



Józef Wieczorek

Moje boje

**Archiwum lustracyjne
dysydenta akademickiego**

Tom C

Kraków A.D. 2015

Zawartość

7-Nie jestem przeciwnikiem „grzebania w teczkach”
(wręcz przeciwnie)

11-Na ile kontrola UJ przez komunistyczną policję
polityczną była skuteczna

18-Dlaczego historycy nie chcą się uczyć od geologów ?

26-No cóż, członkiem Łoży to ja nie jestem

39-Kolejne pytania w sprawie ‚Jagiellończyka’

49-Smutne refleksje historyczne nad badaniami dziejów
najnowszych

52-Poradnik dla badających czasy PRL-u
na odcinku akademickim

62-O „Żołnierzach Wyklętych” wyklętych także przez rektorów

79-Dlaczego się nie ujawnia jawnych współpracowników ?

91-Alibi profesorskie dla generała

95-Zapytania w imię prawdy

99-Czy decydenci akademicy to niewłaściwi adresaci zapytań w imię prawdy ?

107-10 pytań do władz Uniwersytetu Jagiellońskiego

114-Mamy takie elity jakie chcemy mieć

119- Spełniony postulat obywatelski ? Jest jedno wyjście – podanie się do dymisji

125-Na okoliczność lustracji prof. Krzysztofa Cieszewskiego

128- 32 lata później – czyli długotrwała amnezja akademicka po wprowadzeniu stanu wojennego

139- Pytania bez odpowiedzi do końca roku 2013

148-Konsekwencje Marca A.D. 1968 dla systemu akademickiego (i nie tylko) A. D. 2014

158- III RP – czas IV konspiracji (akademickiej)

167-III RP – czas wielkiej inwigilacji i imitacji (akademickiej)

178-Twórczy wkład elit akademickich w honorowanie twórców/wykonawców stanu wojennego

183-Kapsuły czasu jagiellońskiego

193-Kapituła Wina jest znana, kiedy poznamy Kapitułę Winnych

202-Chyba mają poczucie własnego skundlenia

206-Kolejne 25 lat zniewolenia

214-25 lat transformacji ustrojowej na rzecz konserwacji systemu akademickiego uformowanego w ustroju komunistycznym

221-Przyczynek osobisty
do opracowania dziejów tchórzostwa w Polsce

229-Profesorowie UJ zjedli śniadanie.
Rzecz o nieludzkim braku refleksji elity akademickiej.

237-Kiedy sprawiedliwość dla polskich doktorów z polskich uczelni ?

245-List otwarty w sprawie upamiętnienia akademickich ofiar polityki komunistycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim (i nie tylko)

253-Pamięci skreślonych z uczelni w systemie komunistycznym i wymazanych z historii w III RP

260-Kiedy spadkobiercy systemu komunistycznego rozliczą się ze swoich win ?

268-Kiedy stanie przed sądem akademicka grupa przestępcza

274 -Kto doprowadził do śmierci uniwersytetu ?

Nie jestem przeciwnikiem „grzebania w teczkach” (wręcz przeciwnie)

Moje uwagi do tekstu:

Jak bezpieka chroniła , Jagiellończyka’ – Ewa Łosińska
Uważam Rze nr 41 (88) 2012

Nie jestem przeciwnikiem „grzebania w teczkach” (wręcz przeciwnie) i nie jestem oburzony historią inwigilacji Uniwersytetu Jagiellońskiego przez Służbę Bezpieczeństwa, ale nie jestem badaniaми usatysfakcjonowany, szczególnie metodologią tych badań.

Czy nie ma konfliktu interesów jeśli badanie tak drażliwej historii UJ prowadzone jest przez prof. UJ i beneficjenta systemu, gdy inni, wykluczeni z systemu, są z takich badań wykluczani ?

Jest obawa, że etatowy prof. UJ może pełnić rolę adwokata swojej uczelni, a nie niezależnego badacza.

Obawy te nie są bezpodstawne, nawet jeśli weźmiemy pod lupę tylko informacje zamieszczone w tekście Ewy Łosińskiej, z których np. wynika pod jaką to presją PZPR był rektor A. Koj pod koniec PRL, ale nie wynika, że ten sam rektor był szefem politycznej weryfikacji kadr akademickich prowadzonej pod okiem i batutą PZPR i SB.

Negatywne konsekwencje tej weryfikacji, nawiązującej do metod stosowanych już w okresie instalacji systemu komunistycznego w Polsce, trwają do dnia dzisiejszego, tym bardziej, że w okresie tzw. transformacji odwilży na uczelni kierowanej przez rektora A. Koją nie było.

UJ był chroniony przez rektora przed relegowanymi w czasie wielkiej czystki akademickiej.

Są na ten temat informacje zbierane w prowadzonym przeze mnie serwisie Lustracja i weryfikacja naukowców PRL <https://lustronauki.wordpress.com/>, ale historycy UJ jakoś do tej kwestii, jak i wielu innych, bardzo niewygodnych, bardzo niekorzystnych dla kształtowanego wizerunku UJ, po prostu się nie odnoszą – pomijają milczeniem, chowają głowy w piasek.

Tak uprawiać historii nie można.

Szkoda, że nie ma badań nad symbiozą SB, PZPR – nomenklaturowe władze uczelni w okresie PRL.

Moim zdaniem należałoby badać także akta PZPR i akta uczelniane oraz świadków historii, aby poznać symbiontów każdego z osobna i w relacjach wzajemnych oraz korzyści jakie odnosili. Czyli należałoby zastosować w badaniach historycznych metodykę badań biologicznych/ekologicznych.

Z moich badań porównawczych teczek SB, PZPR, i wzorcowej dla innych uczelni – UJ, to teczki UJ są najmniej wiarygodne (głównie niedostępne, brakowane, modyfikowane, także w III RP), co jest konkluzją zatrwającą, bo UJ, jak i inne uczelnie, miał i ma na celu szukanie prawdy, gdy SB, czy PZPR miały na celu utrzymywać system kłamstwa !

Józef Wieczorek



Redakcja tygodnika „Uważam Rze”, do której tekst został przesłany nie podjęła dyskusji z tekstem. Widocznie moja argumentacja jest bezdyskusyjna.

Październik, 2012

Na ile kontrola UJ przez komunistyczną policję polityczną była skuteczna

IPN anonsując spotkanie z cyklu „Krakowska Loża Historii Współczesnej” (Kraków, 10 października 2012) na temat „Uniwersytet w państwie policyjnym” zadaje pytanie „na ile kontrola UJ przez komunistyczną policję polityczną była skuteczna”.

Pytanie jak najbardziej zasadne i bardzo ważne dla poznania tamtych czasów, ale także i dla poznania czasów obecnych. (kolejne pytanie z anonsu IPN __ , co z tego wynika dla dzisiejszej kondycji Uniwersytetu ?)

Trzeba by odpowiedzieć na to pytanie sporą książką, ale czy kontrola badań, kontrola osób niewygodnych, tak wówczas, jak i obecnie, polityki wydawniczej na to pozwoli?

Póki co próba ekspresowej odpowiedzi, bez ujęcia statystycznego, a w kontekście osobistym.

Kontrola UJ w sprawach zasadniczych była skuteczna, a skutki tej kontroli trwają do dziś.

UJ był kontrolowany wszechstronnie (szczególnie polityka kadrowa, także badawcza, materiałowa – warsztaty pracy, wyjazdowa, awansowa itp.) przez symbiontów PZPR – SB – nomenklaturowe władze uczelni.

Władze uczelni brały skuteczny udział w wykluczaniu z systemu niewygodnych , stanowiących zagrożenie dla systemu (tak identyfikowanych też przez PZPR i SB) i chronili przed nimi socjalistyczny uniwersytet. (lektura uzupełniająca –

[UJ za rektora Mieczysława Karasia, czyli zamiana Uniwersytetu Jagiellońskiego w Instytut Propagandy Polskich Komunistów.-](http://lustronauki.wordpress.com/2009/11/14/uj-za-rektora-mieczyslawa-karasia/)

[http://lustronauki.wordpress.com/2009/11/14/uj-za-rektora-mieczyslawa-karasia/\)](http://lustronauki.wordpress.com/2009/11/14/uj-za-rektora-mieczyslawa-karasia/)

Władze UJ nadal w III RP sprawują :
kontrolę osobową,
kontrolę materiałową,
kontrolę badań

w kontynuacji kontroli nad uczelnią układu symbiotycznego PZPR – SB- nomenklaturowe władze uczelni, przy zachowaniu wielu metod i principiów z czasów PRL.

Kontrola osobowa

Władze UJ chroniły UJ także po upadku PRL – aby ci wykluczeni w wyniku politycznej weryfikacji kadr w PRL czasem na uniwersytet nie wrócili – brak odwilży po roku 1989 ! (jaką rolę w tej ochronie odgrywali symbionci z państwa policyjnego – PRL, oficjalnie już nie istniejący w III RP , winno być przedmiotem rzetelnych badań)

Władze UJ samodzielnie (?), autonomicznie (?) sprawując kontrolę osobową na uczelni, po rozwiązaniu PZPR i SB utrzymywały na UJ jawnych współpracowników – aparat

partyjny (np. towarzysz dyrektor z PZPR – dyrektorem 10 lat w PRL, kilkanaście lat w III RP, obrona partyjniaków przed ekstremą z ‚S‘ – pisma, akta osobowe niewygodnych, wykluczonych uzupełniane w jeszcze 1993 r.) a także tajnych współpracowników (obrona TW – kontrastuje z brakiem obrony wykluczonych – tych którzy TW być nie chcieli, jednoczesne podnoszenie poziomu zagrożenia ze strony wykluczonych: w PRL – zagrożenie dla UJ, w III RP, -zagrożenie dla całego środowiska akademickiego !)

np. Niewyjaśniona (?) zagadka – dlaczego dr Reszczyński może pracować na UJ, a dr Wieczorek -nie ?

<http://nfapat.wordpress.com/2008/08/28/niewyjasniona-zagadka-%E2%80%93-dlaczego-dr-reszczyński-może-pracować-na-uj-a-dr-wieczorek-nie/>

Jasełka akademickie z rektorem UW w roli Heroda

<https://blogjw.wordpress.com/2008/12/20/jaselka-akademickie-z-rektorem-uw-w-rol-i-heroda/>

UWAGA: Konieczne jest zbadanie funkcjonowania układu okrągłostołowego na poziomie uczelni.

Kontrola materiałowa

Ochrona akt epoki przez władze UJ przed ich ujawnianiem, 25 lat akta zaaresztowane, brakowane, uzupełniane (dla historyków UJ? ! aby pisali jedynie słuszne historie UJ !).

Akta UJ najmniej wiarygodne, znacznie mniej wiarygodne niż akta SB, czy PZPR.

Niszczenie warsztatów pracy niewygodnych (stanowiących rzekomo zagrożenie dla UJ) i zacieranie śladów, pamięci o pokrzywdzonych, także w badaniach historyków UJ nad „pokrzywdzonymi” i w dziełach obrazujących rzekomo historię tamtych czasów (Dzieje UJ, historie instytutów UJ itd.) m.in.

<http://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/>

25 lat minęło

<https://blogjw.wordpress.com/2011/12/05/25-lat-minelo/>

Kontrola badań

Projekty badań nad historią UJ prowadzone są głównie przez beneficjentów systemu i zatrudnionych na UJ z wykluczeniem (ze sponsoringu, z dostępu do akt uczelnianych, z patronatu nad badaniami i ich drukiem, z relacji świadków historii) tych którzy przez symbiotyczny układ zostali wykluczeni,

(Kilka refleksji akademickiego nonkonformisty na temat "S" UJ w dokumentach i wspomnieniach

<https://blogjw.wordpress.com/2010/12/14/kilka-refleksji-akademickiego-nonkonformisty-na-temat-s-uj-w-dokumentach-i-wspomnieniach/>

Koncentrowanie się na wybranych, niektórych sprawach osobowych (kto na kogo donosił), z wyłączeniem spraw niewygodnych i niewygodnych (nadal) świadków historii.

Zatem kontrola UJ przez komunistyczną policję polityczną była skuteczna i trwa nadal przez symbiontów kontroli z czasów PRL i beneficjentów tej kontroli w czasach III RP.

Ma to przełożenie na dzisiejszą kondycję Uniwersytetu.
Pod uwagę Rektora i Senatu UJ na początek 26 roku akademickiego po wykluczeniu z patologicznego systemu

<https://blogjw.wordpress.com/2012/09/27/pod-uwage-rektora-i-senatu-uj/>

Październik, 2012

Dlaczego historycy nie chcą się uczyć od geologów ?

Głos w dyskusji nad uprawianiem i nauczaniem historii w Polsce.

Mimo że jestem geologiem od lat toczę czasem polemiki z historykami głównie odnośnie metodyki badań historycznych. Szczególnie mnie inspirował prof. Janusz Tazbir, kiedyś szef Centralnej Komisji ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych, czyli komisji decydującej kto może, a kto nie może być profesorem, nie tylko w naukach historycznych.

Tekst, „Dajemy szansę” jest właściwie moim debiutem publicystycznym (NAJWYŻSZY CZAS, lipiec 1997, dostępny w internecie na mojej archiwalnej stronie <http://wobjw.wordpress.com/2012/01/21/dajemy-szanse-polemika-z-prof-januszem-tazbirem>).

Kruszyłem też kopie z prof. Tazbirem na temat IPN i badań historycznych nad okresem PRL. Prof. był zwolennikiem ('Wreszcie trzeźwiejemy', Tygodnik Przegląd nr 46 18,11.2007) stosowania zadziwiającej metody badawczej – teczki zakopać na 50 lat, a dopiero potem badać jak to mogło być w tamtych czasach.

Argumentowałem na trzeźwo

(List do profesora Janusza Tazbira - na trzeźwo
<http://wobjw.wordpress.com/2010/01/02/list-do-profesora-janusza-tazbira-%E2%80%93-na-trzezwo/>),

że zgodnie z tą metodyką badacze po 50 latach będą mogli się zastanawiać czy tak rzeczywiście mogło być, ale niekoniecznie dowiedzą się jak rzeczywiście było. 50 – letnia luka w dostępie do źródeł może być luką nieodwracalną .

Niewątpliwie wiele by doktoratów i habilitacji mogło powstać na te tematy, krzywa ,utytułowienia' polskiej kadry naukowej/historycznej by wzrosła, minima kadrowe na uczelniach byłyby spełnione, tyle że niewiele byśmy wiedzieli jak to było naprawdę.

Postulowałem też, aby koledzy/uczniowie profesora wzorowali się raczej na geologach, którzy od dawna stosują zasadę: „Teraźniejszość jest kluczem do poznania przeszłości, i ta zasada pozwoliła nieźle im poznać setki milionów lat historii Ziemi.

Zachęcałem „A może by tak skorzystać z metodyki geologicznej? Teraźniejszości nie zamykamy na klucz, tylko wykorzystujemy ją jako klucz badawczy.” żałując, że „w historii jest inaczej i ten kto ma klucz do faktów może historią dowolnie manipulować, stąd naukowcy historii nie traktują jako dziedzinę naukową, tylko raczej polityczną.”

Prof. Tazbir postulował natomiast, aby rozliczaniem przeszłości zajmowały się uniwersytety, a nie IPN, na co reagowałem: „same uniwersytety nie chcą się rozliczyć ze swojej przeszłości, histerycznie reagując na wszelkie zamiary takiego rozliczenia. Wolą teczki zamykać na klucz i pisać historie ku własnej czci i chwale, chowając pod dywany niechwalebne czyny. Tak czynił Wielki Językoznawca i czynią tak jego wielcy uczniowie do dnia dzisiejszego. Smutna to prawda.

Jak niedawną historię badał Pański kolega po fachu – prof. Wyrozumski opisałem w tekście POWRACAJĄCA FALA ZAKŁAMYWANIA HISTORII
<http://www.nfa.alfadent.pl/articles.php?id=141>

Co za manipulacja, co za kompromitacja ! A brak dezaprobaty ze strony historyków ! Natomiast aprobata ze strony władz uniwersytetu !

Lepiej jak tą niedawną historią zajmuje się IPN i niech rozliczy uniwersytety z zakłamywania przeszłości. Tak będzie lepiej.

Niedobrze by było aby rozliczanie przeszłości kończyło się tak kompromitującymi działaniami, jak te Pańskiego kolegi po historycznym fachu , bo szkoda by było aby historię całkiem wykluczono ze sfery nauki i ze sfery świadomości społecznej’.

Po kilku latach badań historycznych nad teczkami IPN widzimy, że zajmują się nimi i historycy IPN i uniwersyteccy, w tym ci, co są na dwóch etatach – i w IPN i na uniwersytetach, stąd nie da się przeprowadzić

podziału na dobrych historyków z uniwersytetu i złych z IPN, bo często są to te same osoby.

Co więcej można zauważyć, że w badaniach nad historią uniwersytetów w czasach PRL lepiej sobie radzą ci co pracują tylko w IPN, niż ci co są na uniwersytetach (nawet jak drugą nogą są w IPN) – np. z badaniem uwikłania w pajęczynę SB b. rektora UJ, zarejestrowanego jako kontakt operacyjny ‚Zebu‘, lepiej poradził sobie młody pracownik IPN niż profesor z UJ, zarazem podwładny rektora.

Franciszek Ziejka, rektor, który ma dowód (?) na niewinność w swoim rękopisie znalezionym w garażu, KO ‚Zebu‘–

<http://lustronauki.wordpress.com/2008/10/08/franciszek-ziejka-rektor-ktory-ma-dowod-na-niewinnosc-w-swoim-rekopisie-znalezionym-w-garazu/>

Odnosi się wrażenie, że uniwersyteckich historyków w badaniach historii ich uczelni coś krępuje.

Nie wiadomo dlaczego nie-historycy z oficjalnych, sponsorowanych badań nad przeszłością instytucji

naukowych i ludzi nauki są wykluczani, mimo że mogliby wiele wniesić pod względem metodycznym, jak i faktograficznym do poznania tej przeszłości (por. Lustracja i weryfikacja naukowców PRL-<http://lustronauki.wordpress.com/>).

Zastanawiające jest, że historycy nie podejmują np. tematu akademickiej luki pokoleniowej, która jest cechą charakterystyczną III RP. Zgłębienie problemu od strony historycznej miałoby znaczenie praktyczne dla obecnego kulawego życia akademickiego, bo przecież -,historia jest nauczycielką życia'. (Historia magistra vitae est.)

Jest to pole otwarte do badań, na którym historycy mogliby się czegoś nauczyć od geologów.

Geolodzy zajmujący się poznaniem historii Ziemi dużą uwagę przywiązują do różnych luk w zapisie skalnym tej historii badając szczegółowo profile stratygraficzne na okoliczność luk sedymentacyjnych, luk erozyjnych czy luk faunistycznych starając się wyjaśnić ich charakter, wielkość, genezę i znaczenie dla poznania historii, czy to całego globu, czy też jakiejś jego części.

Badania te wnoszą wiele do poznania historii Ziemi, także historii życia na ziemi. .

Czy historycy nie mogliby wziąć przykładu z geologów ?

Czy np. akademicka luka pokoleniowa nie jest spowodowana erozją pokolenia naukowców PRL, rezultatem oczyszczenia go z elementu niewygodnego, stanowiącego zagrożenie dla systemu, dla poszczególnych jednostek naukowych, uczelni uwikłanych w symbiotycznych układach ?

Czyżby osobiste zaangażowanie niektórych historyków (np. na UJ) w powstanie tej luki powstrzymywało ich od takich badań ?

Geolodzy/paleontolodzy badają też jak wyglądała np. radiacja adaptacyjna organizmów, które pojawiają się w historii zapisanej w profilach skalnych po wymarciu wcześniejszych organizmów.

A kto z historyków bada jak wyglądała radiacja adaptacyjna beneficjentów czystki akademickiej pod koniec PRL ?

Kto i jak zasiedlił nowe akademickie nisze ekologiczne w III RP ?

Szkoda, że studenci historii nie studiują przynajmniej w podstawowym, wybranym dla nich zakresie metod geologicznych służących do poznawania historii Ziemi trwającej już kilka miliardów lat. Niektóre z tych metod/strategii badawczych można by z powodzeniem zastosować w badaniach historii, także najnowszej .

Nadmienić też należy, że bez choćby podstawowej znajomości geologii nie da się poznać przyczyn wielu wojen (często o surowce), wielu aspektów polityki zagranicznej, ustalania czy zmian granic, historii ludzkich migracji, kolonizacji, komunistycznej eksterminacji w gułagach itp.

A więc w okresie intensywnej dyskusji publicznej nad uprawianiem i nauczaniem historii – apel go historyków – uczcie się nieco od geologów, a przynajmniej nie wykluczajcie ich z systemu nauki, bo wielu z nich naukę tworzy i działa na rzecz poznawania prawdy, a historycy nie zawsze.

Październik , 2012

No cóż, członkiem Łoży to ja nie jestem

Kilkadziesiąt pytań w sprawie „Jagiellończyka”

10 października „Krakowska Łoża Historii Współczesnej” poświęciła swe posiedzenie tematowi „Uniwersytet w państwie policyjnym”

<http://lustronauki.wordpress.com/2012/10/11/uniwersytet-w-panstwie-policyjnym/>

W panelu na temat książki prof. Piotra Franaszka „Jagiellończyk”. Działania Służby Bezpieczeństwa wobec Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 80. XX wieku wzięli udział: Autor, Bronisław Wildstein oraz prof. Jan Woleński. Spotkanie prowadził Roman Graczyk.

W serdecznym zaproszeniu (Instytutu Pamięci Narodowej oraz Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie) na spotkanie stawiano pytania – m. in. na ile kontrola UJ przez komunistyczną policję polityczną była skuteczna i ,o *ethos* uniwersytecki – zarówno w ujęciu historycznym (jak było?), jak i współczesnym (co z tego wynika dla dzisiejszej kondycji Uniwersytetu?)’

Będąc serdecznie zaproszony, a przy tym od dawna tematem zainteresowany co dokumentowałem zarówno badaniami na aktach SB, PZPR i uczelnianymi, licznymi postulatami/wniosekami o możliwość poszerzania badań, o opracowanie ,Czarnej księgi komunizmu w nauce i edukacji’, o udział w projekcie IPN na temat – SB wobec uczelni, licznymi tekstami publikowanymi na papierze i w cyberprzestrzeni, no i jako prowadzący serwisy internetowe,

Lustracja i weryfikacja naukowców PRL
<http://lustronauki.wordpress.com/> oraz
[Etyka i patologie polskiego środowiska akademickiego
http://nfaetyka.wordpress.com/](http://nfaetyka.wordpress.com/),

myślałem naiwnie, że będę mógł coś dodać, o coś się zapytać, coś uszczegółowić, coś uogólnić.

W końcu pytanie (w serdecznym zaproszeniu) było o etos i to zarówno w ujęciu historycznym, jak i współczesnym.

Niestety jak dokumentuje to moja rejestracja spotkania (jedyna !) ująć temat ani historycznie, ani współcześnie – nie zdołałem.

Chcąc podkreślić wagę tematu, determinację w jego zważeniu i rozważeniu, poinformowałem Lożę, że mam pytań kilkadziesiąt, mając nadzieję, że przynajmniej kilka pytań da się jakoś zadać. Nic z tego. Były tylko dwa i to bez nadziei na uzyskanie satysfakcjonującej odpowiedzi.

No cóż, kontakt z członkami Loży (nie tylko historycznej) został ograniczony, przytłumiony, rąbek tajemnicy nie został odsłonięty, przynajmniej rąbek zasadniczy, bo jakby zapanował strach aby prawda nie okazała się naga.

Odniosłem wrażenie, że mimo serdecznego zaproszenia do dyskusji, tak w ujęciu historycznym, jak i współczesnym, chodziło o to aby niewygodna prawda i to zarówno historyczna, jak i współczesna nie ujrzała zasadniczo światła dziennego i pozostała otulona tajemnicą niczym mumia egipska.

No cóż, członkiem Łoży to ja nie jestem. Nie znam jej reguł. Ale od lat walczyłem o etos akademicki, tak w ujęciu historycznym jak i współczesnym, stąd te mroki etycznych tajemnic staram się rozświecić.

Kilka tekstów na ten „policyjny” temat już napisałem, kilka jeszcze napiszę, a dla realizacji tego czego nie udało się wobec Łoży zrealizować stawiam poniżej przynajmniej część z tych dziesiątków pytań, które sygnalizowałem i które cisną się na usta i na komputerową klawiaturę. Ważne jest aby sygnał nie został wyłączony !

Pytania (wybrane bez cenzury) stawiane z nadzieją na otrzymanie odpowiedzi (po otrzymaniu odpowiedzi postawię kilkadziesiąt dalszych, dotyczących także spraw szczegółowych).

Czy nie ma konfliktu interesów jeśli taką sprawę (SB wobec UJ) bada i publikuje prof. UJ gdy tymczasem niezależni badacze spoza UJ mają problemy nawet z publikowaniem opinii?

Czy nie jest sędzią w (niemal)własnej sprawie ?

Dlaczego autor nie odnosi się do wcześniejszych wyników badań nad UJ w czasach PRL – ,komisji Wyrozumskiego’ ? ([Lista Wyrozumskiego’ – represjonowanych pracowników i studentów UJ w PRL-u.](http://lustronauki.wordpress.com/2008/11/09/lista-wyrozumskiego-represjonowanych-pracownikow-i-studentow-uj-w-prl%E2%80%93u/)
<http://lustronauki.wordpress.com/2008/11/09/lista-wyrozumskiego-represjonowanych-pracownikow-i-studentow-uj-w-prl%E2%80%93u/>)

Dlaczego w badaniach nie uwzględniono świadków historii, szczególnie tych, którzy nie są beneficjentami, lecz ofiarami systemu ? Dlaczego materiały SB (IPN) nie są konfrontowane ze świadkami historii ?

Czy inna filozofia badań – pod kątem symbiozy PZPR-SB-nomenklaturowe władze uczelni – nie byłaby bardziej skuteczna dla poznania uniwersytetu w państwie policyjnym ?

Jak wygląda obrona środowiska akademickiego przed poznaniem swej historii ? Sprawa bardzo istotna dla interpretacji faktów w teczkach zapisanych. A gdyby tak teraźniejszość potraktować jako klucz do poznania przeszłości uniwersytetów ?

Dlaczego po 1989 r. na uniwersytetach 'odwilży' nie było ? I nie ma badań na przyczynami takiego stanu rzeczy.

Dlaczego nie ma badań nad genezą luki pokoleniowej w III RP, która nastąpiła po Wielkiej Czystce Akademickiej u schyłku PRL ?

Dlaczego nie wykorzystano/ nie odniesiono się wcale do takich źródeł internetowych jak Lustracja i weryfikacja naukowców PRL <http://lustronauki.wordpress.com/z> danymi pochodzącymi m. in. od świadków historii, ze źródeł SB (IPN), czy PZPR, rzucającymi na niektóre problemy całkiem inne światło

Dlaczego w książce nie na wykazu osób mających status pokrzywdzonych (IPN) i ich opinii o przedmiocie/wynikach badań ?

Dlaczego pomijana jest działalność np. KO „Zebu” w końcu rektora UJ ?

(Franciszek Ziejka, rektor, który ma dowód (?) na niewinność w swoim rękopisie znalezionym w garażu, KO 'Zebu'-

<http://lustronauki.wordpress.com/2008/10/08/franciszek-ziejka-rektor-ktory-ma-dowod-na-niewinnosc-w-swoim-rekopisie-znalezionym-w-garazu/>)

Dlaczego pomijana jest działalność komisji UJ przeprowadzającej pod koniec PRL polityczną weryfikację kadr pod batutą PZPR i SB ?

Dlaczego nie są zbadane skutki działalności szefa tej weryfikacji A. Koja ?

Dlaczego nie ma wykazu członków komisji weryfikacji z r. 1986 (z r. 1982 – są) ?

Dlaczego nie ma wykazu osób usuniętych z UJ z przyczyn pozamerytorycznych w badanym okresie PRL ?

Dlaczego nie ma wykazu osób oskarżanych o negatywne oddziaływanie na młodzież akademicką, które zgodnie z postulatami SB (jak czytamy w książce) miały być eliminowane z UJ ?

Dlaczego nie ma wykazu osób eliminowanych z UJ ze względu na reprezentowaną niewłaściwą postawę obywatelską ?

Dlaczego nie ma wykazu osób eliminowanych z UJ ze względu na reprezentowaną postawę etyczną ?

Dlaczego nie ma wykazu osób eliminowanych z UJ ze względu na nonkonformizm stanowiący zagrożenie dla procesu formowania konformistów w systemie zniewolenia komunistycznego ?

Dlaczego nie ma wykazu nauczycieli akademickich uczących myślenia i to krytycznego eliminowanych z UJ ze względu na zagrożenie dla procesu formowania bezmyślnej masy bezkrytycznej koniecznej dla utrzymania systemu zniewolenia ?

Dlaczego nie ma wykazu eliminowanych z UJ nauczycieli akademickich protestujących przeciwko deprawacji młodzieży akademickiej, co stanowiło zagrożenie dla udanego w końcu (czasy obecne) procesu deprawacji społeczeństwa, akademickiego w szczególności

Dlaczego nie ma wykazu eliminowanych z UJ nauczycieli akademickich ujawniających patologie akademickie i czynnie się im przeciwstawiających co w znacznej mierze skutkuje funkcjonowaniem patologicznego systemu akademickiego w III RP do dnia dzisiejszego ?

Dlaczego nie ma wykazu osób eliminowanych z UJ ze względu na stanowienie zagrożenia dla UJ pozostającego w symbiotycznych relacjach z PZPR i SB ?

Dlaczego siła PZPR mierzona jest upartyjnieniem kadry akademickiej (ilością członków PZPR) a nie ich rzeczywistą siłą, która przetrwała nie tylko weryfikacje końca PRL, ale i jeszcze się wzmocniła w III RP ?

Dlaczego nie ma wykazu aparatu partyjnego uczelni pozostającego w symbiozie z SB i władzami UJ ?

Jak władze uczelni chroniły uczelnie przed niepokornymi nauczycielami akademickimi i czy ta ochrona nie była czasem większym złem od ochrony uczelni ze strony SB ?

Jak władze uczelni w stanie wojennym naruszały zasady demokracji/ realizowały polecenia reżimu np. poprzez wyznaczanie członków ciał kolegialnych, które w systemie demokratycznym winny być wybierane ? np. jak nic nie znaczący rzekomo aparat partyjny sam się wybierał na przewodniczącego rady naukowej instytutu

Jakie były losy protestujących przeciwko naruszaniu zasad demokracji ze strony władz uczelni pozostającymi w symbiozie z PZPR/SB?

Jaki był skład organów kolegialnych UJ z uwzględnieniem przynależności do PZPR i współpracujących z SB ?

W jakim celu władze UJ utajniają przez wieki materiały dotyczące usuniętych rzekomo zasadnie (z przyczyn merytorycznych) ?

dłaczego je niszczą, modyfikują, uzupełniają (jakby dla bezkrytycznych historyków)

tak aby dyskredytować współcześnie i w przyszłości, tych których na podstawie sfigowanych zarzutów anonimowych komisji powyrzucali w PRL z UJ – w ramach jego ochrony przed elementem niepożądanym (dla symbiontów PZPR-SB – nomenklaturowe władze uczelni)



Ostatnie teksty związane z ‚Jagiellończykiem‘

Nie jestem przeciwnikiem „grzebania w teczkach” (wręcz przeciwnie)

Uniwersytet w państwie policyjnym

SB wobec uczelni, czy symbioza SB-PZPR-
nomenklaturowe władze uczelni ?

Skutki negatywnej weryfikacji kadr akademickich trwają
do dziś

Jak uniwersytet bronił się przed ochroną

Jak rektorzy UJ realizowali postulaty SB

Na ile kontrola UJ przez komunistyczną policję polityczną
była skuteczna

Dlaczego historycy nie chcą się uczyć od geologów?

Listopad , 2012

**Kolejne pytania w sprawie „Jagiellończyka”,
czyli zdumienie
dlaczego „badacze” uznający Lesława Maleszkę
za pokrzywdzonego w PRL
mogą uchodzić za wiarygodnych w III RP**

Byłem na kolejnym spotkaniu, tym razem w Krakowskim Klubie Wtorkowym (OChUI-ki z UJ http://www.youtube.com/watch?feature=player_embedded&v=vxDQKs0MICE), dotyczącym ostatnio wydanej książki – Piotr Franaszek – „Jagiellończyk”. Działania Służby Bezpieczeństwa wobec Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 80. XX wieku.

Na pytania postawione po spotkaniu wcześniejszym. (No cóż, członkiem Łoży to ja nie jestem Kilkadziesiąt pytań w sprawie „Jagiellończyka”, <https://blogjw.wordpress.com/2012/11/07/no-coz-czlonkiem-lozy-to-ja-nie-jestem/>)

co prawda nie dostałem odpowiedzi, ale tym razem miałem możliwość powiedzenia kilka, a nawet więcej słów, a ponadto dowiedziałem się, że nie jest to książka historyczna – o historii UJ, ani nie przedstawia życia w UJ w okresie lat 80-tych, lecz po prostu zawiera sporo informacji, dokumentów dotyczących działań SB wobec UJ, aby inni mieli do nich łatwiejszy dostęp.

W takim zakresie jest to książka pożyteczna, o ile nie będzie traktowana przez czytelników jako zbiór wiedzy wszelakiej na ten temat.

Książka zawiera jednak interpretacje kontrowersyjne, a nawet sprzeczne z jej zawartością, a tym bardziej z zawartością innych dokumentów i wiedzą świadków historii (przynajmniej tych niewygodnych do dnia dzisiejszego) tym samym jest pożądane aby były znane głosy polemiczne, krytyczne dotyczące tej problematyki.

Podczas dyskusji nad książką zarówno autor – Piotr Franaszek (prof. UJ), jak i Zbigniew Fijak (znany działacz , S' i polityczny po okresie transformacji – ROAD, UD,UW, PO

[http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Zbigniew Fijak](http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Zbigniew_Fijak)), twierdzili, że nikt w UJ (przynajmniej znaczący), w tym okresie nie został usunięty z UJ z przyczyn politycznych, nie odnosząc się jednak do zawartości informacji zawartych na ten temat na stronie [Lustracja i weryfikacja naukowców PRL](http://lustronauki.wordpress.com/) <http://lustronauki.wordpress.com/>, czy też licznych moich tekstów i dokumentów, czy to na moich blogach

[Blog akademickiego nonkonformisty – Józefa Wieczorka](https://blogjw.wordpress.com/) – <https://blogjw.wordpress.com/>

[Witryna Obywatelska Józefa Wieczorka \(archiwum\)](http://wobjw.wordpress.com/) –

<http://wobjw.wordpress.com/> czy

na stronie [Niezależne Forum Akademickie – Sprawy Ludzi](http://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/)

[Nauki](http://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/) <http://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/>

W/w powielali niestety ustalenia tzw. komisji Wyrozumskiego z UJ, metodom i wynikom której, poświęciłem kilka tekstów

(m. in. [POWRACAJĄCA FALA ZAKŁAMYWANIA HISTORII](http://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/powracajaca-fala-zaklamywaniam-historii/)

<http://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/powracajaca-fala-zaklamywaniam-historii/>,

'Lista Wyrozumskiego' – represjonowanych pracowników i studentów UJ w PRL-u.

<http://lustronauki.wordpress.com/2008/11/09/lista-wyrozumskiego-represjonowanych-pracownikow-i-studentow-uj-w-prl-u/>

bez najmniejszego nawet zainteresowania, czy to badaczy przeszłości UJ, lustratorów, czy znaczących działaczy ,S'.

Rozumiem, że moje teksty były albo zbyt niewygodne aby badacze/opozycjoniści zależni mogli się do nich odnieść, albo za trudne aby podjąć z nimi dyskusje. Szkoda.

Czy to aby nie wynik skutecznej weryfikacji kadr akademickich w czasach PRL ?

Moim zdaniem teza o tym, że nikt nie został z UJ usunięty w latach 80 tych z przyczyn politycznych jest równie słuszna jak inna teza/wynik pracy ,komisji Wyrozumskiego', że Lesław Maleszka (jak i kilku innych znacznie mniej wydajnych TW) należał do osób związanych z UJ a pokrzywdzonych w PRL.

Dlaczego m. in. Piotr Franaszek i Zbigniew Fijak powielają (świadomie ?) ustalenia tej tak wiarygodnej inaczej i prowadzącej tak wnikliwe badania ,komisji Wyrozumskiego' – nie wiadomo.

Trzeba by to zbadać.

Dobrze by jednak było aby sprawami lustracyjnymi i historią najnowszą uczelni zajęli się niezależni badacze i aby nie rozpowszechniano niesprawdzonych, a nawet sprzecznych z faktami, informacji wprowadzających w błąd i tak słabo w tych kwestiach zorientowane społeczeństwo manipulowane ponadto przez potężne ośrodki dezinformacji publicznej.

Zadam zatem kolejne pytania w sprawie ,Jagiellończyka'

- Jak można wyciągać wnioski o losach/krzywdach pracowników, bez poznania ich losów/krzywd i nawet chęci ich poznania ?
- Dlaczego nie zbadano stanu kadr naukowych z lat 80, ich zmian, przyczyn odejścia, nominacji, degradacji etc., bez czego powielanie

(dez)informacji ,komisji Wyrozumskiego', która tego stanu nie dokumentuje, jest bezzasadne i szkodliwe dla poznania prawdy

- Dlaczego nie zbadano postępowań dyscyplinarnych z lat 80-tych, co winno dostarczyć informacji w sprawie, o ile te postępowania byłyby dostępne do badań. Wiadomo jednak, że przynajmniej niektóre postępowania (te niewygodne dla uczelni) pozostają niejawnie do dnia dzisiejszego, wyłączone z akt dyscyplinowanych pracowników na podstawie prawa z 1983 r.
- Dlaczego nie poznano losów akt pracowników usuwanych z UJ w ramach weryfikacji, które to akta nie były dostępne usuwanym pracownikom (przynajmniej w części ,solidarnościowo-wojennej', czyli od lata 1980 r.) a były wysyłane w okresie/po weryfikacji poza uczelnie – do kontrolowania ? pracy ? osiągnięć ? rektorów? Usuwanych ?
- Czy anonimowość komisji weryfikacyjnych ogólnopolskiego przeglądu kadr akademickich

(obejmującego także UJ) przeprowadzonego pod batutą SB i PZPR pozwala na stwierdzenie, że ich decyzje były pozapolityczne mimo braku merytorycznego uzasadnienia (do dnia dzisiejszego) tych decyzji i braku znajomości składu tych komisji ?

- Do jakich pozapolitycznych kategorii należą sfinansowane oskarżenia (przez anonimowe komisje weryfikacyjne) negatywnie ocenianych o niewłaściwą postawę obywatelską, etyczną o negatywne oddziaływanie na młodzież akademicką skoro usunięcie z uczelni na takich podstawach było nieudokumentowanym merytorycznie zdaniem badaczy/opozycjonistów) pozapolityczne ?
- Dlaczego nie ma sprawdzenia losów osób, które w aktach SB oceniani są jako wrogo nastawieni politycznie, a w czasie weryfikacji prowadzonych przez anonimowe komisje pod batutą PZPR i SB usuwani z uczelni ?

- Dlaczego rzekomo apolityczne oceny weryfikacji kadr akademickich nie musiały być uzasadnione merytorycznie i nie podlegały sądom pracy !?
- Dlaczego donoszenie do SB uważane jest za naganne i szkodliwe (słusznie) a donoszenie do jawnych współpracowników – nie, mimo że to jawni współpracownicy bezpośrednio/pośrednio decydowali o ‚być czy nie być‘ nauczycieli akademickich ?
- Dlaczego ‚wilcze bilety‘ wystawiane niewygodnym dla systemu przez komisje weryfikacyjne nie utraciły ważności do dnia dzisiejszego (bilety PKP czy do filharmonii z czasów PRL od dawna nie są ważne) ?
- Jeśli w uczelni, która była pod ‚ochroną‘ SB i jej /jej pracownikom nic się złego nie stało, choć mogło (nikt podobno nie został usunięty z jej – SB przyczyny, a uczelnia podobno kwitła) to może szkoda, że SB zlikwidowano ? Takie wątpliwości się nasuwają po takich absurdalnych interpretacjach,

bo one tak naprawdę rehabilitują SB (to, że chyba w sposób nie zamierzony, to nie jest usprawiedliwienie) .

- Dlaczego UJ do dziś ukrywa tych, którzy tak zasłużyli się dla UJ nie wyrzucając „nikogo” w ramach weryfikacji politycznych pod batutą symbiontów z PZPR, SB ?
- W materiałach SB są informacje o poleceniach dla władz uczelni aby usuwać nauczycieli negatywnie wpływających na młodzież (tak czyniono od samego początku instalacji systemu komunistycznego - n-ta ilość przykładów na <http://lustronauki.wordpress.com/>) a symbionci uczelniani to czynili i co ? – to nie jest przyczyna polityczna usuwania nauczycieli ? tylko jaka – oszołomska, warcholska, hunwejbńska itd. itp. Komu mają służyć takie apolityczne interpretacje ? Jaka jest przyczyna/cel ukrywania przez ponad ćwierć wieku informacji o tych czyszkach, o organizatorach/beneficjentach czyszek ?

- Czy integracja środowisk „opozycyjnych” i komunistycznych wobec czystek schyłku PRL, także na poziomie akademickim, nie stanowi przełożenia układu okrągłostołowego na układ akademicki ?

Luty, 2013

Smutne refleksje historyczne nad badaniami dziejów najnowszych

Nikt ze znaczących tajnych i jawnych współpracowników systemu komunistycznego nie został usunięty z UJ w okresie transformacji, więc czystki politycznej nie było ?

Tak, tak, mimo wieloletnich badań nad dziejami UJ do tej pory nie wykryto w jej dziejach najnowszych czystek politycznych, a o Wielkiej Czystce Akademickiej schyłku PRL, nawet najtęższe głowy historyczne nie słyszały.

Co prawda od zarania III RP słyszeć było o luce pokoleniowej w systemie akademickim (podobno nie miał kto wykładać na uczelniach, więc beneficjenci systemu musieli pracować na n-tej ilości etatów) ale skąd się ona wzięła – lepiej było nie dochodzić.

Fakt, że podczas Wielkiej Czystki Akademickiej nie usuwano tajnych i jawnych współpracowników, bo to oni w tej operacji brali udział, i faktem jest, że po jej dokonaniu w okresie transformacji ustrojowej i podczas budowy III RP też nie zostali usunięci, często awansowali, więc czystki nie było, przynajmniej wśród znaczących postaci polskiego świata akademickiego.

Ci, którzy tajnymi czy jawnymi współpracownikami być nie chcieli, i z systemu zostali usunięci to nie jest czystka, ani nawet strata bo przestali zagrażać UJ !

Ci, o zgrozo, do systemu akademickiego nawet w najcięższych czasach lat 80-tych wprowadzali nowych pracowników nauki, i to formatu międzynarodowego, więc w opinii beneficjentów systemu i badaczy historii – nic nie znaczyli i nic o nich nie słyhać, nie warto się nimi zajmować, ani tym bardziej cytować.

Gdyby nawet coś tacy chcieli powiedzieć publicznie, zaraz zostaną stłumieni, skarceni za zagłuszanie ciszy akademickiej nad Wielką Czystką.

Metody z czasów PRL znakomicie przetrwały w III RP, co jest oczywistą konsekwencją przetrwania, a nawet wzmocnienia się tajnych i jawnych współpracowników (i ich milusińskich). Amen.

Luty , 2013

Poradnik dla badających czasy PRL-u

na odcinku akademickim

Skutki systemu PRL dla nauki i edukacji ,wyższej' badane są w III RP co najmniej nieporadnie i nie dają odpowiedzi na pytanie dlaczego tak kiepsko stoimy w nauce i rozumieniu rzeczywistości, mimo tak wysokiego ,udyplomowienia' i ,utytyłowania'.

Czasy **Prylu** na odcinku akademickim badane są wycinkowo i nawet nie wiadomo dlaczego to co istotne jest wycinane.

Najtęższe głowy, i to nawet te określane jako niepokorne, lansują tezy, że kto jak kto, ale świat akademicki to przeszedł ten okres z nie mniejszym sukcesem niż Mojżesz przez Morze Czerwone. Uniwersytet w państwie policyjnym

[-http://lustronauki.wordpress.com/2012/10/11/uniwersytet-w-panstwie-policyjnym/](http://lustronauki.wordpress.com/2012/10/11/uniwersytet-w-panstwie-policyjnym/), [OChUI-ki z UJ http://www.youtube.com/watch?feature=player_embedded&v=vxDQKs0MICE](http://www.youtube.com/watch?feature=player_embedded&v=vxDQKs0MICE)

Tylko dlaczego w III RP i to od samego jej zarania świat akademicki jest taki jaki jest, co trudno ocenić pozytywnie i dlaczego w tym świecie powstała luka pokoleniowa, luka intelektualna, luka moralna, luka elitarna i dlaczego nie ma właściwie badań nad genezą tych (i innych) luk i nie ma debaty publicznej jak te luki zapełnić, co jest przecież niezbędne dla wyjścia kraju z zapaści (m.in. pokoleniowej, intelektualnej, moralnej, elitarnej...).

Sądzę, że jest potrzebny poradnik dla badających czasy PRLu na odcinku akademickim co winny przygotować odpowiednie wysokopostawione naukowo gremia, aby postawić te badania też na odpowiedniej wysokości.

Póki co tak dla sprowokowania gremiów odpowiednich z wyżyn akademickich pozwolę sobie z nizin akademickich, a prawdę mówiąc z podziemia akademickiego, sformułować kilka porad dla badających etap przejścia

świata akademickiego z **Prylu**
do III RP, który podobno odbył się zasadniczo bezstratnie
(a we wzorcowym dla innych ośrodku akademickim – UJ
– całkiem bezstratnie)

[np. POWRACAJĄCA FALA ZAKŁAMYWANIA HISTORII
<http://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/powracajaca-fala-zaklamywan-historii/>].

Mimo rozlicznych działań operacyjnych ze strony SB i pewnej współpracy ze strony złamanych pracowników uczelnianych, udzielających informacji, z których nawet najmniej istotne mogły innym szkodzić, jednak w bilansie ogólnym o dziwo (podobno) nikomu nie zaszkodziły – bo nikt ze względów politycznych (podobno) nie został usunięty ! – tak podobno było na UJ.

Co to ma wspólnego z prawdą – należałoby jednak zbadać. Ale jak ?

Może tak (sugestie dla końcowego odcinka Prylu):

- Zbadać stan osobowy kadr akademickich – początki i końce zatrudnienia nauczycieli akademickich
- Zbadać korelacje między zakończeniem zatrudnienia a ustawami akademickimi i ich modyfikacjami przygotowanymi tak aby koniec zatrudnienia niewygodnych nauczycieli był ustawowy
- Zbadać oceny rad naukowych nauczycieli akademickich (tych kończących zatrudnienie) dokonywane przed ,karnawałem Solidarności' i po zakończeniu , karnawału i wyciągnąć z nich wnioski
- Zbadać relacje między wynikami ankiet studenckich z czasów karnawału a dalszymi losami tych, którzy byli oceniani wyżej, i to znacznie np. od jawnych współpracowników systemu
- Zbadać rzeczywisty dorobek naukowy, edukacyjny i organizacyjny nauczycieli akademickich – tych kończących zatrudnienie, i porównać go z rzeczywistym dorobkiem naukowym, edukacyjnym

i organizacyjnym nauczycieli akademickich o nieustającym zatrudnieniu (mając na uwadze fakt, że źródła są pisane, brakowane, modyfikowane, uzupełniane przez „zwycięzców” – beneficjentów systemu – por.np.

(<http://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/>)

- Zbadać czy po usunięciu niewygodnych „postępowi akademicy” zdołali usuniętych zastąpić w pracach naukowych, edukacyjnych, organizacyjnych
- Zbadać działalność komisji dyscyplinarnych i rzecznika dyscyplinarnego rektora i skorelować z terminami zakończenia zatrudnienia dyscyplinowanych pracowników – Ze szczególną starannością zbadać te sprawy dyscyplinarne, których akta są „aresztowane” przez władze uczelni !
- Zbadać składy i działalność komisji weryfikacyjnych, szczególnie tych z r. 1986 o których władze uczelniane ze względu na epidemię

amnezji nic (lub prawie nic) nie wiedzą, podobnie zresztą jak badacze

- Zbadać ‚mobilność‘ akt pracowniczych – akt przekazywanych poza uczelnie dla jakich badań ? jakich decyzji ? mając na uwadze fakt podległości? zależności ? symbiotycznych relacji ? Trzeba np. odpowiedzieć na pytanie co było powodem, że rektor w zhierarchizowanym systemie autonomicznej uczelni ‚grzecznie‘ przekazuje papiery nauczyciela akademickiego np. magistrowi z jakiegoś departamentu, a zwalniany nauczyciel ich nie dostaje ! Trzeba mieć na uwadze, że dostępne akta niektórych pracowników w okresie kończenia zatrudnienia kończyły się na okresie ‚przedkarnawałowym‘ (początek 1980 r. !)
- Zbadać tajnych i jawnych współpracowników systemu, ich funkcje uczelniane (i nie tylko), sposób wyboru, charakter działań, ujawnić nomenklaturę akademicką
- Zbadać formowanie się ciał kolegialnych uczelni na szczeblu senatu, rad wydziałów, rad instytutowych i ich poczynañ w stosunku do kończących zatrudnienie i w stosunku do zaleceń SB np. aby

usuwać tych pracowników, którzy negatywnie wpływają na młodzież akademicką

- Podjąć się wytłumaczenia jak na gruncie pozapolitycznym, w systemie bądź co bądź totalitarnym, można zasadnie, anonimowo i bez potrzeby uzasadnienia, udokumentowania, formułować zarzuty (ocenne) odnośnie niewłaściwej postawy obywatelskiej, etycznej, negatywnego oddziaływania na młodzież akademicką, negatywnego charakteru itp.
- Zbadać i ujawnić zapisy w teczkach SB o takich nauczycielach i skonfrontować je z teczkami PZPR i uczelnianymi ?

Wytłumaczyć dla przykładu takie zależności:

- w teczkach SB – zapisy, jego postawa polityczna – zdecydowania wroga’
- zalecenia SB dla władz uczelni aby usuwać tych pracowników, którzy negatywnie wpływają na młodzież akademicką

- opinia anonimowej komisji weryfikacyjnej – negatywnie wpływa na młodzież akademicką
- zwolnienie takiego „gagatka” (utajnienie akt, nazwisk komisji)
- utworzenie komisji uczelnianej omijającej w poszukiwaniach represjonowanych, tych którzy zostali zwolnieni i głoszącej – że nikt z przyczyn politycznych nie został zwolniony !
- opinia badaczy przeszłości uczelni – nikogo nie zwolniono z przyczyn politycznych (bez jakichkolwiek badań wyżej wymienionych i bez konfrontacji ze zwolnionymi i z całkowitym pominięciem wszelkich źródeł w tym temacie przez nich wytwarzanych)
- Zbadać założenia PZPR i SB wobec uczelni i skonfrontować z poczynaniami władz uczelnianych

Niniejszy poradnik przekazuję gratis wszystkim finansowanym, etatowym badaczom przeszłości i opozycjonistom, jako dar od niefinansowanego,

bezetatowego badacza, wykluczonego ze środowiska heroicznie walczącego o to aby przeszłość (ich uczelni w szczególności) nie została poznana (mimo badań), mimo że jak słyszemy była ona piękna i godna uznania.

Przygotowanie dalszej części poradnika, jak i przeprowadzenia ew. badań w/w zakresie mogą się podjąć w ramach finansowanego projektu badawczego (co już postulowałem na początku wieku – Wystąpienie do Prezesa IPN w sprawie opracowania 'CZARNEJ KSIĘGI KOMUNIZMU W NAUCE I EDUKACJI' <http://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/wystapienie-do-prezesa-ipn-w-sprawie-opracowania-czarnej-ksiegi-komunizmu-w-nauce-i-edukacji/> POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI A CZARNA KSIĘGA KOMUNIZMU <http://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/polska-akademia-umiejtnosci-a-czarna-ksiega-komunizmu/>).

Mam na uwadze jednak fakt, że wzorcowi/decydujący badacze jak do tej pory takie pomysły odrzucali, stąd stan poznania ,odcinka akademickiego' w PRL jest taki jaki jest, z czym zgodzić się żadną miarą nie może jednak żaden szanujący się ,akademik', tym bardziej, że

wyniki tych badań winny być ,przełożone' na działania na tym odcinku w III RP (polityka naukowa, kadrowa, formowanie elit, gospodarka etc.) aby Polska miała szanse wyjść z zapaści, w której się znajduje.

Niestety twardą zasadą III RP jest wykluczanie z etatów, badania, finansowania, z pamięci etc. tych których wykluczono w PRL w ramach symbiotycznych relacji PZPR-SB- nomenklaturowe władze uczelni i ten stan rzeczy zdaje się niemal wszystkim się podoba (także głoszącym antykomunistyczne hasła). Więc niby jak się wydostaniemy z tego bagna ?

Luty, 2013

O „Żołnierzach Wyklętych”

– wyklętych także przez rektorów

O żołnierzach niezłomnych w okresie instalacji systemu komunistycznego w Polsce wiadomo coraz więcej, sporo się pisze a nawet obchodzimy 1 marca Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych bo tak ci niezłomni żołnierze podziemia niepodległościowego byli traktowani w Polsce ‚Ludowej’ a nawet w III RP.

Wyklęci, mordowani, skreśleni z pamięci. Wielu z nich stawia się wreszcie pomniki jak np. w Patriotycznym Parku Jordana w Krakowie, gdzie w Galerii Wielkich Polaków XX wieku – dzieła niezłomnego Prezesa Towarzystwa Parku – Kazimierza Cholewy, stoją już pomniki rotmistrza Witolda Pileckiego, gen. Fieldorfa – Nila, gen. Okulickiego i bohaterskiej sanitariuszki ‚Inki’ – Danuty Siedzikówny, która w okresie instalacji systemu

komunistycznego zachowała się jak trzeba. Niestety i do dziś są wyklinani o czym świadczy chociażby barbarzyński atak na pomnik „Inki” 16 lutego 2013 r.

Komunistyczni barbarzyńcy zamordowali „Inkę”, ale pamięci o niej nie zdołali zamordować, więc nie mogą znieść, że ich ofiarom stawia się pomniki i oddaje hołd.

Kustoszymi pamięci o „Żołnierzach wyklętych” stają się coraz częściej młodzi Polacy, szukający dla siebie wzorów zachowania, wzorów patriotycznej postawy. Widać to chociażby po zaangażowaniu młodych (m.in. Studenci dla Rzeczypospolitej <http://www.studencidlarp.pl/>) w Obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

O Żołnierzach Wyklętych pamiętają też kibice, także wyklinani o ile zaangażują się w działalność patriotyczną.

Niestety w ślady młodzieży nie idą rektorzy uczelni, mimo że to oni winni dawać pozytywny przykład braci studenckiej (i nie tylko). Rektorzy co prawda bywają wśród patronujących obchodom, ale nie chcą pamiętać o haniebnej postawie swoich poprzedników wobec młodszych naukowców, którzy poszli „do lasu”, do podziemia lub z podziemiem współpracowali.

Podczas procesu krakowskiego w 1947 – kiedy sądzono prezesa WiN Franciszka Niepokólczyckiego oraz naukowców związanych z WiN i PSL <http://lustronauki.wordpress.com/2008/10/16/haniebna-postawa-rektorow-wobec-naukowcow-z-winu/>

rektorzy krakowscy zamiast ich bronić – potępiali ! Tak, że prokurator miał mocne argumenty do ich skazywania ! Powoływał się na tą haniebną rezolucję !

Rezolucję podpisali m. in. F. Walter – Rektor UJ, Stanisław Skowron – Dziekan Wydziału Lekarskiego UJ, Walery Goetel – rektor Akademii Górniczej, Adam Krzyżanowski – rektor Wyższej Szkoły Nauk Społecznych.

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego potępiał walkę zbrojną o przywrócenie niepodległości (posiedzenie senatu 6 II 1947 – zapis odezwy do Młodzieży Akademickiej zachowany w protokołach dostępnych w archiwum UJ, podpisany przez profesorów (dziekani, prodziekani, delegaci wydziałów) i rektora F. Waltera.

Odezwy Senatu nie podpisał jedynie dziekan prof. Stefan Schmidt, w trzy lata później pozbawiony katedry i usunięty z UJ (Terlecki 2002).

Do dziś tej haniebnej plamy rektorzy nie chcą zmyć i idąc śladami komunistów wymazują ją z pamięci.

O uczczeniu pamięci naukowców – ,żołnierzy wyklętych , nie chcą słyszeć. Skoro raz ich wyklęli, nie potrafiąc zachować się jak trzeba, widać chcą aby tak pozostało na zawsze.

Może postawa młodzieży akademickiej zawstydzi rektorów ?

Może młodzi potrafią nauczyć czegoś rektorów, którzy objęli stanowiska, ale nie nauczyli się tego co winni na tych stanowiskach robić.

To smutna akademicka rzeczywistość, tym bardziej, że taka postawa rektorska (i nie tylko) obejmuje także czasy późniejsze starannie wymazywane z pamięci, z książek ,historycznych', z dziejów uczelni .

Przypomnijmy sylwetki wyklętych przez rektorów aby zainspirować historyków do opracowania rzeczywistych

historii uczelni, w tym uczelni wzorcowej dla innych – czyli UJ, aby historycy opracowali biogramy naukowców wyklętych przez rektorów pozostających w symbiotycznych związkach ze służbami komunistycznego państwa.

Opisywanie, udawanie, że świat akademicki przeszedł przez komunizm z sukcesem jak Mojżesz przez Morze Czerwone jest niezgodne z prawdą i z etyką naukowca.

Niestety po okresie komunistycznym w wyniku negatywnej, politycznej weryfikacji kadr naukowcy o takich postawach dominują w III RP.

Mamy poważny podział w polskim społeczeństwie na tych co walczą o pamięć o naszych bohaterach, i tych co tą pamięć niszczą.

Podział ten jest jakby przedłużeniem podziału z okresu instalacji systemu komunistycznego kiedy jedni walczyli o Polskę Niepodległą, a inni ich potępiali i robili kariery w barbarzyńskim systemie.

Trzeba też pamiętać o tym, że nawet ci skazywani w okresie stalinowskim w okresie odwilży wracali na uczelnie, natomiast po 1989 r. wyklęci z uczelni w wyniku czystek u schyłku prylu – nie, bo odwilży na przejściu z PRL do III RP nie było, a uczelnie stały się skansenami nie do końca upadłego systemu komunistycznego.

Nie bez przyczyny beneficjenci ‚transformacji‘ nie chcą się z tym systemem i z haniebnymi postawami rozliczyć, ani nawet o tym słyszeć, a im czasy nam bliższe, tym walka z pamięcią ostrzejsza.

Sądzeni i skazani w procesie krakowskim naukowcy to Eugeniusz Ralski, Henryk Munch, Karol Buczek, Karol Starmach.

Eugeniusz Ralski

[1910-1981], dr, żołnierz ZWZ/AK, działacz WiN, ps.

„Biały”, „Korsak” –

<http://lustronauki.wordpress.com/2009/05/14/eugeniusz-ralski/>

<http://www.stankiewicz.e.pl/index.php?kat=32&sub=443>
(Żołnierze i działacze konspiracji niepodległościowej – oraz skazani z powodów politycznych – więzieni w

Centralnym Więzieniu Karnym we Wronkach i Rawiczu i
ZK Poznań 1945-1956 Nazwiska P -R (opracował
Tadeusz Łaszczewski))

, W okresie okupacji współorganizator tajnego nauczania na Wydziale Rolnym UJ. Aresztowany przez Niemców w 1944 przebywał w obozie w Płaszowie. Od początku 1945 był członkiem kierownictwa Brygad Wywiadowczych tworzących samodzielną sieć wywiadowczo-propagandową w ramach Obszaru Południowego, kolejno w NIE, DSZ i WiN.

Z polecenia E. Bzymka-Strzałkowskiego organizował od II 1945 wywiad gospodarczy i nadzorował Biuro Studiów. Od V 1945 referent wywiadu gospodarczego DSZ w Krakowie, a od I 1946 z-ca kierownika sieci wywiadowczej WiN krypt. „Izba Kontroli”. Następnie szef wywiadu Obszaru Południowego WiN.‘.....’ .W VI 1945 habilitował się i został docentem UJ w Krakowie. Od VII 1946 jako profesor nadzwyczajny objął Katedrę Fitopatologii i Ochrony Roślin Uniwersytetu we Wrocławiu.‘.....’

..’ 24 VIII 1946 został zatrzymany przez funkcj. UB i uwięziony. Postanowienie o zastosowaniu tymczasowego aresztowania wydała z datą 27 VIII 1946 Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Krakowie. Przeszedł ciężkie śledztwo. Więziony w areszcie WUBP Kraków i w więzieniu Montelupich. Sądzony procesie krakowskim członków II Zarządu Głównego WiN. Wyrokiem WSR Kraków, sygn. akt. Sr. 978/47 z dnia 10 IX 1947 został skazany na karę śmierci z art. 86§2 KKWP oraz art. 7 Dekretu z 13 VI 1946. Wyrok uprawomocnił się 18 IX 1947. W dniu 06 XI 1947 B. Bierut zmienił mu w drodze łaski karę śmierci na dożywotnie więzienie ,..

Henryk Münch

<http://lustronauki.wordpress.com/2009/03/15/henryk-munch/>

Fragment z książki Przeciw czerwonej dyktaturze (red. Filip Musiał, Jarosław Szarek; Ośrodek Myśli Politycznej, Instytut Pamięci Narodowej, Kraków 2007

„W Krakowie ukończył studia historyczne i geograficzne w Uniwersytecie Jagiellońskim. Następnie pracował w Komisji Atlasu Historycznego Polski Polskiej Akademii Umiejętności, a od 1928 r. także w Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa. W grudniu 1932 r. został w UJ promowany na doktora filozofii.

Wraz z 27 pułkiem piechoty brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r. W czasie okupacji wniósł duży wkład w ochronę zbiorów archiwalnych przed zniszczeniem lub wywiezieniem do III Rzeszy. W 1941 r. został zaprzysiężony do ZWZ-AK pod pseudonimem „Mnich”. Pełnił funkcję drużynowego, a następnie zastępcy dowódcy plutonu.

Po rozwiązaniu Armii Krajowej w styczniu 1945 r. stracił kontakt ze swoimi zwierzchnikami i kolegami z konspiracji.

Jan Kot odnalazł Müncha w archiwum i zaproponował mu podjęcie działalności w nielegalnej organizacji niepodległościowej mającej na celu zdobycie dla kraju całkowitej niepodległości....Kot przychodził do archiwum przeciętnie raz lub dwa razy w miesiącu, przynosząc

Henrykowi Münchowi na przechowanie kolejne archiwalia Zrzeszenia "WiN".

...Obydwoj archiwiści zostali aresztowani w konsekwencji rozbicia przez Urząd Bezpieczeństwa II Zarządu Głównego WiN. ..

Münch natomiast zasiadł na ławie oskarżonych wspólnie z działaczami II Zarządu Głównego – z prezesem Zrzeszenia ppłk. Franciszkiem Niepokólczyckim na czele....Proces rozpoczął się 11 sierpnia 1947 r. Oskarżycielem był zastępca Naczelnego Prokuratora Wojskowego ppłk Stanisław Zarakowski.

Grzmiał on pod adresem zgromadzonych na ławie oskarżonych pracowników nauki – wśród których byli m.in. znany biolog Eugeniusz Ralski, a także historycy Karol Buczek i Henryk Münch –dziś, gdy państwo chce ratować naukę polską i uniwersytety, nie będzie tolerować zdrajców, tych, którym daje chleb. Dla tych ludzi, którzy przedkładają szpiegostwo nad pracę[...], nie ma miejsca w społeczeństwie.

Wyrok ogłoszono 10 września 1947 r. – w procesie orzeczono 8 kar śmierci.

Henryk Münch, dla celów propagandowych nazywany archiwistą II Zarządu Głównego WiN, choć w istocie pełnił

tę funkcję dla Biura Studiów Brygad Wywiadowczych, został skazany na 15 lat więzienia i przepadek całego mienia na rzecz skarbu państwa.

Warto zaznaczyć, że w przypadku działaczy Zrzeszenia WiN zawsze starano się skazać ich za działalność szpiegowską. Gwarantowało to – po pierwsze – możliwość wydania wyższych wyroków, a po drugie – sprawiało, że nie obejmowały ich przepisy ustawy o amnestii z 22 lutego 1947 r. – gdyż łagodzenie kary na ich podstawie obejmowało co prawda przestępstwa polityczne, ale nie dotyczyły one skazanych za działalność wywiadowczą..’

Karol Buczek

<http://lustronauki.wordpress.com/2009/05/14/karol-buczek/>

[Buczek Karol w encyklopedii portalu wiedzy ONET.pl\](#),(1902-1983), historyk mediewista, znawca dziejów kartografii i geografii historii, działacz ludowy. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej w 1919-1921. Studia na Uniwersytecie Jagiellońskim z zakresu geografii i historii zakończył doktoratem w 1928, habilitował się w 1936. Od

1927 bibliotekarz, następnie kustosz Biblioteki Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Już w okresie międzywojennym związany z ruchem ludowym; od 1931 – członek SL.

Podczas II wojny światowej w konspiracyjnym SL Roch. Po wojnie w Polskim Stronnictwie Ludowym. ...Redaktor Myśli i Czynu oraz Za pługiem, od 1945 redaktor naczelny tygodnika Piast. W latach 1946-1954 więziony z powodów politycznych. W 1957-1974 profesor Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk.

Karol Buczek (1902-1983). Człowiek i uczoney

,w chwili aresztowania był redaktorem „Piasta” z nominacji wręczonej mu osobiście przez Wincentego Witosa w 1945 r.

Prokurator domagał się dla oskarżonego Karola Buczka wyroku śmierci, sąd zasądził go na 15 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich. Profesor niechętnie wspominał proces i więzienie, czasem jednak przytaczał garść jakże ważnych dla przyszłego historyka szczegółów...

.Kilka lat po wyroku, gdy żona Profesora Jadwiga z Czajewiczów występowała o urlopowanie go z więzienia z powodu poważnej choroby, Edward Ochab przez pewien czas odmawiał, zarzucając Karolowi Buczkowi, że swoją wrogą działalnością próbował nie dopuścić do tych wielkich socjalistycznych przeobrażeń na polskiej wsi.

Z kolei w roku 1962, gdy Instytut Historii wystąpił z wnioskiem o profesurę zwyczajną dla niego, nominację zablokował ze względów politycznych z wielką awanturą Władysław Gomułka na posiedzeniu Rady Państwa.

Nominacja ta doszła do skutku dopiero po 10 latach, w roku 1972, i to po zatarciu kary, o co postarał się wtedy z własnej woli przewodniczący Rady Państwa prof. Henryk Jabłoński. W tym czasie nie mogło być oczywiście mowy o rehabilitacji. Dopiero 30 sierpnia 1989 r. Sąd Najwyższy dokonał rehabilitacji kierownictwa PSL..'

Karol Starmach

<http://lustronauki.wordpress.com/2009/05/14/karol-starmach/>

Żołnierze i działacze konspiracji niepodległościowej – oraz skazani z powodów politycznych – więzieni w Centralnym Więzieniu Karnym we Wronkach i Rawiczu i ZK Poznań 1945-1956–Strona Genealogia, Stankiewicz z przyjaciółmi

[1900-1988], hydrobiolog, badacz flory i fauny wód polskich, działacz PSL

Ur. 22 IX 1900 w Mszanie Dolnej pow. limanowski, syn Franciszka i Tekli z d. Strama. Uczęszczał do gimnazjum. W latach 1919-1920 brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Po ukończeniu studiów i uzyskaniu stopnia doktora poświęcił się pracy naukowej jako botanik-ichtiolog.

W okresie okupacji niemieckiej aresztowany przez gestapo i uwięziony w KL Sachsenhausen i Dachau. Zwolniony 26 IV 1940. Powraca do Krakowa i pracuje w szkolnictwie zawodowym w Okręgowym Biurze Szkolnym organizującym tajne nauczanie. W latach 1944-1945 członek władz wojewódzkich Zrzeszenia Pracy Ludowej „Orka”.

Po wojnie docent UJ w Krakowie. W latach 1945-1947 czynny w PSL. Pełnił m. in. funkcję prezesa Koła Grodzkiego PSL w Krakowie. Był też radnym WRN.

Utrzymywał kontakty z E. Ralskim – działaczem WiN, od którego otrzymywał materiały wywiadowcze WiN w celu doręczenia władzom PSL. Osobiście przekazywał E. Ralskiemu informacje z terenu PSL i WRN w Krakowie. W tym okresie czasu mieszkał w Krakowie przy ul. Łobzowskiej. Zatrzymany przez funkcj. WUBP Kraków 19 V 1946 i uwięziony. Postanowienie o zastosowaniu wobec niego tymczasowego aresztowania wydała z datą 21 IX 1946, sygn. akt Pr. 2349/46.

Sądzony w procesie krakowskim, został skazany przez wSR Kraków, sygn. akt Sr. 978/47 na karę 10 lat więzienia z art. 86§2 KKWP i art. 7 MKK z utratą praw publicznych i obywatelskich na lat 5 oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa. Po uprawomocnieniu się wyroku 18 IX 1947 został wywieziony do Centralnego Więzienia Karnego we Wronkach i tu osadzony w dniu 24 IX 1947 jako więzień śledczy. W XI 1947 przekazany do odbycia kary. 14 XII 1947 wywieziony z CWK Wronki wraz z aktami do więzienia Warszawa-Mokotów.,

Po ułaskawieniu został zwolniony z więzienia 26 V 1950. Po opuszczeniu więzienia powraca do Krakowa. Od 1956

profesor UJ w Krakowie, a od 1969 członek PAN.
Zmarł w Krakowie 02 III 1988.'

Pochowany jest na Cmentarzu Rakowickim, ale 1 marca
na jego grobie nie widać kwiatów ani zniczy.



Biogramy tych naukowców należałoby opracować
szczegółowo pod kątem ich walki o niepodległą Polską i
represji jakie ich za to spotkały w Polsce 'ludowej'.



Potrzebne są też pełniejsze biogramy tych rektorów i
profesorów, którzy nie zachowali się jak trzeba w okresie
instalowania systemu komunistycznego w Polsce
m.in.

Franciszek Walter – rektor UJ, dbał o zdrowie AK i
potępiał profesorów z WiN

<http://lustronauki.wordpress.com/2009/04/05/franciszek-walter/>

Teodor Marchlewski – rektor UJ, słaWił geniusz naukowy
Stalina i propagował łysenkizm

[http://lustronauki.wordpress.com/2009/03/24/teodor-
marchlewski/](http://lustronauki.wordpress.com/2009/03/24/teodor-marchlewski/)

Adam Krzyżanowski – wybitny ekonomista, prof. UJ,
członek Krajowej Rady Narodowej, okresowo usunięty z
uczelni

[http://lustronauki.wordpress.com/2011/08/18/adam-
krzyzanowski/](http://lustronauki.wordpress.com/2011/08/18/adam-krzyzanowski/)

Luty , 2013

Dlaczego się nie ujawnia jawnych współpracowników ?

**(Czyli obraz III RP – państwa na opak,
gdzie tajni współpracownicy są jawni a jawni
współpracownicy – tajni)**

W rozlicznych pracach, książkach, serwisach internetowych dotyczących okresu PRL i kolaboracji z systemem komunistycznym można znaleźć wiele informacji o tajnych współpracownikach systemu wyróżnianych jako TW (tajny współpracownik) K.O. (kontakt operacyjny) K.S. (kontakt służbowy), L.K. (właściciel lokalu kontaktowego) i in., ujawnianych w pracach naukowców i dziennikarzy, ale na ogół, paradoksalnie, nie można znaleźć informacji o jawnych współpracownikach, którzy mimo jawności w czasach PRL, są zwykle tajni dla opinii publicznej w III RP.

W życiorysach obywateli PRL i III RP informacji o przynależności do PZPR, pozostającej w końcu w symbiotycznych związkach z SB, na ogół się nie podaje.

Oczywiście niemal powszechnie wiadomo, że wielu należało do PZPR bo takie były czasy, trzeba było robić to co było możliwe a nie pozostawać na marginesie, wielu chciało coś dla Polski, mimo wszystko, zrobić, więc wstępowali do partii.

Zapewne, a nawet na pewno, w niektórych przypadkach tak było, ale dlaczego to ukrywać do dnia dzisiejszego. Jak ktoś jako członek PZPR czynił dobro, to czemu tego nie podkreślać w życiorysach, dokumentować czynami, aby wiedza o tym ciemnym okresie była jaśniejsza. Niestety jakby nadmierna i niczym nieuzasadniona skromność dominowała w późniejszych postawach dawnego aparatu partyjnego, a badacze epoki jakby to przyjmowali do milczącej akceptacji.

Informacje o działalności PZPR , w końcu decydującej o polityce kadrowej na uczelniach w PRL, o awansach i innych profitach, jak długotrwałych wyjazdach zagranicznych, są więcej niż skąpe.

Trudno znaleźć składy POP PZPR na uczelniach, nie mówiąc już o pełnych wykazach członków PZPR. Mimo, licznych badań naukowych, ze zdumieniem zauważyłem, że **Poczet sekretarzy Komitetu Uczelnianego PZPR Uniwersytetu Jagiellońskiego** znajduje się chyba tylko na mojej, hobbystycznej, niefinansowanej, stronie internetowej – Lustracja i weryfikacja naukowców PRL, <http://lustronauki.wordpress.com/2009/04/27/poczet-sekretarzy-komitetu-uczelnianego-pzpr-uj/a> nadaremno go można szukać, w grubych, finansowanych, naukowych rzecz jasna, opracowaniach książkowych, uważanych i to także przez środowiska (a przynajmniej ich część) opozycyjne , pro-lustracyjne, za wzór lustracji.

Ja tak nie uważam, ale ja stanowią margines, wykluczony z systemu pod koniec PRL, i pozostający takim w III RP. Kogo tajni, czy jawni współpracownicy systemu komunistycznego wykluczali z systemu akademickiego w PRL, to i środowisko, także opozycyjne, nie wkluczy w III RP.

To wielkie dziejowe, wielowiekowe, zwycięstwo ideologii komunistycznej, która niewygodnych, wykluczonych w PRL – mimo tzw. transformacji ustrojowej, wykluczyła

także w III RP, uznając za niewygodnych, stanowiących zagrożenie dla systemu.

Natomiast wielu jawnych (podobnie jak tajnych) współpracowników, także akademickich, jak najbardziej nie funkcjonuje na marginesie, tylko na „topie”, a przynajmniej na ciepłych posadkach, emeryturach.

Głębszą analizę problemu jawnych współpracowników winno się pozostawić badaczom, choć jest to problem, bo dzisiejsi badacze to głównie beneficjenci tamtego systemu, którzy takich badań po prostu nie prowadzą, nie chcą prowadzić, boją się prowadzić, a nie boją się pomijać i wykluczać tych co by te problemy podnosili.

Jeśli się mylę to podaję do naukowego zbadania działalności jawnych współpracowników zatrudnionych na etatach we wzorcowej dla innych najstarszej polskiej uczelni. Tych, którzy jawnie współpracowali w randze sekretarzy, udało mi się bowiem odszukać.

Ujawnijmy zatem publicznie jawnych współpracowników, którzy pozostają tajni, gdy tajni współpracownicy są już od pewnego czasu są ujawniani.

I tak poczet (chyba nie do końca pełny) sekretarzy Komitetu Uczelnianego PZPR Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1950 – 1987 wyglądał prawdopodobnie następująco.

11.03.1950 r.

I sekretarz – Bogdan Kędziorek

II sekretarz – Tarko

30.05.1951

I sekretarz – Tadeusz Kościański

II sekretarz – Tadeusz Rychlik

6.04.1952

I sekretarz – Bronisław Hefrat

I I sekretarz – L.Gepperowa

28.04.1953

I sekretarz – Jan Bartnik

II sekretarz – Marek Waldenberg

20.11.1954

I sekretarz – Florian Nieuważny

II sekretarz –Jan Pawlica

21.10.1955

I sekretarz –Bogdan Kędziorek

II sekretarz –Jan Pawlica

6.11.1956

I sekretarz – Marian Stępień

28.05.1958

I sekretarz –Mieczysław Karaś

II sekretarz – Jan Pawlik

20.10.1959

I sekretarz –Mieczysław Karaś

II sekretarz – Jan Pawlik

8.06.1960

I sekretarz – Antoni Walas

II sekretarz – Jan Pawlik

31.05.1961

I sekretarz – Antoni Walas

II sekretarz –Mieczysław Hess

6.11.1962

I sekretarz–Mieczysław Karaś

II sekretarz –Tadeusz Hanausek

23.10.1963

I sekretarz –Mieczysław Karaś

II sekretarz –Tadeusz Haunasek, Mieczysław Hess

14.12.1965

I sekretarz –Tadeusz Haunasek

II sekretarz –Mieczysław Hess

24.05.1968

I sekretarz – M.Kulczykowski

II sekretarz – Władysław Serczyk, T.Bujnicki

27.11.1970

I sekretarz – M.Kulczykowski

II sekretarz – Andrzej Oklejak,Jan Pawlica

10.10.1971

I sekretarz – Jan Pawlica

II sekretarz – Andrzej Oklejak, L.Gabła, M.Radłowski

8.12.1972

I sekretarz – JanPawlica

II sekretarz – Andrzej Oklejak, M.Radłowski, L.Gabła

29.11.1974

I sekretarz – Jan Pawlica

II sekretarz – Andrzej Oklejak, M.Radłowski,
Kaczanowski

17.12.1975

I sekretarz – Jan Pawlica

II sekretarz – M.Radłowski, Kaczanowski, S.Hanauskowa

12.09.1978

I sekretarz – Kazimierz Buchała

II sekretarz – Andrzej Pilch, Jan Białczyk, S.Nieciński

27.11.1978

I sekretarz – Kazimierz Buchała

II sekretarz – S.Nieciński, Jan Białczyk, W.Piotrowski

10.11.1979

I sekretarz – Kazimierz Buchała

II sekretarz – Jerzy Rusek, Jan Białczyk, S.Nieciński

24.01.1980

I sekretarz – Kazimierz Buchała

II sekretarz – Jerzy Rusek, S.Nieciński, Adam Zając

24.01.1981

I sekretarz – Emil Kornaś

II sekretarz – Andrzej Kozanecki, S.Nawrot

29.01.1982

I sekretarz – Andrzej Kozanecki

II sekretarz – M. Schab, S .Nawrot

28.06.1982

I sekretarz – Andrzej Kozanecki

II sekretarz – J. Godyń, S. Nawrot

18.12.1983

I sekretarz – Andrzej Kozanecki

II sekretarz – J. Godyń, K. Woźniakowski

20.12.1986

I sekretarz – Tadeusz Hanausek

II sekretarz – M.Grzybowski, Jan Białczyk, M.Piasecki

19.01.1987

II sekretarz – A.Świątkowski

Zdaję sobie sprawę, że i szeregowi, jawni współpracownicy mieli wielkie zasługi dla negatywnej selekcji kadr akademickich funkcjonującej w PRL i nadal w III RP, ale to temat rozległy, który o ile nie zostanie podjęty przez etatowych, finansowanych badaczy, postaram się, choćby w części poruszyć i umieścić w przestrzeni publicznej.

-

O roli jawnych współpracowników zamiesił szereg, trafnych, jak sądzę, uwag w swym Dzienniku Wypadków profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego – Karol Estreicher (np. cytuję : ...

Osobny rozdział w życiu uniwersyteckim to donosy . ..

Sfóra urzędników i sekretarzy donosi codziennie Jego Magnificencji Obywatelowi Rektorowi ostatnie plotki .. .
{rektor Karaś} wysłuchuje codziennie ich donosów na siebie wzajem i na profesorów....

Donosy, oskarżenia, intrygi — to codzienna porcja rektora (mianowanego!) Mieczysława Karasia. .)

Jawni współpracownicy, tak jak rektor Karaś, funkcjonariusz PZPR, mieli podobnie jak funkcjonariusze SB całą sferę Osób Chętnie Udzielających Informacji (Takie osoby, jeśli były tajnymi współpracownikami w skrócie barwnie i trafnie określa się OchUI-ki por. <http://krakowskiklubwtorkowy.pl/>, ale ta nazwa jak najbardziej byłaby trafna także dla jawnych współpracowników – niestety zupełnie nietrafnie niedocenianych do dnia dzisiejszego).

Tak jak zapewne było w otoczeniu rektorskim, i to nie tylko UJ, znałem z otoczenia towarzysko-dyrektorskiego, bo sprawne zarządzanie uczelnią socjalistyczną, na różnych jej szczeblach, musiało się opierać na „Agencjach UCHO” aby niewygodnych dla systemu i systemem

zarządzających – wytropić, zmarginalizować, zneutralizować, zawodowo zlikwidować, aby zawodu tym na górze, tym u steru nie sprawić i nie popaść w niełaskę, w odstawkę, w niebyt akademicki.

Widać ten system działał i nadal działa sprawnie efektywnie, skoro po tylu latach beneficjenci systemu nie podjęli się nawet badań nad rolą jawnych współpracowników w tworzeniu akademickiego systemu PRL i III RP, a wytropieni ‚akademycy‘, stanowiący dla niego zagrożenie, nadal są wyklęci.

Alibi profesorskie dla generała

Rzecz o schizofrenii społecznej
na okoliczność obchodów 90-tej rocznicy urodzin
Wojciecha Jaruzelskiego.

Ostatnio po stronie opozycyjnej, patriotycznej, ogromne jest poruszenie na okoliczność obchodów 90-tej rocznicy urodzin Wojciecha Jaruzelskiego, do tej pory generała, który na okoliczność takich obchodów czuje się znakomicie, a na okoliczność stawania przed sądem – stoi nad grobem i to od lat.

Do tej pory `generała` za nic nie skazano, nawet nie został zdegradowany np. do stopnia szeregowca, co w wojsku jest możliwe. Przez najbardziej wpływowego nadredaktora uznawany jest za patriotę, a przy stole urodzinowym jubilata zasiadają też legendy polskiej opozycji lat 80-tych.

Oczywiście środowiska patriotyczne chciałyby go widzieć przed sądem i skazanego za to co czynił, szczególnie za stan wojenny.

Niestety jest z tym problem, bo cieszące się największym szacunkiem i prestiżem gremia profesorskie cieszącego się największym szacunkiem i prestiżem najstarszego polskiego uniwersytetu ([Lustracja dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego](#)) w ogóle nie wykrywają w swych badaniach stanu wojennego, a nawet okres 1956-1989 r. nazywają okresem stopniowej liberalizacji.

Więc za co generała stawiać przed sądem ? jak go skazać ? jak go degradować ?

Za stopniową liberalizację systemu ? za stan wojenny, którego nie było, czy był nic nie znaczącym wydarzeniem, nie wartym nawet wzmianki historycznej ?

Problem generalsko-profesorski istnieje i chyba nie da się go osobno rozwiązać.

Alibi profesorskie dla generała jest silne ! tak jak silna jest schizofrenia społeczna widoczna na okoliczność obchodów 90-tej rocznicy urodzin Wojciecha Jaruzelskiego.

Nikt szacownych nadal profesorów, mimo tego co piszą i innym do przyswojenia podają, ani nie stawia przed sądem, ani skazuje, ani degraduje (w przypadku profesorii nawet nie jest to możliwe i opozycja walczy aby tak pozostało !).

Baaa, cieszą się szacunkiem i prestiżem, więc ten szacunek i prestiż przechodzi też na generała – nieprawdaż ?

Prawdaż, prawdaż i to jest wyzwanie dla reformatorów systemu, aby w systemie nie było wszystko na opak tak jak obecnie, tylko całkiem inaczej.

Coś trzeba zrobić, aby profesorom przywrócić szacunek i prestiż należny, a nie propagandą narzucony i bezkrytycznie wchłaniany.

Trzeba obdarzać szacunkiem i prestiżem tych, co nie tylko stan wojenny są w stanie zidentyfikować, ale i jego skutki są w stanie rozpoznać i innym potrafią prawdę przekazać.

Tych, w szczególności profesorów, którzy tego nie potrafią, należy zdegradować do stopnia studenta, aby dać im szansę przyswojenia sobie tych oczywistości.

Fakt, że takich jest tak wielu, że takie degradacje nawet by uratowały niejedną uczelnię przed upadkiem likwidując skutki niżu demograficznego na uczelniach. A zatem korzyść była by co najmniej podwójna, a moim zdaniem nawet więcej krotna.

Po takich degradacjach nie powinno być już problemu z należnym osądzeniem/zdegradowaniem generała za czyny popełnione, bo nikt obdarzony szacunkiem i prestiżem nie przedstawiałby alibi na jego korzyść, że stanu wojennego nie było, lub może i był, ale nic nie znaczący/żadnych szkód nie przyniósł.

Wielka Czystka Akademicka dokonana w epoce Jaruzelskiego spowodowała jednak takie straty intelektualne i moralne, że taki scenariusz jest tylko marzeniem ściętej głowy na drodze do wyzwolenia z komunistycznego raju.

Lipiec 2013

Zapytania w imię prawdy

Kraków, 19 maja 2013 r.

Rektor UJ

Prezes PAN

Prezes PAU

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego
- Zespół ds. Dobrych Praktyk Akademickich

Zapytania w imię prawdy

Czy prof. dr hab. Andrzej Stanisław Romanowski, o którym ostatnio jest głośno z powodu haniebnego i niekompetentnego ataku na bohatera naszej historii (rzekomo w imię prawdy) – rtm. Witolda Pileckiego ma kwalifikacje do noszenia tytułu/piastowania stanowiska profesora i czy otrzymywanie takiego tytułu/obejmowanie

takich stanowisk przez osoby o takim „etosie” akademickim nie kompromituje systemu nauki w Polsce ?

Czy prof. dr hab. Andrzej Stanisław Romanowski może być zasadnie zatrudniany i to „wieloletowo” na stanowisku profesora i w UJ, i w PAN (jak wskazuje baza danych o ludziach nauki jest wieloletowcem – prof. dr hab. Andrzej Stanisław Romanowski

<http://nauka-polska.pl/dhtml/raporty/ludzieNauki?rtype=opis&objectId=59574&lang=pl>

Zatrudnienie aktualne: profesor nadzwyczajny Uniwersytet Jagielloński; Wydział Polonistyki; Katedra Kultury Literackiej Pogranicza „Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN, Kierownik Uniwersytet Jagielloński; Wydział Polonistyki; Katedra Kultury Literackiej Pogranicza) skoro nie daje sobie rady ze studiowaniem dość prostych prac i wyciągnięciem zasadnych wniosków.

Czy wykazywana przez prof. – od dawna – nienawiść do IPN i lustracji i jak się ostatnio okazało (przynajmniej dla mnie) także do wybitnych bohaterów naszej historii jest zgodna z etosem akademickim i czy nie powoduje utraty zdolności do poznawania i zapisywania prawdy o

wybitnych Polakach w redagowanym przez niego „naczelnie” Polskim Słowniku Biograficznym (wydawany wspólnie przez Polską Akademię Nauk i Polską Akademię Umiejętności).

Czy ten słownik nie jest narażony na skutki tej nienawiści ?

Czy prof. swoją postawą, w gruncie rzeczy jak rozumiem, antynaukową, antypatriotyczną, nie wpływa negatywnie na młodzież akademicką ? (w końcu jest profesorem wzorcowej dla innych uczelni)

Czy fakt zatrudniania i funkcjonowania w polskim systemie nauki takich „profesorów” nie jest skutkiem negatywnej selekcji kadr akademickich prowadzonej w PRL i kontynuowanej w III RP ?

Czy na poczynania Andrzeja Romanowskiego (i nie tylko) nie ma negatywnego wpływu niechęć do rozliczenia się władz UJ, i nie tylko UJ, z haniebną postawą rektorów w okresie instalacji systemu komunistycznego wobec swoich kolegów z podziemia niepodległościowego ?

Czy na poczynania Andrzeja Romanowskiego (i nie tylko) nie ma negatywnego wpływu niechęć do rozliczenia się władz UJ, i nie tylko UJ, z haniebną postawą rektorów/profesorów w okresie Wielkiej Czystki Akademickiej schyłku PRL, kiedy doszło do negatywnego oczyszczenia środowiska akademickiego a pozytywne oczyszczenie w III RP nigdy nie nastąpiło ?

Czy to jest dobra praktyka akademicka ?

Z oczekiwaniem na merytoryczne odpowiedzi

Józef Wieczorek

redaktor Niezależnego Forum Akademickiego

Czy decydenci akademicy to niewłaściwi adresaci zapytań w imię prawdy ?

Czy decydenci akademicy to niewłaściwi adresaci zapytań w imię prawdy ?

Nauka jak wiemy zajmuje się poszukiwaniem prawdy, a poszukiwania realizują liczni naukowcy zatrudniani na ogół na etatach w bardzo już licznych uczelniach i instytutach naukowych.

Coraz częściej słyszymy jednak, że wielu naukowców z prawdą jest na bakier. Dotyczy to także naukowców uznanych, nominowanych przez prezydenta (taki u nas obyczaj) i stojących siłą rzeczy na straży prawdy.

Nie tak dawno środowiska patriotyczne (i nie tylko) poruszyły się ekscesami znanego profesora i to najstarszej polskiej uczelni, który owładnięty nienawiścią do IPN i polskich bohaterów, insynuował niegodne

poczynania jednego z najgodniejszych Polaków – rotmistrza Witolda Pileckiego.

Zbulwersowany tym zwróciłem się do kilku decydentów akademickich z pytaniami w imię prawdy. Zacytujmy mój list z 19 maja 2013 r. skierowany do: Rektora UJ, Prezesa PAN, Prezesa PAU, Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, ministerialnego Zespołu ds. Dobrych Praktyk Akademickich „ Zapytania w imię prawdy

Czy prof. dr hab. Andrzej Stanisław Romanowski, o którym ostatnio jest głośno z powodu haniebnego i niekompetentnego ataku na bohatera naszej historii (rzekomo w imię prawdy) – rtm. Witolda Pileckiego ma kwalifikacje do noszenia tytułu/piastowania stanowiska profesora i czy otrzymywanie takiego tytułu/obejmowanie takich stanowisk przez osoby o takim ‚etosie‘ akademickim nie kompromituje systemu nauki w Polsce ?

Czy prof. dr hab. Andrzej Stanisław Romanowski może być zasadnie zatrudniany i to ‚wieloletowo‘ na stanowisku profesora i w UJ, i w PAN (jak wskazuje baza

danych o ludziach nauki jest wieloletowcem – prof. dr hab. Andrzej Stanisław Romanowski [http://nauka-polska.pl/dhtml/raporty/ludzieNauki?](http://nauka-polska.pl/dhtml/raporty/ludzieNauki?rtype=opis&objectId=59574&lang=pl)

[rtype=opis&objectId=59574&lang=pl](http://nauka-polska.pl/dhtml/raporty/ludzieNauki?rtype=opis&objectId=59574&lang=pl)

Zatrudnienie aktualne: profesor nadzwyczajny Uniwersytet Jagielloński; Wydział Polonistyki; Katedra Kultury Literackiej Pogranicza, Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN , Kierownik Uniwersytet Jagielloński; Wydział Polonistyki; Katedra Kultury Literackiej Pogranicza) skoro nie daje sobie rady ze studiowaniem dość prostych prac i wyciąganiem zasadnych wniosków.

Czy wykazywana przez prof. – od dawna – nienawiść do IPN i lustracji i jak się ostatnio okazało (przynajmniej dla mnie) także do wybitnych bohaterów naszej historii jest zgodna z etosem akademickim i czy nie powoduje utraty zdolności do poznawania i zapisywania prawdy o wybitnych Polakach w redagowanym przez niego „naczelnie” Polskim Słowniku Biograficznym (wydawany wspólnie przez Polską Akademię Nauk i Polską Akademię Umiejętności).

Czy ten słownik nie jest narażony na skutki tej nienawiści ?

Czy prof. swoją postawą, w gruncie rzeczy jak rozumiem, antynaukową, antypatriotyczną, nie wpływa negatywnie na młodzież akademicką ? (w końcu jest profesorem wzorcowej dla innych uczelni)

Czy fakt zatrudniania i funkcjonowania w polskim systemie nauki takich „profesorów” nie jest skutkiem negatywnej selekcji kadr akademickich prowadzonej w PRL i kontynuowanej w III RP ?

Czy na poczynania Andrzeja Romanowskiego (i nie tylko) nie ma negatywnego wpływu niechęć do rozliczenia się władz UJ, i nie tylko UJ, z haniebną postawą rektorów w okresie instalacji systemu komunistycznego wobec swoich kolegów z podziemia niepodległościowego ?

Czy na poczynania Andrzeja Romanowskiego (i nie tylko) nie ma negatywnego wpływu niechęć do rozliczenia się władz UJ, i nie tylko UJ, z haniebną postawą rektorów/profesorów w okresie Wielkiej Czystki Akademickiej schyłku PRL, kiedy doszło do negatywnego

oczyszczenia środowiska akademickiego a pozytywne
oczyszczenie w III RP nigdy nie nastąpiło ?

Czy to jest dobra praktyka akademicka ?

Z oczekiwaniem na merytoryczne odpowiedzi”.

Niestety mimo zakończenia już roku akademickiego
odpowiedzi od adresatów nie otrzymałem, więc
wyraziłem swoje obywatelskie zdanie w tej kwestii. (23
czerwca 2013 r.)

„Ponad miesiąc temu zadałem pytania w imię prawdy.
Odpowiedzi do dnia dzisiejszego nie dostałem.
Rozumiem, że pytania były za trudne. Kończy się już rok
szkolny i akademicki, więc chyba promocji być nie może,
szczególnie dla decydentów systemu akademickiego w
Polsce.

Ja wiem, że w polskim systemie akademickim od dawna
nie ma dyskusji merytorycznej, krytyka merytoryczna
została skutecznie wytępiona, zdolność rozumienia słowa
pisanego można wykryć tylko u nielicznych beneficjentów

systemu, a na merytoryczne odpowiedzi na merytoryczne pytania – nie ma co liczyć.

Może moje pytania w gruncie rzeczy same sobą stanowią odpowiedź, tyle że decydenci winni podejmować decyzje. Skoro nie są w stanie, to jest jedno wyjście – podanie się do dymisji i zajęcie się tym co są w stanie robić. Promocji na rok następny być nie może.”

Jak widać moje zdanie było merytorycznie uzasadnione, w swej formie wyważone i wyrażające troskę o stan akademicki. Niestety dla decydentów zdanie to okazało się nieistotne, tak jakby decydenci akademicy nie byli właściwymi adresatami zapytań w sprawie prawdy i opinii obywateli zatroskanych o producentów polskich elit.

Co prawda min. Barbara Kudrycka jakoś niedługo po tej ‘obywatelskiej dymisji’ ogłosiła, że chce odejść z rządu, ale ostatnio tą informację zdementowała. Kilka dni temu otrzymałem natomiast list (z 12 lipca 2013 r.) z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, podpisany przez wiceminister od dobrych praktyk – dr hab. Darię Lipińską – Nałęcz , w którym m.in. czytamy

Gwarantowana konstytucyjnie swoboda działalności naukowej, badawczej i artystycznej sprawia, że to środowisko akademickie, a nie organy administracji rządowej, powinno wypowiadać się w kwestiach ocennych, w szczególności dotyczących kompetencji naukowych osób posiadających stopnie i tytuły naukowe.

Rzecz w tym, że organy administracji rządowej w randze ministra nieraz wypowiadały się 'ocennie', 'obronnie', co do różnych profesorów, nieraz o niechlubnej przeszłości np. prof. Z. Baumana, prof. A. Wolszczana, czy negatywnie o tych co promowali takich magistrów jak Paweł Zyzak.

Trzeba mieć także na uwadze, że kompetencje naukowe kandydatów do tytułów oceniane są przez Centralną Komisję podlegającą premierowi, a prezydent nadaje profesury, gdy natomiast środowisko akademickie nawet jakby chciało i to zasadnie, to takiej profesury nie może odebrać.

Argumentacja ministerialna wobec moich zapytań ma zatem znamiona hipokryzji.

Niestety wybrani przez środowisko akademickie – Rektor UJ, Prezes PAN, Prezes PAU, ani słowem nie skwitowali moich zapytań, mimo że powinni, jak wynika z ministerialnego pisma. Zachowują się tak, jakby byli niewłaściwymi adresatami zapytań w imię prawdy. Więc kto winien być właściwym adresatem ?

Nie znam też oficjalnych wypowiedzi samego środowiska akademickiego, czyli elektorów decydentów akademickich – adresatów moich zapytań, w sprawie kompetencji naukowych profesora nienawidzącego IPN i polskich bohaterów, a tworzącego Polski Słownik Biograficzny. Widocznie jakie środowisko – tacy i wybierani przez środowisko decydenci.

No cóż, długotrwała negatywna selekcja kadr akademickich w PRL/III RP zrobiła swoje, a nie ma kto otworzyć zamkniętego układu akademickiego, więc i nie ma do kogo zwracać się w imię prawdy.

Sierpień , 2013

**10 pytań do władz Uniwersytetu Jagiellońskiego
na inaugurację nowego roku akademickiego
poprzedzającego
650 rocznicę powstania najstarszej polskiej uczelni**

W związku z nowym rokiem akademickim poprzedzającym 650 rocznicę powstania uczelni chciałbym zadać władzom uczelni kilka pytań, licząc, że tym razem potencjał intelektualny, jak i moralny kadry najstarszej polskiej uczelni i wzorcowej dla innych, będzie wystarczający do udzielenia odpowiedzi. Piszę tym razem, bo mimo zadawania licznych pytań, a nawet roszczeń informacyjnych w ciągu wielu lat, a nawet wieków, tego potencjału nie stawało aby zaspokoić moją ciekawość, czy roszczenia.

1. Czy na okoliczność 650 rocznicy powstania uczelni zostanie wreszcie napisana rzetelna historia uczelni uwzględniająca także ostatnie 70

lat, bez omijania także haniebnych wydarzeń w życiu UJ, tak aby stanowiły one przestrożę dla współczesnych, jak i przyszłych pokoleń ? Historia napisana na wcześniejszą rocznicę UJ w roku 2000 r. czyli sławne „Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego”, stanowi ciemną plamę w historii uczelni

(<https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-universytetu-jagiellonskiego/>) i niedobrze by było aby ta plama nie została usunięta.

2.Czy historia UJ na oficjalnej stronie uczelni uzyska treść zgodną z prawdą ? Ta historia – <http://www.uj.edu.pl/universytet/historia> o ostatnim okresie UJ, bardzo źle świadczy o potencjale intelektualnym i moralnym beneficjentów funkcjonującego od lat, a nawet wieków, systemu akademickiego Takich „historii” nie powinno się upowszechniać <https://blogjw.wordpress.com/2010/06/14/historia-uj-w-ujeciu-profesora-stanislaw-waltosia/>

bo fałszowanie/cenzurowanie historii nie przystoi gremiom wynagradzanym przez społeczeństwo za poszukiwanie prawdy, jej ujawnianie i nauczanie.

3.Czy uniwersytet rozliczy się oficjalnie i wstawi do oficjalnej historii wydarzenia akademickie związane z instalacją systemu komunistycznego w Polsce, a na uniwersytecie w szczególności ? Podnosiłem te sprawy wielokrotnie m. in. pod adresem (i tam cytowane) [4.Czy uniwersytet przy planowanym na kolejne lata \(kolejne 650 lat\) potencjale intelektualnym i moralnym będzie zdolny do wykrycia w swej historii stanu wojennego i jego skutków dla uczelni ? Trzeba mieć na uwadze, że oficjalne w/w \(i nie tylko\) historie uczelni, fałszujące rzeczywisty stan rzeczy, mogą być wykorzystane do](https://blogjw.wordpress.com/2011/08/27/%E2%80%9Eince%E2%80%9D-trzeba-postawic-pomnik/_ale bez pozytywnych skutków. Widać niechęć do poznania prawdy nadal dominuje nad imperatywem akademickim jej poznawania/ujawniania/nauczania.</p></div><div data-bbox=)

nagradzania/hołubienia aparatu systemu totalitarnego. (skoro nie było stanu wojennego, lub był to epizod nie warty nawet wzmianki w historii, to niby czemu kogokolwiek z tego powodu skazywać, wykluczać, czemu obniżać emerytury tym, którzy go wprowadzali/utrzymywali – <https://blogjw.wordpress.com/2013/07/09/alibi-profesorskie-dla-general/>)

5.Czy uniwersytet przy przy planowanym na kolejne lata potencjale intelektualnym i moralnym będzie zdolny do wykrycia w swej historii Wielkiej Czystki Akademickiej u schyłku PRL
([Smutne refleksje historyczne nad badaniami dziejów najnowszych – https://blogjw.wordpress.com/2013/02/19/smutne-refleksje-historyczne/](https://blogjw.wordpress.com/2013/02/19/smutne-refleksje-historyczne-nad-badaniami-dziejow-najnowszych), która ten potencjał tak osłabiła, że do dnia dzisiejszego beneficjenci tej czystki, nie są w stanie ani jej, ani jej skutków wykryć ?

6.Czy UJ wprowadzi skuteczne zabezpieczenia przed powrotami kolejnych fal zakłamywania

historii ? POWRACAJĄCA FALA ZAKŁAMYWANIA HISTORII-

<http://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/powraca-jaca-fala-zaklamywan-ia-historii/>

7.Czy i ew. jakimi metodami uniwersytet zamierza podnieść potencjał intelektualny i moralny kadry uczelni tak, aby ta kadra była zdolna do tego na polu nauki/edukacji (szeroko pojętej, w odpowiedzialności za kraj) do czego obecnie zdolna nie jest ? Czy uniwersytet zrezygnuje z czyszczenia swoich szeregów z tych którzy uczą/uczyli myślenia krytycznego, nonkonformizmu naukowego, walczą/walczyli z patologiami i degrengoladą moralną środowiska akademickiego ?

8.Czy uniwersytet funkcjonujący jako fabryka śmieciowych dyplomów/tytułów powróci do idei uniwersytetu jako korporacji nauczanych i nauczających poszukujących wspólnie prawdy (INNA PRAWDA O UCZELNIACH – <http://wobjw.wordpress.com/tag/inna-prawda/>) i czy ta idea będzie respektowana w praktyce, tzn.

czy poszukujący razem ze studentami prawdy nie będą wykluczani z uniwersytetu na wieki, ze względu na naruszanie reguł uczelni w rzeczywistości walczącej z ujawnianiem prawdy i nobilitującej tych, którzy dzielnie walczą o to aby nie poznać tego co badają (<https://blogjw.wordpress.com/2013/03/25/jak-badacze-walczą-aby-nie-poznać-tego-co-badają/>)

9.Czy UJ na swój jubileusz odnowi nie tylko swoje mury, ale także kadry i system akademicki, tak aby jego beneficjenci byli zdolni do udzielania odpowiedzi w imię prawdy ? ([Zapytania w imię prawdy](#)

[-https://blogjw.wordpress.com/2013/05/20/zapytania-w-imie-prawdy/](https://blogjw.wordpress.com/2013/05/20/zapytania-w-imie-prawdy/),

<https://blogjw.wordpress.com/2013/08/02/czy-decydenci-akademiccy-to-niewlasciwi-adresaci-zapytan-w-imie-prawdy/>)

10.Czy UJ na swój kolejny jubileusz zrezygnuje z bolszewickiego systemu etycznego i czystek etycznych zgodnie z nim prowadzonych, na rzecz systemu etycznego opartego na wartościach

chrześcijańskich ? Czy planuje uzyskanie zdolności odróżniania prawdy od kłamstwa, dobra od zła ?

-

Z oczekiwaniem na merytoryczne odpowiedzi

Józef Wieczorek

Mamy takie elity jakie chcemy mieć

(na przykładzie elit akademickich)

Niemal codziennie słyhać narzekanie na brak elit w Polsce, że mamy pseudoelity, łże- elity itp , że elity to straciliśmy w Katyniu i nie tylko, ale jakoś brak refleksji nad formowaniem/reprodukcją elit obecnych i brak konstruktywnych działań/propozycji na rzecz uformowania elit takich jakich Polska potrzebuje.

Sytuacja jest niejako schizofreniczna, bo mamy ogromną ilość uczelni i studentów które zwykle są miejscem gdzie kształcą się elity cywilizowanych krajów, także Polski, ale jakoś nie widać aby z tego kształcenia coś pozytywnego się formowało na skalę potrzebną Polsce.

Największym prestiżem w Polsce cieszą się profesorowie uczelni nawet u 95 % populacji Polaków, ale dlaczego spod ręki tych profesorów nie wychodzą prawdziwe elity ?

Czy mimo prestiżu ci profesorowie tak naprawdę nie należą do elity?

Może ten prestiż nijak się ma do ich kwalifikacji elitotwórczych ?

Tytuły na prestiż wystarczają, ale przynależności do elity nie dają.

Wielu z nich należy jednak do elit władzy, pełno mamy profesorów/doktorów i to od dawna – w rządach, w sejmie, w partiach, w mediach, w elitach biznesu. I nic.

O tych elitach na ogół się mówi, że to pseudoelity. Jacy profesorowie – takie elity. Elitarny margines profesorski/doktorski nie powinien wprowadzać w błąd.

Ilu mamy profesorów – intelektualistów na najstarszym, wzorcowym dla innych uczelni polskim uniwersytecie ?

Ilu na innych uczelniach/institutach ?

Będę wdzięczny za informacje i chętnie otworzę pro publico bono bazę informacyjną o nich na Niezależnym Forum Akademickim.

Jednym z najszlachetniejszych profesorów UJ jest prof. Jan Hartman – nie tylko profesor uczelni, na stanowisku kierowniczym, ale także strażnik dobrych praktyk akademickich, etyk – nie tylko na sali wykładowej, ale też w przestrzeni publicznej, no i polityk. Więc elita – nieprawdaż ? Prawdaż, prawdaż. Profesorem jest, więc prestiż ma i to dożywotni, podobnie jak tytuł, no i etat.

Profesorów uczelnie potrzebują, bo za tytuły są dotowane, więc te które mają ich najwięcej najlepiej się mają. Gorzej z nauką, edukacją, formowaniem elit.

Chamskie, publiczne ekscesy prof. Jana Hartmana, jakoś nie spowodowały akcji na rzecz wykluczenia go z korporacji akademickich. Kilka wyjątków tylko potwierdza regułę obojętności. Solidarność akademicka ? Tolerancja dla ekscesów ?

Z innymi, anty-Hartmanami, solidarności nie ma, tolerancji tym bardziej. Jak aparat komunistyczny ich

wykluczył – środowisko akademickie – też. Widocznie nie może/ nie chce być gorsze od aparatu komunistycznego! Na wszelki wypadek w swych dziełach o swojej historii tego terminu nie używają. Nikt nie może im zarzucić stosowania/aprobowania metod komunistycznych, bo jak komunizmu nie było – to o co chodzi ?

Na ekscesy prof. Hartmana nie został obojętny dysydent akademicki, wykluczany do tej pory przez środowisko akademickie, i coś w przeciwieństwie do cieszących się prestiżem społecznym osiągnął. (<https://blogjw.wordpress.com/2013/10/20/sprawa-prof-hartmana-w-kontekscie-osobistym/> –temat do opisanie/omówienia w osobnym tekście, na spotkaniu, ale niby kogo to interesuje ?)

Ten sam dysydent nie został obojętny na ekscesy innego wybitnego prof. UJ – Andrzeja Romanowskiego (<https://blogjw.wordpress.com/2013/05/20/zapytania-w-imie-prawdy/>, <https://blogjw.wordpress.com/2013/08/02/czy-decydenci-akademiccy-to-niewlasciwi-adresaci-zapytan-w-imie-prawdy/>) i jak zwykle pozostał osamotniony.

Widać etatowym, prestiżowym akademikom to za bardzo nie przeszkadza, a może ich prestiż byłby nadwyrężony, etat zagrożony, gdyby postąpili tak jak winien im nakazywać etos akademicki, czy zwykła przyzwoitość ?

Jeśli takie ekscesy akceptujemy, pozostajemy obojętni, tysiące powodów dla swej obojętności znajdujemy, to jakie mogą być elity?

Jeśli tych co nie akceptują, nie są obojętni, wykluczy się z przestrzeni publicznej, wymaże z historii i teraźniejszości – to pies z kulawą (a nawet zdrową) nogą nie zauważy niestosowności zachowań prestiżowych „profesorów” – nieprawdaż ?

Mamy takie elity jakich sami chcemy. I to jest smutna rzeczywistość i nic nie wskazuje, że coś się w tej materii zmieni.

Przecież w gruncie rzeczy chodzi o to aby mimo deklarowanych chęci zmian wszystko pozostało po staremu i elitarnym beneficjentom systemu żyło się jak najlepiej.

Październik, 2013

Spełniony postulat obywatelski ? Jest jedno wyjście – podanie się do dymisji

Media dziś podają: [Kudrycka zapowiada swoją dymisję](#)
Czy to następstwo obywatelskiego postulatu ? Zapowiedź (nieśmiała) była już na początku lipca.

Pod uwagę jedna z korespondencji poprzedzającej zapowiedź dymisji :



— Original Message —

From: [J.Wieczorek](#)

Sent: Sunday, June 23, 2013 2:36 PM

Subject: Fw: Zapytania w imię prawdy – obywatelskie zdanie na koniec roku akademickiego

Ponad miesiąc temu zadałem pytania w imię prawdy.

Odpowiedzi do dnia dzisiejszego nie dostałem .

Rozumiem, że pytania były za trudne. Kończy się już rok szkolny i akademicki, więc chyba promocji być nie może,

szczególnie dla decydentów systemu akademickiego w Polsce.

Ja wiem, że w polskim systemie akademickim od dawna nie ma dyskusji merytorycznej, krytyka merytoryczna została skutecznie wytępiona, zdolność rozumienia słowa pisanego można wykryć tylko u nielicznych beneficjentów systemu, a na merytoryczne odpowiedzi na merytoryczne pytania – nie ma co liczyć.

Może moje pytania w gruncie rzeczy same sobą stanowią odpowiedź, tyle że decydenci winni podejmować decyzje. Skoro nie są w stanie, to jest jedno wyjście – podanie się do dymisji i zajęcie się tym co są w stanie robić.

Promocji na rok następny być nie może.

Obywatelskim zdaniem.

Józef Wieczorek



— Original Message —

From: [J.Wieczorek](#)

Sent: Sunday, May 19, 2013 10:17 PM

Subject:Zapytania w imię prawdy

Kraków, 19 maja 2013 r.

Rektor UJ

Prezes PAN

Prezes PAU

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Zespół ds. Dobrych Praktyk Akademickich

Zapytania w imię prawdy

Czy prof. dr hab. Andrzej Stanisław Romanowski, o którym ostatnio jest głośno z powodu haniebnego i niekompetentnego ataku na bohatera naszej historii (rzekomo w imię prawdy) – rtm. Witolda Pileckiego ma kwalifikacje do noszenia tytułu/piastowania stanowiska profesora i czy otrzymywanie takiego tytułu/obejmowanie takich stanowisk przez osoby o takim „etosie” akademickim nie kompromituje systemu nauki w Polsce ? Czy prof. dr hab. Andrzej Stanisław Romanowski może być zasadnie zatrudniany i to „wieloletowo” na stanowisku profesora i w UJ, i w PAN (jak wskazuje baza danych o ludziach nauki jest wieloletowcem – prof. dr hab. Andrzej Stanisław Romanowski[121](http://nauka-</p></div><div data-bbox=)

[polska.pl/dhtml/raporty/ludzieNauki?
rtype=opis&objectId=59574&lang=p](http://polska.pl/dhtml/raporty/ludzieNauki?rtype=opis&objectId=59574&lang=p)

Zatrudnienie aktualne: profesor nadzwyczajny Uniwersytet Jagielloński; Wydział Polonistyki; Katedra Kultury Literackiej Pogranicza ,Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN, Kierownik Uniwersytet Jagielloński; Wydział Polonistyki; Katedra Kultury Literackiej Pogranicza) skoro nie daje sobie rady ze studiowaniem dość prostych prac i wyciągnięciem zasadnych wniosków.

Czy wykazywana przez prof. – od dawna – nienawiść do IPN i lustracji i jak się ostatnio okazało (przynajmniej dla mnie) także do wybitnych bohaterów naszej historii jest zgodna z etosem akademickim i czy nie powoduje utraty zdolności do poznawania i zapisywania prawdy o wybitnych Polakach w redagowanym przez niego ,naczelnie’ Polskim Słowniku Biograficznym (wydawany wspólnie przez Polską Akademię Nauk i Polską Akademię Umiejętności).

Czy ten słownik nie jest narażony na skutki tej nienawiści ?

Czy prof. swoją postawą, w gruncie rzeczy jak rozumiem, antynaukową, antypatriotyczną, nie wpływa negatywnie na młodzież akademicką ? (w końcu jest profesorem wzorcowej dla innych uczelni)

Czy fakt zatrudniania i funkcjonowania w polskim systemie nauki takich „profesorów” nie jest skutkiem negatywnej selekcji kadr akademickich prowadzonej w PRL i kontynuowanej w III RP ?

Czy na poczynania Andrzeja Romanowskiego (i nie tylko) nie ma negatywnego wpływu niechęć do rozliczenia się władz UJ, i nie tylko UJ, z haniebną postawą rektorów w okresie instalacji systemu komunistycznego wobec swoich kolegów z podziemia niepodległościowego ?

Czy na poczynania Andrzeja Romanowskiego (i nie tylko) nie ma negatywnego wpływu niechęć do rozliczenia się władz UJ, i nie tylko UJ, z haniebną postawą rektorów/profesorów w okresie Wielkiej Czystki Akademickiej schyłku PRL, kiedy doszło do negatywnego oczyszczenia środowiska akademickiego a pozytywne oczyszczenie w III RP nigdy nie nastąpiło ?

Czy to jest dobra praktyka akademicka ?

Z oczekiwaniem na merytoryczne odpowiedzi

Józef Wieczorek

redaktor Niezależnego Forum Akademickiego



Czy decydenci akademicy to niewłaściwi adresaci
zapytań w imię prawdy ?

Listopad 15, 2013

Na okoliczność lustracji

prof. Krzysztofa Cieszewskiego

Na okoliczność lustracji prof. Krzysztofa Cieszewskiego powracają sprawy wyjazdów zagranicznych pracowników akademickich w okresie stanu wojennego (i powojennego). Mógł czy nie mógł wyjechać bez jakiejś formy współpracy z SB, czy przynajmniej jej przyzwolenia ?

<http://wpolityce.pl/wydarzenia/69227-telewizyjnej-lustracji-chrisa-cieszewskiego-ciag-dalszy-przekonujacych-dowodow-na-agenturalna-wspolprace-nadal-brak-za-to-pojawia-sie-tajemniczy-esbek>

Niestety sprawa wyjazdów zagranicznych pracowników nauki w tym mrocznym okresie nie jest zbadana i chyba badacze nie mają zamiaru jej badać, bo dlaczego nie badają ?

Są materiały i jest wielu świadków historii, ale nie ma opracowań !

Chociażby z pozycji świadka historii wiem, że wielu pracowników nauki w tym okresie wyjeżdżało, nieraz na wyjazdy dłuższe, wielomiesięczne, a nawet wieloletnie, a także na wyjazdy kilkudniowe – nawet wielokrotnie w ciągu roku. Takie możliwości mieli na ogół. jawni współpracownicy systemu (m.in. z PZPR), ale także z nimi zaprzyjaźnieni, w tym także członkowie „S” (i nie tylko szeregowi). Inni mieli problemy, ale nie zawsze stali na pozycji całkowicie straconej w przypadku kongresów, czy wymiany z innymi uczelniami.

Niektórzy członkowie „S” i to zaangażowani, czy internowani, wyjeżdżali na Zachód – jedni bo dostawali paszporty w jedną stronę, inni jednak wracali bo musieli mieć paszporty , obustronne’.

Niektórzy funkcjonują w historii (także w opracowaniach IPN) jako opozycjoniści i nikt ich nie pyta (tak się wydaje) jak to było możliwe.

Byłoby ciekawe poznanie tej problematyki. Fakt, że w wyniku zniszczenia materiałów nie wszystko można udowodnić, ale możliwości wyjazdowe i kariery części

pracowników akademickich, w tym niektórych działaczy ,S' są zastanawiające, podobnie jak i niechęć badaczy do ich poznania.

Ale kto to ma zbadać, skoro historycy nie są w stanie zidentyfikować w historiach uczelniach nawet stanu wojennego, nie mówiąc o jego skutkach. Podobno niektóre wiodące polskie uczelnie SB tak znakomicie chroniła, że nikt z pracowników nie ucierpiał ! (to nie jest żart !).

Warto o tym pamiętać w kolejną rocznicę stanu wojennego.

Grudzień , 2013

32 lata później –

czyli długotrwała amnezja akademicka

po wprowadzeniu stanu wojennego

32 lata później – czyli długotrwała amnezja akademicka po wprowadzeniu stanu wojennego

Kolejne rocznice wprowadzenia stanu wojennego skłaniają świadków historii do refleksji, zwykle gorzkich, bo to jest gorzka historia, szczególnie na odcinku akademickim (aby zastosować terminologię epoki).

Niestety historii tej nie mogą poznać ci, którzy świadkami historii nie byli, bo ta historia mimo upływu lat, a nawet wieków nie jest możliwa do poznania. Nad jej poznaniem na uczelniach rozwieszono bowiem parasol ochronny, w czym wzorcowy przykład stanowi najstarsza polska uczelnia. W jej dziejach nie rozpoznano nawet stanu wojennego, a skoro najwybitniejsi uczeni najlepszej

(podobno) polskiej uczelni nie byli w stanie tego dokonać to co tu mówić o pozostałości.

Nieznane są oczywiście skutki stanu wojennego (i powojennego) dla uczelni, nie ma winnych bo niby jacy mogą winni skoro tego stanu i jego ekscesów nie było ?
No to może by spróbować inaczej.

Jakie były straty i zyski osobowe lat 80-tych ubiegłego wieku dla polskich uczelni ?

Czy można znaleźć gdzieś taki bilans ?

Z badań komisji uczelnianej (o której składzie, ani wynikach badań nikt nic nie wie na dotkniętej epidemią amnezji uczelni) wynika, że pokrzywdzonych w PRL było niewielu, a i tak to byli często tajni współpracownicy (jak. np. Maleszka).

Z dzieł i opinii badających zapiski esbeckie wynika, że uczelnia była ochraniała w tym okresie przez SB i ochrona ta zapewniła uczelni przejście przez Morze Czerwone – bezstratnie ! – więc pełnia szczęścia.

Jeden z rektorów posądzony o współpracę z SB spojrzął na swoje zapiski z tamtych lat znalezione (całkiem przypadkowo) w garażu i odrzekł, że nic takiego nie miało miejsca, bo w swoich zapiskach niczego takiego nie zapisał ! Rzecz jasna, że rektor (już były) ten cieszy się szczególnym uznaniem i poważaniem, bo dał należyłą odprawę niepoprawnym badaczom.

Niestety ten sam rektor, ani żaden inny, nie zdołał odnaleźć ani w garażu, ani w piwnicy, ani nawet w szufladzie, papierów dotyczących pracowników, którzy ani jawnie, ani tajnie nie chcieli współpracować z najlepszym z systemów, wpływając tym samym negatywnie na młodzież akademicką.

Jawni i tajni współpracownicy na uczelni mają się nadal dobrze, a nawet lepiej, bo nikt nieodpowiedni im w dobrym poczuwaniu się nie przeszkadza.

Uniwersytecka misja poszukiwania prawdy szerzona przez rzeczonoego rektora (już byłego) też jest wydajnie,

a nawet bardziej – realizowana, jak tylko kłamstwo nazwano prawdą.

Tak, tak – Polak potrafi, a szczególnie Polak akademicki !

Jako niepoprawny na okoliczność rocznicy wojennej zakłóćę jednak błogostan akademicki beneficjentom systemu, uparcie domagając się odpowiedzi na pytania:

Kiedy UJ osiągnie taki poziom naukowy aby zdołał zidentyfikować w swej historii stan wojenny ?

Kiedy UJ osiągnie taki poziom naukowy aby zdołał zidentyfikować w swej historii symbiotyczne relacje z SB i PZPR ?

Kiedy UJ osiągnie taki poziom naukowy aby zdołał zidentyfikować w swej historii Wielką Lukę Akademicką – rezultat symbiozy PZPR-SB-władze uczelni w latach 80-tych ubiegłego wieku ?

Kiedy władze UJ odpowiedzą na pytanie: gdzie są nauczyciele z tamtych lat – ci, którzy uczyli myślenia i to

krytycznego (czyli zabójczego dla ówczesnego i obecnego systemu) ?

Kiedy władze UJ odpowiedzą na pytanie: gdzie są nauczyciele z tamtych lat – ci, którzy uczyli nonkonformizmu naukowego (czyli zabójczego dla konformistycznego środowiska akademickiego, ówczesnego i obecnego) ?

Kiedy władze UJ odpowiedzą na pytanie: gdzie są nauczyciele z tamtych lat – ci, którzy posiadali poczucie własnej wartości zabójcze dla zintegrowanego własnym skundleniem środowiska akademickiego, ówczesnego i obecnego ?

Kiedy władze UJ ujawnią/odtajnią niewygodne dla siebie/ dla UJ papiery niewygodnych nauczycieli akademickich, którzy stanowili i nadal stanowią zagrożenie dla uczelni (i całego systemu akademickiego), bo na kłamstwo mówią – kłamstwo, a na prawdę – prawda ?

Kiedy władze UJ i ich wyborcy zrozumieją, że degrengolada moralna tocząca to środowisko prowadzi do staczania się nie tylko uczelni, ale i całej Polski ?

Ja przeciwko deprawacji młodzieży akademickiej w połowie lat 80-tych protestowałem, ale zwycięstwo etatowe (inie tylko) odnieśli deprawatorzy i ich miłośnicy, więc jest to co jest i nic tego grona nie usprawiedliwia i nie da się przerzucić winy na kogokolwiek.

Za wprowadzenie stanu wojennego odpowiada junta Jaruzelskiego za co nie poniosła kary, ale kary też nie ponieśli symbionci akademicy, którzy w PRL ochronieni przez SB w III RP ubrali się w szaty permanentnie pokrzywdzonych, dotkniętych dożywotnią (co najmniej) amnezją i opozycji to nie przeszkadza.

Brak słów.

Grudzień 12, 2013

Pytania bez odpowiedzi do końca roku 2013

W roku 2013 r. w wielu ze swoich tekstów zadałem dziesiątki pytań w sprawach moim zdaniem ważnych dla Polski, nie tylko akademickiej. Niestety odpowiedzi na postawione pytania na ogół nie było, choć czasem były – jak sądzę – skutki tych pytań i kwestii w nich zawartych.

Zadałem kilka pytań w sprawie Prof. A. Romanowskiego, o którym było głośno z powodu haniebnego i niekompetentnego ataku (rzekomo w imię prawdy) na bohatera naszej historii – rtm. Witolda Pileckiego (Zapytania w imię prawdy – <https://blogjw.wordpress.com/2013/05/20/zapytania-w-imie-prawdy/>)

Pytanie skierowałem do Rektora UJ, Prezesa PAN, Prezesa PAU, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego – Zespołu ds. Dobrych Praktyk Akademickich.

Niestety bez odpowiedzi

(Czy decydenci akademicy to niewłaściwi adresaci zapytań w imię prawdy? – <https://blogjw.wordpress.com/2013/08/02/czy-decydenci-akademiccy-to-niewlasciwi-adresaci-zapytan-w-imie-prawdy/>)

ale też bez reakcji środowiska akademickiego – stąd pisałem:,Nie znam też oficjalnych wypowiedzi samego środowiska akademickiego, czyli elektorów decydentów akademickich – adresatów moich zapytań, w sprawie kompetencji naukowego profesora nienawidzącego IPN i polskich bohaterów, a tworzącego Polski Słownik Biograficzny.

Widocznie jakie środowisko – tacy i wybierani przez środowisko decydenci. No cóż, długotrwała negatywna selekcja kadr akademickich w PRL/III RP zrobiła swoje, a nie ma kto otworzyć zamkniętego układu akademickiego, więc i nie ma do kogo zwracać się w imię prawdy.'

Z powodu braku odpowiedzi pokazałem życzliwie moim adresatom rozwiązanie: ,jest jedno wyjście – podanie się do dymisji i zajęcie się tym co są w stanie robić. Promocji na rok następny być nie może, które spełniła tylko

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego

(Spełniony postulat obywatelski ? Jest jedno wyjście – podanie się do dymisji -
<https://blogjw.wordpress.com/2013/11/15/spelniony-postulat-obywatelski-jest-jedno-wyjście-podanie-sie-do-dymisji/>).

Pozostali trzymają się mocno na swoich posadach, bynajmniej nie niepokojeni przez swoich wyborców i ogół środowiska akademickiego (i nie tylko).

Na inaugurację nowego roku akademickiego ponownie zadałem pytania rektorowi UJ ([10 pytań do władz Uniwersytetu Jagiellońskiego na inaugurację nowego roku akademickiego](https://blogjw.wordpress.com/2013/09/27/10-pytan-do-wlacz-uniwersytetu-jagiellonskiego/)<https://blogjw.wordpress.com/2013/09/27/10-pytan-do-wlacz-uniwersytetu-jagiellonskiego/>)

,licząc, że tym razem potencjał intelektualny, jak i moralny kadry najstarszej polskiej uczelni i wzorcowej dla innych, będzie wystarczający do udzielenia odpowiedzi. Piszę tym razem, bo mimo zadawania licznych pytań, a nawet roszczeń informacyjnych w ciągu wielu lat, a nawet wieków, tego potencjału nie stawało aby zaspokoić moją ciekawość, czy roszczenia.'

Niestety bez skutku. Pytania jakie zadają decydentom najstarszej i wg rankingów niemal najlepszej polskiej uczelni są chyba zbyt trudne. Odpowiedzi brak ! – ale prestiżu bynajmniej nie tracą !

Zadałem też dziesiątki pytań w sprawie historii UJ, szczególnie zakłamanej jeśli chodzi o okres PRL/III RP.

Pytałem m. in –

Dlaczego się nie ujawnia jawnych współpracowników ?-
<https://blogjw.wordpress.com/2013/01/postulując> –
„Ujawnijmy zatem publicznie jawnych współpracowników, którzy pozostają tajni, gdy tajni współpracownicy są już od pewnego czasu są ujawniani.”

Nic z tego. Poza moim ujawnieniem

(Poczet sekretarzy Komitetu Uczelnianego PZPR UJ
-<http://lustronauki.wordpress.com/2009/04/27/poczet-sekretarzy-komitetu-uczelnianego-pzpr-uj/>) – ujawnienia historycznego, uniwersyteckiego brak !

W historii UJ ujawnia się natomiast sukcesy UJ w produkcji wina (Historia-
<http://www.uj.edu.pl/universytet/historia->, „Uniwersytet Jagielloński posiada także ... własną winnicę. Znajduje się

ona w łąkach koło Bochni i obecnie obejmuje powierzchnię około 4 hektarów. Produkuje się tam wino białe i czerwone, które wkrótce będzie dostępne na rynku. Jeden z jego gatunków uzyskał brązowy medal w konkursie winiarskim Vinoforum Trencin 2009. Z kolei na konkursie win uniwersyteckich w Mariborze w 2010 roku, kiedy to w szranki stanęło 19 uniwersytetów z całej Europy, Hibernial rocznik 2008 okazał się najlepszym winem w kategorii białych win wytrawnych i zdobył tytuł championa w tej klasie. Prof. dr hab. Stanisław Waltoś' Moim zdaniem i te sukcesy są mocno naciągane, bo wino – kiepskie. Zresztą jakie to ma przełożenie na poziom UJ ?

Pisałem [In vino veritas, czyli próba odpowiedzi na pytanie: czy wzrost produkcji wina akademickiego 'Novum' będzie skutkował wzrostem poziomu polskich uczelni?](https://blogjw.wordpress.com/2013/04/26/in-vino-veritas-czyli-proba-odpowiedzi-na-pytanie-czy-wzrost-produkcji-wina-akademickiego-novum-bedzie-skutkowal-wzrostem-poziomu-polskich-uczelni/)
<https://blogjw.wordpress.com/2013/04/26/in-vino-veritas-czyli-proba-odpowiedzi-na-pytanie-czy-wzrost-produkcji-wina-akademickiego-novum-bedzie-skutkowal-wzrostem-poziomu-polskich-uczelni/>,

Jakoś nie widać aby wino wlewane do gardeł i uderzające do głów jagiellońskich spowodowało zmiany w metodyce

poszukiwania prawdy na UJ i doprowadziło do sukcesów w jej odnajdywaniu.

UJ zdobywa trofea w konkursach winnych, w rankingach producentów wina podobno nieźle stoi, i nawet coraz lepiej, ale poziom nauczania, nowych, a nawet starych rzeczy odkrywania, się nie podnosi, a nawet opada. . Widać jak wino trafia do kiepskiej głowy to raczej samo się zepsuje niż uzdrowi jej nosiciela. ...'

Na okoliczność 90-tej rocznicy urodzin Wojciecha Jaruzelskiego pisałem (Alibi profesorskie dla generała.– Rzecz o schizofrenii społecznej na okoliczność obchodów 90-tej rocznicy urodzin Wojciecha Jaruzelskiego. <https://blogjw.wordpress.com/2013/07/09/alibi-profesorskie-dla-general/>), ogromne jest poruszenie na okoliczność obchodów 90-tej rocznicy urodzin Wojciecha Jaruzelskiego, do tej pory generała, który na okoliczność takich obchodów czuje się znakomicie, a na okoliczność stawania przed sądem – stoi nad grobem i to od lat.

Niestety jest z tym problem, bo cieszące się największym szacunkiem i prestiżem gremia profesorskie cieszącego się największym szacunkiem i prestiżem najstarszego

polskiego uniwersytetu ([Lustracja dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego](#)) w ogóle nie wykrywają w swych badaniach stanu wojennego, a nawet okres 1956-1989 r. nazywają okresem stopniowej liberalizacji.

Więc za co generała stawiać przed sądem ? jak go skazać ? jak go degradować ?

Za stopniową liberalizację systemu ? za stan wojenny, którego nie było, czy był nic nie znaczącym wydarzeniem, nie wartym nawet wzmianki historycznej ? Takie jest przełożenie tego co się dzieje na UJ na dzieje Polski !

Przedstawiłem zatem [,Smutne refleksje historyczne nad badaniami dziejów najnowszych – https://blogjw.wordpress.com/2013/02/19/smutne-refleksje-historyczne/](#)

zadając [Kolejne pytania w sprawie 'Jagiellończyka' – https://blogjw.wordpress.com/2013/02/12/kolejne-pytania-w-sprawie-jagiellonczyka/](#)

w tym moim zdaniem zasadnicze – „Czy integracja środowisk 'opozycyjnych' i komunistycznych wobec czystek schyłku PRL, także na poziomie akademickim, nie

stanowi przełożenia układu okrągłostołowego na układ akademicki ?,

Także bez odpowiedzi. Z nieustającej – mimo to – życzliwości dla UJ (i nie tylko) opracowałem Poradnik dla badających czasy PRL-u na odcinku akademickim [https://blogjw.wordpress.com/2013/02/10/poradnik-dla-badajacych-czasy-prl-u-na-odcinku-akademickim/analizujac „Jak badacze walczą aby nie poznać tego co badają](https://blogjw.wordpress.com/2013/02/10/poradnik-dla-badajacych-czasy-prl-u-na-odcinku-akademickim/analizujac-Jak-badacze-walczą-aby-nie-poznać-tego-co-badają), <https://blogjw.wordpress.com/2013/03/25/jak-badacze-walczą-aby-nie-poznać-tego-co-badają/>

„...Zachodząc w głowę dlaczego najbliższa nawet informacja przekazywana SB była ważna i mogła zaszkodzić a informacja np. że ktoś ma postawę polityczną zdecydowanie wrogą – nie zaszkodziła. Dlaczego badacze nie chcą badać skutków takich informacji ? ...”.

Nie wiem jednak czy te moje teksty skłonią badaczy ujętowskich (i nie tylko) do poznania tego co badają ?
Od lat zaangażowany w sprawy zmiany systemu nauki i edukacji w Polsce jak zobaczyłem co i jak chce zmieniać

(?) opozycja -napisałem,*Uwagi do programu PiS dotyczącego nauki i szkolnictwa wyższego* - <https://blogjw.wordpress.com/2013/07/23/uwagi-do-programu-pis-dotyczacego-nauki-i-szkolnictwa-wyzszego/>

czyli przedstawiłem ,zdanie głosującego od lat na PiS, od lat zajmującego się działaniami na rzecz reform systemu nauki i szkolnictwa wyższego z punktu widzenia dobra wspólnego, a nie partyjnego.’ a uwagi przekazałem do Biura PiS i posłów PiS z podkomisji d/s nauki i szkolnictwa wyższego) pisząc ,....Jestem rozczarowany programem. Niestety nic mi nie wiadomo aby był konsultowany wśród zwolenników PiS zajmujących się reformami nauki i szkolnictwa wyższego. Nie wiem czy PiS prowadzi monitoring skutków funkcjonowania dotychczasowej ustawy o szkolnictwie wyższym i skutków jej nowelizowania.

Odnoszę wrażenie, że jestem jedyną , obywatelską , jednoosobową instytucją, która stara się to czynić, kładąc nacisk na systemowo uwarunkowane patologie akademickie rujnące ten sektor odpowiedzialny za (niedo)rozwój Polski....’

I nic. Nawet – Bóg zapłać !

Zaniepokojony sytuacją demograficzną Polski – nie tylko akademickiej -pytałem –

[Chińczycy – remedium na niż demograficzny w Polsce ?](#)

[A co z Polakami ?-](#)

<https://blogjw.wordpress.com/2013/08/23/chinczycy-remedium-na-niz-demograficzny-w-polsce-a-co-z-polakami/>

„Ciekawe, że do tej pory nasi rektorzy, profesorowie nie wpadli na pomysł, żeby do Polski ściągnąć Polaków ? ,
Ale wątpię czy obecne kadry akademickie są zainteresowane czymś więcej od utrzymania (poszerzenia) obecnego status quo.

Podjąłem też sprawę prof. Hartmana w kontekście osobistym – Pytania do decydentów akademickich: Czy prof. Hartman nie powinien być usunięty z Uniwersytetu Jagiellońskiego ?

<https://blogjw.wordpress.com/2013/10/20/sprawa-prof-hartmana-w-kontekscie-osobistym/> pytając – „Czy władze UJ zajmą się postawą etyczną swojego profesora ? Czy ta postawa nie wpływa negatywnie na młodzież akademicką ? Czy może o to chodzi aby tak wpływała ?’

I jak zwykle pytania za trudne! Bez odpowiedzi.

Nawiązałem także do znanej sprawy Prof. Rońdy ([Sprawa Prof. Rońdy przez pryzmat doznań własnych](https://blogjw.wordpress.com/2013/11/30/sprawa-prof-rondy-przez-pryzmat-doznan-wlasnych/)<https://blogjw.wordpress.com/2013/11/30/sprawa-prof-rondy-przez-pryzmat-doznan-wlasnych/>) pytając – *Jeśli blefowanie jest nieetyczne (z czym się zgadzam) to nieblefowanie winno być etyczne – nieprawdaż ? a tak nie jest, co więcej, jest jeszcze bardziej karane ! Czy beneficjenci nieetycznego od lat, a nawet wieków, systemu akademickiego są w stanie tą kwestię etycznie wyjaśnić/ wyprostować ?*

Nikt mi tej kwestii etycznej do tej pory nie wyjaśnił choć etyków/komisji etycznych mamy co niemiara.

Postulowałem ponadto –

[Czas odrzucić etyczny szantaż prof. Zolla](https://blogjw.wordpress.com/2013/11/27/czas-odrzucic-etyczny-szantaż-prof-zolla/) – <https://blogjw.wordpress.com/2013/11/27/czas-odrzucic-etyczny-szantaż-prof-zolla/>

pytając m. in. – *„Czy prof. Zoll zrezygnuje z szefowania komisją etyki w nauce po swoim kompromitującym wywiadzie dla Gazety Wyborczej ?*

Czy środowisko akademickie akceptuje taką etykę i takie nauki ?

Czy nie nadszedł czas aby odrzucić etyczny szantaż prof. Zolla ?’

I nadal milczenie.

Podjąłem sprawę amnezji akademickiej

– 32 lata później – czyli długotrwała amnezja akademicka po wprowadzeniu stanu wojennego –

<https://blogjw.wordpress.com/2013/12/12/32-lata-pozniej-czyli-dlugotrwała-amnezja-akademicka-po-wprowadzeniu-stanu-wojennego/>

pytając przy tym –Jakie były straty i zyski osobowe lat 80-tych ubiegłego wieku dla polskich uczelni ? Czy można znaleźć gdzieś taki bilans ?

Mimo licznych badań i licznych badaczy także tamtego okresu – odpowiedzi brak !

Skąd to się bierze? Wywnioskowałem –

Im wyższe wykształcenie tym większe ogłupienie –

<https://blogjw.wordpress.com/2013/12/10/im-wyzsze-wykształcenie-tym-wieksze-ogłupienie/>

,Na uczelniach od dawna, od czasów PRLu, nie akceptują tych co uczyli myślenia, szczególnie krytycznego, więc jakie mogą być skutki uczenia pozostałości akademickiej ?

Czemu nie prowadzi się badań nad zdolnością czytania ze zrozumieniem u profesorów na uczelniach, a zwykle tylko u nastolatków ?'

Przed okresem Bożego Narodzenia zwróciłem uwagę, że ten nasz system przypomina system kolonialny a wystawiane w tym systemie dyplomy/tytuły nadają się w sam raz na choinkę

(Polski system tytułarny – polski system kolonialny, czyli dyplomy i tytuły niczym świecidełka i koraliki-
<https://blogjw.wordpress.com/2013/12/18/polski-system-titularny-polski-system-kolonialny/>)

ale na pytanie, I kto nas z tego systemu wyzwoli ? ,nie otrzymałem odpowiedzi ani na Mikołaja ani na Trzech Króli.

Czasami sam sobie muszę odpowiadać np.

(Mobbing skuteczną metodą negatywnej selekcji kadr akademickich
<https://blogjw.wordpress.com/2013/04/23/mobbing-skuteczna-metoda-negatywnej-selekcji-kadr-akademickich/>)

...Ale co to za zawód naukowy skoro krytyki naukowej w nim nie ma ?Bez krytyki naukowej nie ma nauki, zostają

tylko etaty naukowe obsadzone przez bezkrytyczną pozostałość akademicką obdarzaną tytułami profesorskim przez prezydentów – tajnych lub jawnych współpracowników systemu komunistycznego do tej pory nie upadłego, a przynajmniej przez miłośników polityki kadrowej/tytularnej przez komunistów wprowadzonej i realizowanej skutecznie także w III RP.'

I to by było na tyle. Resztę nich sobie każdy sam dopisze.

Styczeń, 2014

Konsekwencje Marca A.D. 1968

dla systemu akademickiego (i nie tylko) A. D. 2014

Od Marca 1968 r. – jednej ze znaczących dat w historii Polski, także w historii polskich uczelni, upłynęło już prawie pół wieku. Niestety konsekwencje Marca dla późniejszej historii polskich uczelni, dla dzisiejszego stanu nauki i edukacji w Polsce, jakoś nie są przedmiotem wszechstronnych badań. A szkoda.

Konsekwencje Marca A.D. 1968 w sferze akademickiej kojarzą się zwykle z czystkami antysemickimi na uczelniach, no i z „docentami marcowymi”, a to nie jest pełny po-marcowy krajobraz, zresztą nie uwzględniany na ogół w historiach polskich uczelni, które zwykle się kończą właśnie na r. 1968, a następnie „przeskakują” do III RP. Już sam ten fakt wiele mówi i budzi podejrzenia, że po Marcu działy się rzeczy ważne i niewygodne dla

beneficjentów systemu nadal zapelniających (osobiście lub przez swoich godnych następców) mury uczelni.

Co prawda misją uczelni jest poznawanie prawdy, ale gdy prawda jest niewygodna, to ta misja schodzi na psy, podobnie jak same uczelnie. I to jest najważniejsza i najbardziej brzemienna w skutki konsekwencja Marca A.D. 1968 odczuwana w Marcu A.D. 2014 r.

W wyniku po-marcowych czystek wielu profesorów, doktorów pochodzenia żydowskiego opuściło uczelnie, jak i Polskę, jakkolwiek nie zawsze ze stratą dla nauki w Polsce, i nie zawsze była to krzywda dla samych usuniętych. Były to osoby na ogół zasłużone dla instalacji systemu komunistycznego w Polsce (por. Lustró Nauki <http://lustronauki.wordpress.com/> i niektórych te wyjazdy uchroniły od kar jakie winny ich spotkać za to co w Polsce robiły (przykład Heleny Wolińskiej-Brus jest szczególnie drastyczny.

<http://lustronauki.wordpress.com/2008/10/26/helena-wolinska-brus-doktor-nauk-prawnych-z-europejskim-nakazem-aresztowania/>)

Ale ły po ich stracie nadal są jednak widoczne, szczególnie w oczach populacji postępowców. Niektórzy

dzięki wyjazdowi zyskali uznanie na świecie (mimo swej nikczemnej przeszłości, z której nie chcieli się rozliczyć) i także są hołubieni w III RP, do której wracają na wykłady fetowani na uczelniach (przykład Z. Baumana <http://lustronauki.wordpress.com/2008/10/17/zygmunt-bauman-socjolog-z-kbw-jako-agent-sejmon-represjonowany-w-1968-r/>).

Z uczelni pusuowano też niewygodnych studentów, z których część poszła ‚w kamasze‘ (na wychowanie w duchu socjalistycznym) i wróciła po roku-dwóch na uczelnie, ale inni już nie i zapewne ten odływ niepokornych osłabił nonkonformistyczny potencjał akademicki. Niektórzy z konsekwencjami Marca 68 procesują się bezowocnie do dnia dzisiejszego

(przykład Z. Korus – <http://wkrakowie2014.wordpress.com/2014/01/14/proces-zygmunta-korusa/>).

Marzec A.D. kojarzy się silnie z „docentami marcowymi”, tzn. doktorami bez habilitacji, mianowanymi na stanowiska docentów za właściwą politycznie postawę wobec tego co się w Marcu działo – bez względu na dorobek naukowy.

Skutkowało to procesem obniżenia poziomu intelektualnego, a przede wszystkim moralnego, kadr akademickich (i przez nich selekcjonowanych) coraz bardziej zdominowanych przez konformistów, oportunistów, miłośników systemu kłamstwa.

Co prawda wielu z tych docentów porobiło habilitacje, czasem gorsze od ich doktoratów, ale czasem i na przyzwoitym poziomie, i zdobyli kolejne szczeble naukowe (co w tym układowym, zniewolonym systemie nie było i nadal nie jest dla prawomyślnych trudne), a czasem zmienili front wraz ze zmianami wiatrów i można ich znaleźć nawet obecnie wśród „naszych”.

Jak wycięli po drodze lepszych od siebie, w glorii i chwale mogli przetrwać dziesięciolecia.

Gorzej z ich ofiarami, o których na ogół się nie mówi, nie pisze, ich losów nie bada – bo kto by takim badaczom dał granty/tytuły ?

Do tej pory nie został opracowany poczet docentów marcowych – ani ich dalsze losy i wpływ na naukę w

Polsce. Ciekawe dlaczego ? Przecież tak wielu mamy badaczy i to habilitowanych/utytułowanych od dołu do góry, wzdłuż i w poprzek.

Niestety od czasów instalacji systemu komunistycznego utytułowanie skorelowane jest nader często z utytłaniem i jeno margines akademicki z tej reguły się jakoś wykręcał.

Dobrze mieć jednak na uwadze fakt, że w owym czasie byli też docenci i profesorowie bez habilitacji, ale za to na światowym poziomie, awansowani na podstawie dorobku naukowego, a nie politycznego, stąd dyskredytowanie wszystkich niehabilitowanych nie ma żadnego uzasadnienia, ale fetysz habilitacji jest wykorzystywany nawet w III RP do zabezpieczania się przed niewygodnymi, niepokornymi, przed powrotami do Polski wybitnych naukowców bez habilitacji, której w innych krajach o wysokim poziomie naukowym – nie ma (a nauka jest !).

Skoro narzekamy, że poziom nauki/edukacji jest obecnie niższy niż w PRLu, a habilitowanych i profesorów (i to

belwederskich) mamy o wiele więcej, to widać że habilitowani i „belwederdy” należytego poziomu naukowego nie trzymają ! – wręcz przeciwnie. Trzymają jednak znakomicie upolitycznienie systemu nauki i edukacji z negatywnymi konsekwencjami widocznymi gołym okiem.

Tak jak w prylu po Marcu 68 , o habilitacjach i „belwederach”, a także o grantach, w niemałym stopniu decydują kadry nepotyczno-towarzysko-partyjne ucinające niewygodnych, bo innej opcji politycznej, innej orientacji naukowej, a nie daj Boże o innym systemie wartości – stanowiących zagrożenie dla stabilnego patologiami środowiska akademickiego.

Zapomnianymi konsekwencjami Marca 68 były zmiany strukturalne na uczelniach– zastępowanie katedr instytutami dla przyspieszenia wymiany kadrowej. Katedry były jeszcze obsadzone przez profesorów formowanych przed wojną. Część z nich, po banicji w latach stalinowskich, wróciła po odwilży r. 1956.

Tworzenie instytutów ułatwiało zastępowanie tych kadr przez kadry nowego, socjalistycznego chowu i implantację do systemu bardziej wydajnych kryteriów kadrowych oraz ,wychowawczych’.

Niestety jakoś badań w tej materii chyba nie ma (będę wdzięczny jeśli ktoś wie o takowych), nie jest mi znany poczet dyrektorów po-marcowych na uczelniach i konsekwencje ich działalności.

Mogę podać jednak własny, bardzo pouczający przykład. Kiedy kończyłem UW (kierunek geologiczny, więc nieideologiczny) miałem na 99 % asystenturę u profesora formowanego przed wojną, szefa katedry. W związku ze zmianami strukturalnymi decyzja etatowa należała już jednak do towarzysza-dyrektora instytutu (habilitowanego!) i po przeczytaniu ankiety, którą trzeba było wypełnić okazało się, że w tym 1 brakującym procencie doskonale się mieszczę !

99 % wartości merytorycznej (czego towarzysze nie kwestionował) nic nie znaczyło wobec braku zaangażowania w budowę najlepszego systemu, które było zerowe.

„A przynależnością do ZMS to się Pan nie zhańbił ?
„ spytał towarzysz dyrektor „A nie’ odpowiedziałem i wyszedłem wybierając tułaczkę za chlebem.

Tak tworzyły się nowe kadry. Ci, którzy się zhańbili, nie mieli takich problemów i zaszli wysoko w hierarchii zhańbionego systemu akademickiego, w którym oceny merytoryczne były na ostatnim planie. Ten proces jeszcze się nasilił u schyłku prylu, w czasach Wielkiej Czystki Akademickiej, a mimo to prestiż utytułowanych/utytlanych pozostał u zniewolonego społeczeństwa.

Tak jest i do dnia dzisiejszego – niemerytoryczne oceny, awanse i prestiż niemerytorycznie ocenianych/awansowanych.

Punkty za pochodzenie znane z czasów PRL co prawda zostały zniesione, ale pozostały w praktyce punkty (i to znacznie większe) za właściwy kod genetyczny/towarzyski/tematyczny. I to na wszystkich szczeblach rekrutacji i awansu akademickiego, a także finansowego/grantowego itp.

Nomenklatura akademicka pozostała, choć PZPR już nie ma.

Szybkość karier naukowych wzrasta wraz z obejmowaniem wyższych stanowisk partyjnych. Jak partia jest u władzy, trzeba się śpieszyć z rozwojem naukowym (przy obstawie towarzysko-układowej) aby po zmianie rządzących wylądować na uczelniach, na jak najwyższym, najlepiej nieusuwalnym, stanowisku.

Karuzela po-marcowa kręci się nadal. I nie ma widoków na jej zatrzymanie.

Negatywna selekcja kadr jest stałą ,wartością' polskiego systemu akademickiego co widać wkoło, ale na ten widok chowa się odważnie głowy w piasek do podręcznych strusiówek – nieodłącznego atrybutu akademickiego, aby nie być posądzonym, że się widziało i się nie reagowało.

Z podręcznej strusiówki nic nie widać, nic nie słyhać, więc etos akademicki (zobowiązujący do reakcji na patologie !) nie jest zatem naruszany. Spryciarze ci ,profesorowie, -nieprawdaż ?

Marzec A.D. 1968 uformował na wieki procedury tworzenia konformistycznych mas akademickich, które przetrwały do Marca A.D. 2014 (i jak długo jeszcze ?).
I to było na tyle, na kolejną rocznicę Marca 1968 roku przeznaczone.

Józef Wieczorek,
dysydent akademicki,
jako konsekwencja polityki akademickiej po Marcu A.D. 68,
utwardzonej po grudniu 1981 r.
i kontynuowanej po czerwcu 1989 r.
do Marca A.D. 2014 (i do końca świata ?)
przez siły postępu,
tak proweniencji komunistycznej, jak i solidarnościowej

Marzec, 2014

III RP – czas IV konspiracji (akademickiej)

Od czasu hitlerowskiej, a następnie sowieckiej inwazji na Polskę, rozpoczynają się kolejne okresy I, II i III konspiracji, która bynajmniej się nie skończyła w 1989 r. po odzyskaniu niepodległości. Widać to bardzo dobrze także w sferze akademickiej, jako że edukacja i prowadzenie badań naukowych wymagały działania w konspiracji nie tylko pod okupacją niemiecką, ale także po ‚wyzwoleniu‘ od Niemców.

Oczywiście szkoły wyższe po takim ‚wyzwoleniu‘ ruszyły, ale jednak inaczej niż w II RP, stąd nie miała część działalności edukacyjnej i naukowej wymagała w istocie rzeczy działalności podziemnej.

Niewygodna prawda, czy to w nauczaniu, czy w badaniu, była tępiona z przyczyn ideologicznych, a niewygodni nauczyciele usuwani z uczelni ze względu na negatywne oddziaływanie na młodzież akademicką (i nie tylko). Oczywiście natężenie czystek było zmienne w czasie, ale trwało do końca PRL, a nawet dłużej, bo trwa nadal.

Niestety, mimo że mamy obecnie ogromną ilość badaczy, badań nad tym problemem nie ma (jeśli są, to będą wdzięczny za informacje).

Pozostają własne doświadczenia, które do tematu coś wnoszą, jakkolwiek jako niewygodne dla badaczy postępowych są pomijane milczeniem/wykluczane z zainteresowań badawczych.

W latach 70/80 badacze mieli często problemy z wyjazdami zagranicznymi, ale na ogół nie mieli problemów z wymianą publikacji naukowych/z prowadzeniem korespondencji z kolegami zagranicznymi.

Fakt, że w stanie wojennym korespondencja ta bywała prześwietlana/cenzurowana i co jakiś czas trzeba było chodzić na pocztę, bo przesyłka przychodziła w stanie ,uszkodzonym'. Tym niemniej w tamtych ciężkich czasach można było na drodze wymiany naukowej wzbogacić swoją bibliotekę tysiącami prac naukowych z najlepszych światowych czasopism, a czasem też niezwykle drogich książek naukowych.

Nie zawsze było to możliwe po odzyskaniu niepodległości, po rozwiązaniu SB i PZPR. W systemie akademickim trzeci symbiont systemu – akademicki przetrwał, przeszedł z sukcesem Wielką Czystkę Akademicką i nawet w III RP nasilił swe działania antynaukowe wymierzone w niewygodnych.

Gdy po wyrzuceniu na bruk z uczelni (UJ) zacząłem się okresowo w placówce PANowskiej (rzecz jasna nomenklaturowej, bo przecież innych nie było), aby nie mieć negatywnego wpływu na młodzież akademicką (o co byłem oskarżany przez nieznanych do dziś sprawców) nadal byłem szantażowany, że zostanę załatwiony tak jak na UJ, jak nie będę podległy/uległy).

Gdy otrzymywałem zagraniczne prace naukowe (naiwny sądziłem, że co jak co, ale naukę będę mógł oficjalnie uprawiać !) byłem stawiany na dywanik i musiałem się tłumaczyć czemu przesyłki otrzymuję i czemu na kopertach jest moje nazwisko i to na pierwszym miejscu, a pod nim dopiero adres instytutu ! No cóż, za obyczaje wolnego świata nie odpowiadałem i zapobiec eliminacji mojego nazwiska z adresu nie potrafiłem.

Gdy chodziło o ważne sprawy, jak np. udział w międzynarodowym kongresie, prosiłem zagranicę o kierowanie listów na mój adres prywatny, aby taki wyjazd mógł dojść do skutku.

Był to już czas raczej swobodnego przemieszczania się naukowców po globie ziemskim, ale nie dla wszystkich. Papiery na oficjalne wyjazdy przechodzić musiały przez instytut a następnie przez dział zagraniczny PAN w Warszawie.

Rzecz w tym, że jak nie wyszły z instytutu (nad tym człowiek nie miał kontroli) i nie docierały do centrali, to z wyjazdu były nici. Nie było kontroli esbeckiej czy partyjnej, ale kontrola akademicka była i to bynajmniej nie merytoryczna – chyba, że na opak, tzn. sekretarka, laborant, żona kierownika wyjeżdżali bez problemów – na wyjazd „naukowy” a czynny, ale niewygodny naukowiec – nie !

Trzeba było wyjeżdżać w konspiracji (nieraz to robiłem, jeżdżąc na koszt organizatorów), biorąc urlop „wypoczynkowy”, aby uczestniczyć w kongresie międzynarodowym. Gdy taki kongres odbywał się w

kraju, a nawet w mieście PANowskim, uczestnictwo oficjalne też bywało odrzucane – bo nie ma pieniędzy ! ,Nielegalny’ udział za swoje, lub organizatora kongresu środki – bez reprimendy nie pozostawał.

Niewygodny naukowiec nie był nawet informowany (nie mówiąc o zaproszeniu) o sympozjach organizowanych przez zatrudniającego go instytut. Jednego razu jednak nastąpił wyłom od tej reguły i współorganizatorka sympozjum (naukowo – mniej niż zero) zwróciła się do mnie o wzięcie udziału.

Zdumiony tą ofertą zapytałem – a w jakim charakterze ? Odrzekła, że trzeba ustawiać stołki dla gości ! No cóż, zaszczytna to forma udziału dla czynnego (choć głównie w konspiracji) naukowca formatu międzynarodowego. Niestety nie mogłem przyjąć tej zaszczytnej propozycji ze względu na brak kwalifikacji w tym względzie. W końcu nie każdy naukowiec musi mieć takie rozległe horyzonty naukowe.

Tak się składa, że jednocześnie otrzymałem z zagranicy pismo z prośbą o przyjazd do Francji dla oceny dorobku naukowego (na dyrektora badań) jednego z francuskich

geologów. Taki tam jest obyczaj, że oceny naukowe nie są wsobne, lecz dokonywane przez gremia międzynarodowe. Oczywiście członkowie takiego jury sami sobie podstawiają stołki (i nie w tym celu byłem tam zaproszony) ale nie jest to ich działalność zasadnicza, lecz uboczna – posiedzenia odbywają się na siedząco, a nie na stojąco, to i stołki są potrzebne.

Wyjechałem w konspiracji biorąc urlop , wypoczynkowy'. O konspiracyjnie prowadzonej współpracy zagranicznej, a także o badaniach krajowych prowadzonych w ramach urlopów i weekendów mógłbym pisać/mówić wiele, gdyby decydentów nauki/ historyków nauki to interesowało. W końcu jestem świadkiem historii. Rzecz w tym, że niewygodnym, bo podważającym ustalenia beneficjentów systemu – więc wykluczonym z obiegu.

Nie sposób jednak wspomnieć o ochronie naukowca w III RP przed dostępem do komputera. W instytucie było komputerów moc, ale niewygodny naukowiec miał dostęp tylko do maszyny do pisania. Kiedyś zauważyłem , że w ,technicznym' pokoju stoją trzy komputery na 2 osoby, więc nieśmiało spytałem czy ten jeden zbyteczny mógłbym wykorzystać(w końcu jedynie przeszkadzał).

Po negocjacjach z decydentami stało się to możliwe, z tym że komputer miał uszkodzoną płytę główną i przy próbie zapisania często ,fiksował'. Syzyfowa praca !

Dostępu do najlepszego komputera w sekretariacie bronili ,pretorianie' i ,halabardnicy'.

Był bardzo zajęty, służył bowiem do ,badań' nad pasjansami. Jako naukowiec innego tematu/formatu dostępu nie mogłem mieć. Ja w dziedzinie badań nad pasjansami byłem zupełnym dyletantem, ale zainteresowanie wynikami badań wykazałem pisząc do Komitetu Badań Naukowych abym mógł zapoznać się z wynikami tych badań, w końcu opłacanych przez podatnika. Chciałbym też podnieść swoją wartość naukową korzystając co nieco z tej krynicy wiedzy. Nic z tego. Mimo upływu lat, a nawet wieków, odpowiedzi nie otrzymałem.

Starałem się również o zakup sprawnego komputera przy okazji wniosku grantowego, ale nie uzyskał on aprobaty w instytucie ,naukowym' z powodu nadmiaru komputerów ! Musiałem wstawić we wniosku zakup laptopa, ale to nie przeszło w KBN, gdyż recenzenci,

naukowi rzecz jasna, uznali, że laptopa w żaden sposób w badaniach nie da się wykorzystać !

No cóż, prace naukowe pisałem zatem na komputerach w instytucjach nienaukowych, nie bez konsekwencji, bo do czasopism nieinstytutowych.

O reprimendach za rozmawianie z innymi pracownikami instytutu bez zezwolenia, czy za samodzielne wychodzenie do WC podczas zebrania (ignorując bezczelnie, że instytut naukowy ma poziom przedszkolny !) , też należy wspomnieć, choć to jest tak żenujące, że może obniżyć wiarygodność piszącego te słowa. Tak, tak, ludziska, nie tylko akademickie, wierzą głównie w brednie i kłamstwa, w prawdę nie uwierzą, nawet jak by im była na tacy podana. To by obrażało ich inteligencję (tzn. jej brak)!

Takimi przykładami mógłbym zapisać całą książkę, a nie tylko krótki artykuł, mam jednak na uwadze fakt, że żaden z beneficjentów akademickich PRL/III RP nawet jeśli by to przeczytał to głowę jeno wsadzi do podręcznej strusiówki dla utrzymania dobrego samopoczucia.

Niestety znaczna część zniewolonego mentalnie społeczeństwa (także opozycyjnego), otaczającego (pół)świątek akademicki kultem i uwielbieniem, z domieszką zazdrości (kto by nie chciał być takim etatowym akademikiem ?) – postąpi tak samo, a często wystąpi z heroiczną obroną takich „akademików”, takiego systemu akademickiego, od czci i wiary po „chrześcijańsku” odsądzając tych, co by prawdziwy obraz tego stanu nakreślali, w IV konspiracji (akademickiej) działali.

I niby jak Polska może się wybić na prawdziwą niepodległość ?

Marzec, 2014

III RP – czas wielkiej inwigilacji i imitacji (akademickiej)

Dzięki badaniom IPN nieco wiemy (choć o wiele za mało) o inwigilacji środowiska akademickiego w okresie PRL, kiedy SB chroniła uczelnie (i nie tylko) przed niekomunistycznymi wirusami.

Wielu uważa, że nawet chroniła dobrze (nawet jak są tą ,ochroną , oburzeni), bo elity uczelniane podobno przeszły przez okres czerwonej zarazy z sukcesem niczym Mojżesz przez Morze Czerwone. Takie bajki/dyrdymały można poczytać, a także posłuchać nie tylko 1 kwietnia (także w obozie opozycyjnym! Pro-lustracyjnym).

Badań nad inwigilacją środowiska akademickiego w III RP o ile wiem – nie ma

(będę wdzięczny za informacje o ile się mylę).

Fakt, że SB nie ma, PZPR też wyprowadziła sztandary, ale zupełnie nie wiadomo czemu wolne i niezależne środowisko akademickie ukrywa tyle prawd które winna ujawniać i badać bo do tego jest powołane i za to jest finansowane ?

Dlaczego akademicy boją się prezentować swoje poglądy, także naukowe, dlaczego nie ma krytyki naukowej i najbardziej pożądaney konstruktywnej krytyki tego co jest złe w systemie ? Zdumiewające – nieprawdaż ? Ale tak jest. I często można usłyszeć wyjaśnienie, że przecież nie jestem głupi/głupia, bo muszę zdobyć grant, wyjazd zagraniczny, zrobić doktorat, habilitację, profesurę.

To co ci naukowcy robią tak naprawdę ? – naukę, czyli poszukiwanie i ujawnianie prawdy, czy jej pozorowanie/imitowanie w procesie zdobywania stopni i tytułów, jakby od nauki niezależnych.

Co najwyżej ‚głupcy‘ robią naukę niezależną od polityki/układów, ale oni nic nie znaczą w tym systemie obfitującym w utytułowanych mędrców bez twarzy i

kręgosłupa. Tak było w prylu, tak jest i w III RP.

Mimo rozwiązania SB i PZPR system się nie zmienił zasadniczo, a beneficjenci systemu całkiem sprawnie i z sukcesem przejęli ich role i główne zasady negatywnej selekcji kadr pozostały.

Nawet any-komunistycznie i pro-lustracyjnie nastawieni marzą o tym aby otrzymywać granty, doktoraty, profesury – od tajnych (ci czasem są ujawniani) czy jawnych współpracowników (ci są zwykle utajniani). To problematyka na książkę, a nawet wiele, ale póki co podzielę się kilkoma wspomnieniami z okresu instalacji systemu III RP.

Euforia wolności po r. 1989 mimo wszystko była wielka i człowiek z nadzieją patrzył na zmiany. Ja naiwny wystąpiłem nawet do posła/szefa ówczesnej „Solidarności” UJ, aby pomógł mi dotrzeć do moich teczek UJ, które pod koniec obalonego (rzekomo) systemu władze wysyłały do Warszawy, do mgr Ługanowskiego (widocznie ich systemowego przełożonego) gdy ja miałem do wglądu tylko papiery do wiosny 1980 r. (reszty nie było) !

Niby nic nie ma w tym dziwnego, bo nawet jak się czyta historię UJ, to zdaje się późniejszego (po 81 r.) okresu w historii nie było – zapewne tylko jakaś post-historia, którą nie warto sobie zawracać głowy. Poseł sprowadził mnie od razu na ziemię zarzucając mi postawę roszczeniową, prywatę jakąś, no i groził, że jeśli będę o coś takiego się domagał to on mnie w sejmie załatwi.

Trochę wtedy zrozumiałem co się będzie święcić w tej wymarzonej III RP.

Wtedy byłem już poza systemem uczelnianym, który skutecznie się obronił przed groźbą kontynuacji negatywnego oddziaływania na młodzież akademicką z mojej strony.

Gorąca linia między moim przyłożonym z czasów UJ i nowym przyłożonym w PAN (kiedyś z jednej komórki PZPR) funkcjonowała sprawnie, podobnie jak były sprawne, a nawet usprawnione sposoby zarządzania moją, nic nie znaczącą, osobą.

Ja jednak trochę zasady konspiracji opanowałem, więc i trochę problemów moim „ochroniarzom” – przysparzałem. O konieczności konspiracji z powodu inwigilacji badań naukowych, korespondencji, współpracy zagranicznej nieco już pisałem

III RP – czas IV konspiracji (akademickiej)

<https://blogjw.wordpress.com/2014/03/23/iii-rp-czas-iv-konspiracji-akademickiej/> ale za dużo – za mało.

W wyniku mojej konspiracyjnej działalności naukowej doszło m. in. do kontaktów z partnerem francuskim, który przesłał papiery do centrali polskiej nauki, aby współpracować – o zgrozo – z kimś takim jak ja.

Rzecz niebywała. stąd papiery z centrali poszły nie do mnie, tylko do jednego z profesorów z innego całkiem instytutu (innej profesji !) który po konsultacjach towarzyskich uznał, że należy papiery schować w szufladzie do czasu wyjaśnienia czy rzeczywiście partner francuski chce współpracować ze mną, czy z UJ, bo zapewne się pomylił w swych zamiarach. Rzecz jasna ja o niczym nie wiedziałem a zacząłem

szukać papierów jak partner francuski zaczął się niepokoić brakiem odzewu.

W końcu doszło w całym zamieszaniu do zezwolenia na przyjazd partnera francuskiego, choć nie do końca, bo mimo zgody centrali przyłożeni usiłowali jednak nie dopuścić do takiej niestosownej współpracy. Decyzja o (nie)przyjeździe Francuzów niestety (dla nich) podjęta została zbyt późno – Francuzi byli już w drodze zbliżając się granic od strony południowej. Jak się okazało, że są już pod Austerlitz otrzymałem zgodę na ich przyjęcie. Nie było to jednak takie proste. Musiałem napisać szczegółowy plan prac terenowych w Tarach, bo współpraca miała dotyczyć badań nad geologią Tatr i Alp Francuskich.

Co do planu naukowego ja nie miałem żadnych problemów, ale ta placówka była tylko z nazwy naukowa, więc moje plany były całkiem niezrozumiałe, nie obejmowały np. konsumpcji obiadu w porze obiadowej !

A taki plan i to jako punkt najważniejszy zawsze się znajdował w planach przyjmowania gości zagranicznych,

bo konsumpcja obiadów dla tego grona to rzecz święta, i najważniejsza (jak mnie pouczano udzielając reprimendy).

Tłumaczyłem, że jak się chce zjeść obiad w porze obiadowej, to w żaden sposób nie zrealizuje się badań w obszarze górskim, gdzie obserwacje geologiczne prowadzi się z dala od ludzi i knajp, a co najwyżej w towarzystwie kozic będących pod ścisłą ochroną. Co więcej plan miał być niemal minutowy, czyli taki, żeby przyłożony mógł o zaznaczonej godzinie gdzieś pod skałką/smrekiem się zaciąć obserwując co też my tam porabiamy!

W końcu mi nieco odpuścili bo Francuzi już przekroczyli pola Austerlitz i zbliżali się nieuchronnie do granic Polski.

Trzeba było ich przyjąć.

Ja ze względu na oszczędności (w końcu na naukę nie ma pieniędzy) postulowałem kwaterę akademicką za darmo (i tak wynajmowaną) zupełnie wystarczająca na terenowe badania. Nic z tego, z powodu braku pieniędzy

goście mieli być ulokowani w najlepszym hotelu (porządnie PRL) bo w takich hotelach zwykle się lokowali bonzowie akademiccy III RP – bo to świadczyło o ich prestiżu.

Jak Francuzi tam dotarli to byli osłupieni, bo ich nie stać na takie luksusy, a przy tym sądzili, że ja jestem personą około- rządową!

Nie koniec tego. Delegację trzeba było przywitać i na przywitanie i rozmów spisanie wybrały się na delegację 4 osoby ! (przyłożony, sekretarka, księgowca, kierowca). Na jednego pracującego naukowo- obstawa czteroosobowa.

Pobito tu na głowę znany model sowiecki, zgodnie z którym na delegację 3-4 naukowców przypadał jeden ,cichociemny' z teczką, nic nie mówiący (w żadnym języku), ale raportujący do centrali. W wolnej III RP model sowiecki, został udoskonalony, do n-tej potęgi ! Obstawa czteroosobowa na jednego naukowca!

Wystarczy ? Powinno, ale może jeszcze jeden przykład.

Zakład ‚naukowy‘ prowadził współpracę naukową z takimi potęgami naukowymi, jak Białoruś, Ukraina, Mołdawia, gdzie w ramach wymiany jeździli np. sekretarka, kserografista, żona przyłożonego itp. Ale doszło – nie wiem z jakiego powodu – do współpracy z samym Egipcem.

Miało tam pojechać kilka osób i ja do tej współpracy miałem być wciągnięty, aby można było coś tam zaprezentować. Temat wymyśliłem, coś zrobiłem, ale jak się zbliżał termin wyjazdu byłem zdziwiony, że formalności nie są załatwiane, a do Egiptu były potrzebne wizy.

Wyjaśniono mi, że nie zdążono mi wyrobić wizy, ale nie poinformowano dlaczego nawet mnie nie spytano o numer paszportu aby podjąć starania. Chciałem się wycofać ze współpracy, ale nic z tego – musiałem oddać opracowanie, bo (szantażowano) inaczej nie dostanę zgody na wyjazd do Francji, który widząc jak się rzeczy mają – sam załatwiałem.

Tekst dla Egipcjan był tylko po polsku (taki był wymóg), by delegacja coś z tego wyrozumiała, a ponadto w Egipcie jak wiadomo zimą polskie bociany, stąd

Egipcjanie język polski znają. Chyba go nawet nie tłumaczono, bo po co – wystarczyła atrapa ! Okazało się potem w sprawozdaniu z wyjazdu – w którym oprócz przyłożonego brała udział rzecz jasna jego żona, sekretarka i przyboczny – że owocem tego wyjazdu było zaprezentowanie stronie zagranicznej mojego opracowania (którego rzecz jasna autor nie mógł dowieźć, a były do tego potrzebne 4 osoby nie mające zresztą pojęcia o tym co prezentują).

Wyjazd (i nie tylko) z jakiegoś powodu (nie mojego) stał się głośny i zainteresowała się nim prokuratura, ale wszystko się jakoś rozeszło mimo stwierdzonych nieprawidłowości.

I tak by można zapisać niejedną książkę takimi wspomnieniami o imitacji i inwigilacji w nauce III RP, bo to jej chleb codzienny i spożywany nie tylko w jednym z nazwy naukowym zakładzie.

Niestety o utrzymanie statusu quo tak funkcjonującego systemu nauki w Polsce walczą wszelkie siły (także opozycyjne). No cóż w takim systemie biedny kraj

(biedny przede wszystkim swoimi elitami akademickimi)
można w ten sposób dość niczym krowę w PGR i jeszcze
mieć status świętych krów i jednocześnie
pokrzywdzonych przez ministra finansów (i nie tylko).

Marzec, 2014

Twórczy wkład elit akademickich w honorowanie twórców/wykonawców stanu wojennego

Po raz kolejny wysokie emerytury dla komunistycznych aparatczyków, prześladowców opozycji antykomunistycznej, ideologów i wykonawców czystek (także akademickich), twórców i wykonawców stanu wojennego bulwersują społeczeństwo. Same tytuły w mediach mówią wiele: np. Kaci z PRL dostają tłuste emerytury – <http://www.fakt.pl/emerytury-katow-z-prl-kiszczak-jaruzelski-ciaston-pietruszka,artykuly,452134,1.html>

Fakt – to skandal i obraz tego co III RP sobą reprezentuje. Kaci po kilka tysięcy emerytury, ich ofiary wielokrotnie mniej, choć po bezetatowych latach nawet i taka emerytura to nieraz zbawienie. Hańba !

Niestety dla tego stanu rzeczy, dla „właściwego” klimatu jego funkcjonowania, niemałe zasługi mają elity akademickie, „solidarnościowe”, no i także obóz opozycyjno-patriotyczny, w retoryce antykomunistyczny, pro-lustracyjny, a w praktyce mający jednak zasługi negatywne.

Do opisu zjawiska winny być przeprowadzone wszechstronne studia, ale sam fakt, że nie są – wiele mówi.

Ja zwrócę tylko uwagę na to co wielokrotnie już uwagę zwracałem, ale elity w/w głowy odwracały, uszy zatykały, na żadne argumenty, na zapytania nie reagowały.

Podnosiłem, że najstarsza polska uczelnia, matka wszystkich innych i dla nich wzorcowa nie rozpoznaje uparcie, mimo kolejnych jubileuszy, istnienia stanu wojennego w swej i wspólnej dla Polski historii.

Nie odpowiada na pytania: Co się działo na UJ po roku 1981?

<http://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/02/03/co-sie-dzialo-na-uj-po-roku-1981> i podobne.

Widocznie tak uczelnie wyczyszczono, że beneficjenci czystek stanu wojennego/i powojennego nie są w stanie na takie pytania odpowiedzieć. Zbyt trudne. A to pokazuje charakter i zakres czystek !

Prosta konsekwencja takiego stanu rzeczy – skoro stanu wojennego nie było, lub był nic nie znaczącym epizodem (aby o nim w historii pisać), to niby za co kogokolwiek karać/ emerytury obniżać?

Na pewno nie za stan wojenny, bo ten nic nie znaczył (!?). Tak można interpretować to co wybitni akademicy do wierzenia i nauczania się podają !

Jak wielokrotnie podawałem oficjalna komisja uczelniana nie zauważyła krzywd wyrządzonym w PRL, chyba że współpracownikom systemu zła! (badając na wszelki wypadek krzywdy tylko u beneficjentów systemu !) i nikt poza mną tego nie nagłaśniał, a ja zresztą za nagłaśnianie byłem uciszany !

Inni co prawda stan wojenny identyfikowali, o strasznej inwigilacji, „ochronie” uczelni ze strony SB pisali, ale wnioskowali, że nikomu się mimo tego (a może właśnie dlatego ?) nic złego nie stało ! Czyli wniosek podany na talerzu –więc takim ochroniarzom co jak co, ale wysoka emerytura się należy – nieprawdaż ?!

Nieprawdaż jednak, bo to dyrdymały zaprzeczające prawdzie i winny spotkać się z należyłą odprawą przynajmniej opozycji/obozu patriotycznego – a nie są ! I to jest jasna i klarowna odpowiedzialność zarówno elit akademickich, jak i opozycji, za to co się w tym kraju wyprawia.

Takie elity władzy, wraz z takimi elitami akademickimi, winny być zmiecione jednym solidarnym ruchem. A tu nic. Pokrzyczą, po pomstują, zaapelują tu i tam, a na elity akademickie i ich producentów złego słowa nie tylko sami nie powiedzą, ale murem staną za nimi, a przeciw tym co by im cokolwiek zarzucały!

Czy nie jest to schizofrenia i to paranoidalna ? Może ktoś mnie oświeci, bo ja nieuczony przez elity. Sam się uczyłem i oduczałem!

Marzec, 2014

Kapsuły czasu jagiellońskiego

Na okoliczność Wielkiego Jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Ogrodzie Profesorskim UJ zakopano kapsułę czasu (Zakopanie Kapsuły Czasu Uniwersytetu Jagiellońskiego

<http://www.650.uj.edu.pl/2014/05/09/zakopanie-kapsuly-czasu-universytetu-jagiellonskiego/>)

„W specjalnie przygotowanej niszy, na głębokości 120 cm, umieszczony został, wykonany z wysokiej klasy stali nierdzewnej, walec, wewnątrz którego zdeponowano przesłanie od władz Uniwersytetu, medal jubileuszowy, egzemplarze czasopisma „Alma Mater” oraz wiele innych przedmiotów ...”

„...Kapsułę będzie można otworzyć, nie wcześniej niż za 50 lat. Zostawimy w niej przesłanie społeczności akademickiej, by potomni zapoznali się z nim i zastanowili, czy mieliśmy rację” – mówił rektor UJ prof. Wojciech Nowak’.

Wiadomo zatem gdzie kapsułę zakopano, co w kapsule się znajduje i przez jaki okres czasu otworzyć jej nie będzie można. Kapsuła ma nawet swego strażnika.

Akt zakopania był publiczny, wydarzenie opisano, sfotografowano, w prasie i w internecie informacje opublikowano. W przesłaniu dla potomnych napisano , „Uniwersytet Jagielloński – to historia, ale i współczesność. Opiera się na doświadczeniu starszych, zachwycając się jednocześnie entuzjazmem młodych. Tym ostatnim chcemy pozostawić szlachetne wzorce, napelniając swoistą, wirtualną „kapsułę czasu”.

Przed kolejnym jubileuszem tj. 700 lecia UJ, kapsuły nikt nie otworzy, bo taki jest testament. Ja tego aktu nie doczekam, obecni rektorzy – także, ale dokumentacja winna przetrwać.

Nie mogę nie mieć w tej materii osobistych refleksji jako wykładowca UJ, stanowiący zagrożenie dla najstarszej polskiej wszechnicy (i nie tylko), która materiały mnie dotycząca ,zakopała’ w swoistej kapsule czasu – bez należytej dokumentacji, bez dziennikarzy i fotoreporterów, bez opublikowania w mediach. Świadców

nie ma, a z powodu chyba ponadczasowej amnezji panującej na UJ nie wiadomo kto ? Gdzie? Kiedy? Co ? Dlaczego ? Do kiedy ? Itp. itd.
<https://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/>

Wiadomo jednak, że ,kapsułę' przekazano do mgr Michała Ługanowskiego, jak można sądzić rzeczywistego przełożonego/ochroniarza władz UJ. Jak można sądzić tą ,kapsułę' zakopano bez świadków, fotoreporterów, dziennikarzy, na czas nieokreślony, może wieczny, bo mimo upływu lat 27 i wielokrotnych moich roszczeń, kapsuły nie otworzono i nie określono kiedy upłynie czas jej ew. otwarcia.

Czyżby kapsuła ta zawierała materiały o właściwościach wybuchowych, które by mogły zmieść z powierzchni etatowców jagiellońskich ? No bo niby dlaczego kapsuła ta jest otoczona ochroną/ zmową milczenia/chroniona przez najwyższych strażników w togach i gronostajach ? Czy nadal mgr Ługanowski jest zwierzchnikiem władz UJ, czy już jego następcy ? I bez ich woli/zgody ta kapsuła czasu jagiellońskiego lat 80-tych nie mogła ujrzeć dotąd światła dziennego ?

Jakie przesłanie od władz UJ jest w niej zawarte ?

Nie bądź nonkonformistą !

Nie ucz studentów myślenia, szczególnie krytycznego !

Nie szukaj prawdy (szczególnie tej niewygodnej dla władz UJ i ich przełożonych) !

Nie postępuj wbrew etyce socjalistycznej !

Nie zagrażaj systemowi !

Bo skończysz tak jak Józef Wieczorek.

Jest coś innego w tym przesłaniu ? To proszę go ujawnić !

Potomni po otwarciu kapsuły wczoraj zakopanej po 50 latach będą mogli się z jej zawartością zapoznać i zastanowić się czy rektorzy UJ A.D. 2014 mieli rację.

Z zawartością mojej kapsuły chyba nikt nigdy nie będzie mógł się zapoznać i zastanowić się czy rektorzy UJ A.D. 1987 mieli rację.

Chyba dla rektorów A.D. 1987 – 2014 jest jasne, że racji nie mieli i nie można zatem tego ujawnić co jest w ,kapsule', bo trzeba by zdjąć togi i gronostaje zamiast w nich paradować przed oszukiwanymi obywatelami Królewskiego Miasta Krakowa (i nie tylko).

Z tej bezwstyдной, w tym kontekście, przyjemności na pewno nie zrezygnują – zasadę **PLUS RATIO QUAM VIS** stosując na opak, zgodnie z wielowiekową już tradycją <https://jubileusz650uj.wordpress.com/plus-ratio-quam-vis/>

Poczet towarzyszy Uniwersytetu Jagiellońskiego

18 luty 2014

Na drodze do poznania przewodniej siły uniwersytetu.

Nie jest zrozumiałe dlaczego na oficjalnych stronach UJ, w historii UJ, nie ma wykazu pracowników UJ – członków i funkcjonariuszy PZPR i ich dokonań ?

Jeśli działali dla dobra uczelni to ich zasługi winny być znane. Jeśli ukrywa się nazwiska, funkcje, działania, to rodzą się i słusznie interpretacje, że te działania są wstydlive i dla towarzyszy i dla uczelni.

Historia uczelni, bez historii dokonań przewodniej siły narodu, jest nieprawdziwa i niezgodna z misją uniwersytetu, z koniecznością poznawania i nauczania prawdy.

Na drodze do poznania prawdziwej historii UJ ujawniam odtworzony Poczest sekretarzy Komitetu Uczelnianego PZPR Uniwersytetu Jagiellońskiego – zapewne niekompletny, stąd liczę na informacje w celu jego uzupełnienia.

Będę wdzięczny także za informacje/teksty przedstawiające sylwetki towarzyszy, ze szczególnym uwzględnieniem ich zasług dla uniwersytetu.

Mam nadzieję, że zmobilizuję historyków UJ (i nie tylko) do prac nad poznaniem roli PZPR w życiu uczelni. Wielki Jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego chyba do poznania tej białej (a może ciemnej ?) plamy obliguje.



Poczest sekretarzy
Komitetu Uczelnianego PZPR
Uniwersytetu Jagiellońskiego
(wg Lustra Nauki – <http://lustronauki.wordpress.com/>)
11.03.1950 r.

I sekretarz – Bogdan Kędziorek

II sekretarz – Tarko

30.05.1951

I sekretarz – Tadeusz Kościański

II sekretarz –Tadeusz Rychlik

6.04.1952

I sekretarz – Bronisław Hefrat

I I sekretarz – L.Gepperowa

28.04.1953

I sekretarz – Jan Bartnik

II sekretarz –Marek Waldenberg

20.11.1954

I sekretarz –Florian Nieuważny

II sekretarz –Jan Pawlica

21.10.1955

I sekretarz –Bogdan Kędziorek

II sekretarz --Jan Pawlica

6.11.1956

I sekretarz –Marian Stepień

28.05.1958

I sekretarz – Mieczysław Karaś

II sekretarz – Jan Pawlik

20.10.1959

I sekretarz –Mieczysław Karaś

II sekretarz – Jan Pawlik

8.06.1960

I sekretarz –Antoni Walas

II sekretarz –Jan Pawlik

31.05.1961

I sekretarz –Antoni Walas

II sekretarz –Mieczysław Hess

6.11.1962

I sekretarz –Mieczysław Karaś

II sekretarz –Tadeusz Hanausek

23.10.1963

I sekretarz –Mieczysław Karaś

II sekretarz –Tadeusz Haunasek, Mieczysław Hess

14.12.1965

I sekretarz –Tadeusz Haunasek

II sekretarz –Mieczysław Hess

24.05.1968

I sekretarz – M.Kulczykowski

II sekretarz – Władysław Serczyk, T.Bujnicki

27.11.1970

I sekretarz – M.Kulczykowski

II sekretarz – Andrzej Oklejak, Jan Pawlica

10.10.1971

I sekretarz –Jan Pawlica

II sekretarz – Andrzej Oklejak, L.Gabła, M.Radłowski
8.12.1972

I sekretarz –JanPawlica

II sekretarz – Andrzej Oklejak, M.Radłowski,L.Gabła
29.11.1974

I sekretarz –Jan Pawlica

II sekretarz – Andrzej Oklejak, M.Radłowski,
Kaczanowski
17.12.1975

I sekretarz –Jan Pawlica

II sekretarz – M.Radłowski, Kaczanowski, S.Hanauskowa
12.09.1978

I sekretarz –Kazimierz Buchała

II sekretarz – Andrzej Pilch, Jan Białczyk, S.Nieciński
27.11.1978

I sekretarz –Kazimierz.Buchała

II sekretarz – S.Nieciński, Jan Białczyk, W.Piotrowski
10.11.1979

I sekretarz –Kazimierz Buchała

II sekretarz –Jerzy Rusek, Jan Białczyk, S.Nieciński
24.01.1980

I sekretarz –Kazimierz Buchala

II sekretarz –Jerzy Rusek, S.Nieciński, Adam Zając
24.01.1981

I sekretarz – Emil Kornaś

II sekretarz – Andrzej Kozanecki, S.Nawrot

29.01.1982

I sekretarz – Andrzej Kozanecki

II sekretarz – M. Schab, S .Nawrot

28.06.1982

I sekretarz – Andrzej Kozanecki

II sekretarz – J. Godyń, S. Nawrot

18.12.1983

I sekretarz – Andrzej Kozanecki

II sekretarz – J. Godyń, K. Woźniakowski

20.12.1986

I sekretarz – Tadeusz Hanausek

II sekretarz – M.Grzybowski, Jan Białczyk, M.Piasecki

19.01.1987

II sekretarz – A.Świątkowski

9 maja 2014

Kapituła Wina jest znana, kiedy poznamy Kapitułę Winnych

List otwarty do członka Kapituły Wina – rektora UJ, na
Jubileusz 650- lecia UJ

Kapituła Wina jest znana, kiedy poznamy Kapitułę
Winnych Wielkiej Czystki Akademickiej
(i nie tylko) ?



Kraków, 21 lutego 2014 r.
prof. dr hab. med. Wojciech Nowak
Członek Kapituły Wina Uniwersytetu Jagiellońskiego
Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego

Na okoliczność obchodów Wielkiego Jubileuszu 650-lecia
Uniwersytetu Jagiellońskiego i organizacji Kongresu
Kultury Akademickiej w 2014 r. mam do Pana jako

Rektora UJ i członka Kapituły Wina dwa zasadnicze pytania:

Kapituła Wina jest znana, kiedy poznamy Kapitułę Winnych Wielkiej Czystki Akademickiej ?

Kiedy powstanie Kapituła Win Uniwersytetu Jagiellońskiego popełnionych w systemie totalitarnym ?

Bez problemu na stronach UJ można znaleźć skład kapituły Wina UJ

<http://www.uj.edu.pl/documents/10172/f15ff235-af24-4bf5-9262-69f269949507>

http://winnica-uj.pl/wordpress/?page_id=26

W skład Kapituły Wina Uniwersytetu Jagiellońskiego wchodzi:

- prof. dr hab. med. Wojciech Nowak
- prof. dr hab. Karol Musioł
- prof. dr hab. Franciszek Ziejka
- prof. dr hab. Jacek Popiel
- prof. dr hab. Andrzej Mania
- prof. dr hab. Maria-Jolanta Flis
- prof. dr hab. Piotr Laidler

- prof. dr hab. Stanisław Kistryn
- Ewa Pędracka-Kwaskowska
- Teresa Kapcia
- dr Tadeusz Skarbek
- prof. dr hab. Zdzisław Mach
- prof. dr hab. Stanisław Waltoś
- prof. dr hab. Krzysztof Stopka
- Agnieszka Wyrobek-Rousseau
- Adam Kiszka
- Marek Jarosz
- prof. dr hab. Tadeusz Marek*
- Roman Myśliwiec*
- Wojciech Bosak*
- ks. kardynał Franciszek Macharski*

a nawet o jej owocnych obradach:

http://www.naszewinnice.pl/wydarzenia/spotkania-i-szkolenia/item/636-owocne-obrady-kapitu%C5%82y-wina-uj#.UviQa_v5DKc

Zapewne nie bez przyczyny, wszak uruchomienie produkcji wina to jeden z największych sukcesów UJ w

okresie powojennym (po II wojnie światowej) czym UJ się chwali w swojej historii i zamierza ten sukces celebrować także podczas Wielkiego Jubileuszu 650 lecia UJ.

Niestety nie mogę nigdzie znaleźć składu ‚Kapituły‘ – Komisji Weryfikacyjnej powołanej u schyłku PRL na okoliczność oczyszczenia -pod batutą PZPR i MSW – uczelni z elementu niewygodnego, negatywnie (z punktu widzenia symbiontów SB- PZPR- władze uczelni) wpływającego na młodzież akademicką. Działalność tej Komisji/Kapituły doprowadziła do Wielkiej Czystki Akademickiej, takiej, że beneficjenci tej czystki nie są w stanie ani jej zidentyfikować, jak nie są zidentyfikować w historii stanu wojennego (i okresu historii UJ po jego wprowadzeniu).

Świadczy to, że czystka ta była bardzo głęboka i bardzo skuteczna, tak odnośnie sfery intelektualnej, jak i moralnej. Obrady tej Kapituły musiały być zatem owocne i należy jej skład, i owoce obrad – poznać i ujawnić na stronach UJ, tak jak ujawniono skład Kapituły Wina i owoce jej obrad.

Niestety mimo wieloletnich (a nawet wiekowych) starań i wielu roszczeń informacyjnych składu tej Kapituły władze UJ nie ujawniły udzielając co najwyżej odpowiedzi skłaniających jedynie do zastanawiania się – czy rzną głupa (jak mawiają politycy), czy nawet nie muszą.

Czy nie jest zdumiewające, że ofiary czystki z jej identyfikacją, jak i z poznaniem zrębów historii UJ tego okresu nie mają trudności, a beneficjenci – mają ?

Czy nie jest zatem tak, że podczas czystki wykluczono tych co poszukiwali prawdy, a nawet ją znajdowali zgodnie z misją uniwersytetu i za to przez nieznaną sprawców zostali pousuwani z UJ ?

Czy to co pozostało po Wielkiej Czystce zasługuje na miano uniwersytetu – korporacji nauczających i nauczanych poszukujących razem prawdy?

Korporacja etatowa tego nie czyni – nie jest zdolna/ nie ma najmniejszej ochoty/boi się aby się nie znalazła poza pulą etatową, więc chyba uniwersytetu nie tworzy ?

Zbliża się Narodowy Dzień Żołnierzy Wyklętych, tych których wyklinali także rektorzy/profesorowie UJ nawet jeśli byli ich kolegami.

Czy UJ na okoliczność Wielkiego Jubileuszu zamierza rozliczyć się ze swoimi haniebnymi czynami ?

Brak takiego rozliczenia skutkuje takimi postawami jak chociażby postawa prof. UJ – Romanowskiego, która jak rozumiem zdaniem władz UJ nie wpływa negatywnie na młodzież akademicką, bo reakcji na moje zapytania w sprawie prawdy nie ma do tej pory! Czy będzie jednak reakcja w okresie trwania Roku Wielkiego Jubileuszu ? w czasie trwania Kongresu Kultury Akademickiej ? Bo przecież być powinna !

Czy na okoliczność Jubileuszu powstanie Kapituła Win Uniwersytetu Jagiellońskiego popełnionych w systemie totalitarnym ?

Podczas Wielkiego Jubileuszu degustacja wina/ zachwyty nad jego smakiem mają być, a co ze smrodem akademickim ciągnącym się od lat za winami akademickimi czasów zniewolenia ?

To jest kwestia smaku
*,To wcale nie wymagało wielkiego charakteru
nasza odmowa niezgoda i upór
mieliśmy odrobinę koniecznej odwagi
lecz w gruncie rzeczy była to sprawa smaku ,*

Który smak degustatorzy UJ wybierają ?
Póki co jest tak jak odczuwa Jan Pietrzak (i nie tylko)

Materiały pomocnicze:

[Pytania bez odpowiedzi do końca roku 2013](http://blogjw.wordpress.com/2014/01/07/pytania-bez-odpowiedzi-do-konca-roku-2013/)

<http://blogjw.wordpress.com/2014/01/07/pytania-bez-odpowiedzi-do-konca-roku-2013/>

[32 lata później – czyli długotrwała amnezja akademicka po wprowadzeniu stanu wojennego](http://blogjw.wordpress.com/2013/12/12/32-lata-pozniej-czyli-dlugotrwała-amnezja-akademicka-po-wprowadzeniu-stanu-wojennego/)

<http://blogjw.wordpress.com/2013/12/12/32-lata-pozniej-czyli-dlugotrwała-amnezja-akademicka-po-wprowadzeniu-stanu-wojennego/>

[Sprawa prof. Hartmana w kontekście osobistym](#)

<http://blogjw.wordpress.com/2013/10/20/sprawa-prof-hartmana-w-kontekscie-osobistym/>

[10 pytań do władz Uniwersytetu Jagiellońskiego na inaugurację nowego roku akademickiego](#)

<http://blogjw.wordpress.com/2013/09/27/10-pytan-do-wladz-universytetu-jagiellonskiego/>

[Alibi profesorskie dla generała](#)

<http://blogjw.wordpress.com/2013/07/09/alibi-profesorskie-dla-general/>

[Zapytania w imię prawdy](#)

<http://blogjw.wordpress.com/2013/05/20/zapytania-w-imie-prawdy/>

[In vino veritas, czyli próba odpowiedzi na pytanie: czy wzrost produkcji wina akademickiego 'Novum' będzie skutkował wzrostem poziomu polskich uczelni ?](#)

<http://blogjw.wordpress.com/2013/04/26/in-vino-veritas-czyli-proba-odpowiedzi-na-pytanie-czy-wzrost->

[produkcji-wina-akademickiego-novum-bedzie-skutkował-wzrostem-poziomu-polskich-uczelni/](#)

[Jak badacze walczą aby nie poznać tego co badają,](#)
<http://blogjw.wordpress.com/2013/03/25/jak-badacze-walcza-aby-nie-poznac-tego-co-badaja/>

Józef Wieczorek

Chyba mają poczucie własnego skundlenia

Nieco przeoczyłem okrągłą 20 rocznicę ‚wyjaśnienia‘ dla senatu UJ z dnia 22 marca 1994 r. ob. A. Jackowskiego, wówczas dziekana BiNoZ UJ, w którym, o zgrozo, zarzucił mi posiadanie rozwiniętego poczucia własnej wartości, Zaciemnienie według ob. Antoniego Jackowskiego <http://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/zaciemnienie-wedlug-ob-antoniego-jackowskiego/>

co jak wiadomo w świecie akademickim wzorcowej dla innych polskiej uczelni jest przestępstwem bez wybaczenia – dożywotnio.

Pisałem w reakcji ‚Mam pełną świadomość, że przedkładając poczucie własnej wartości nad kundlizm, pozbawiłem się szans na oficjalną karierę w skundlonej strukturze krakowskiej wszechnicy. Zawsze bym postąpił tak samo. Zarzut posiadania rozwiniętego poczucia

własnej wartości jasno wskazuje co jest rozumiane jako największe zagrożenie dla całego uniwersytetu,

Tak, poczucie własnej wartości jak pokazuje czas i reakcje władz (i nie tylko), stanowi bowiem zagrożenie dla uczelni, a nawet całego świata akademickiego utrzymującego swój prestiż społeczny po przejściu z sukcesem przez system odwróconych wartości.

Warto zwrócić uwagę, że 8 lat po skazaniu mnie na dożywocie za „psucie” młodzieży, protestującej zresztą przeciwko ekscesom decydentów akademickich, Senat UJ nadal się zajmował moją, nic nie znaczącą osobą. Czyżby miał coś na sumieniu, a tylko nie potrafił sobie z tym sumieniem poradzić ?

W tym roku mamy kolejny jubileusz i nic się nie zmienia, mimo tromtadracji jubileuszowej.
<http://jubileusz650uj.wordpress.com/>.

Sumienie „akademików” chyba nadal nie jest używane.
W książce Przemysłać Polskę – Barbara Fedyszak-Radziejowska pisze: „Mam nadzieję, że książka

„Przemysławieć Polskę” pomoże czytelnikom odbudować poczucie własnej wartości, bo bez niej wszystko to, co możliwe, pozostanie nieosiągalne.

No tak, ale mędrcom jagiellońskim (i nie tylko) właśnie o to chodziło, aby to co możliwe pozostało nieosiągalne dla innych, bo wosobie utytułowanym mędrcom zagrażali. Tak było w PRL i jest w III RP !

Nie bez przyczyny posiadacze poczucia własnego skundlenia tak bronili się przed lustracją, tak heroicznie walczą o niepoznanie własnej i swoich uczelni historii, tak nienawidzą tych, którzy żyli i żyją jak ludzie wolni, z podniesioną głową (a nie w podręcznej strusiówce), z poczuciem własnej wartości.

Negatywna selekcja kadr –Wielka Czystka Akademicka, wyrzuciła na margines, często na bruk, tych u których rozwijało się poczucie własnej wartości, gdy tymczasem u anonimowych do dnia dzisiejszego weryfikatorów kadr akademickich (z umocowania ustawowego pod batutą PZPR – SB) rozwijało się równoległe/równocześnie poczucie własnego skundlenia.

Mimo to, a raczej chyba dlatego w tym systemie wysoko awansowali. Wzrostowi utytułowania towarzyszył jednak wzrost utyłania i tak pozostało, a nawet się nasiliło w III RP.

I to tłumaczy dlaczego nauka w Polsce, mimo ogromnej już infrastruktury naukowej na poziomie międzynarodowym, jest jedynie międzynarodowym kopciuszkiem. Wszystko to, co możliwe, pozostaje nieosiągalne. Przygniatające jest jednak to, że opozycji (przynajmniej tej dążącej do władzy) to jakby nie przeszkadzało/nie przeszkadza.

Żyjemy nadal w świecie odwróconych wartości (nie tylko akademickich) bo mimo zmian, nic się zasadniczo nie zmienia.

Maj 6, 2014

Kolejne 25 lat zniewolenia

Oficjalnie jutro minie 25 lat wolności. Na czym ta wolność polega w systemie akademickim formującym niezliczone rzesze zniewolonych Polaków ? Gdzie można o tym przeczytać/ usłyszeć w oficjalnym, wolnym obiegu ? Może brak wolności jest tego powodem ?

W końcu w oficjalnym obiegu przez dziesiątki lat była mowa, że to co było w PRL to wolność zawdzięczana Armii Czerwonej. Teraz lansuje się tezę o wolności zawdzięczanej okrągłemu stołowi i w ramach tej wolności karze się tych, co nie kochają profesorów walczących o „wolność”, ramię w ramię z czerwonym wyzwolicielem.

Kto walczył o zniewolenie – bohater, kto walczył o wolność – bandyta.

Tak jest w III RP i ukochani przez (niemal)wszystkich profesorowie belwederscy (nie wszyscy, ale wielu) takie tezy z niemałym sukcesem lansują i cieszą się

największym z możliwych prestiżem zniewolonego (mentalnie i moralnie) społeczeństwa.

Czy w III RP znalazł się choć jeden profesordoktorhabilitowanynaukipolskiej, który by zaprotestował przeciwko ekscesom profesora ukochanego Uniwersytetu Jagiellońskiego znieważającego pamięć o największym z bohaterów – rtm. Pileckim ? (jak mi wiadomo znalazł się jeden <https://blogjw.wordpress.com/2013/05/20/zapytania-w-imie-prawdy/>,

ale nieutytułowany przez tajnych, czy jawnych współpracowników systemu i w III RP wykluczony niemal totalnie, także przez ,swoich’.)

Zwykle słyszę, że nie mogą, bo by zostali usunięci ! Tak, tak – w wolnym (rzekomo) kraju, na autonomicznych uniwersytetach utrzymywanych po to aby poszukiwały prawdy i uczyły jej znajdowania – za prawdę się usuwa !

Czy to są zatem uniwersytety ?

Czy ci, którzy tam są na etatach (często wielu) to są naukowcy- poszukiwacze/nauczyciele prawdy ?

Czy nie łamie się prawa utrzymując taki stan rzeczy ?

Taki stan rzeczy nie wziął się z kosmosu. To rezultat 25 lat ,wolności', poprzedzony dziesiątkami lat też, wolności'.

Jakoś beneficjenci systemu,
profesorowiedoktorzyhabilitowaninaukipolskiej
do tej pory tego stanu rzeczy nie zdołali opisać.

Czy to rezultat wolności naukowej panującej na
uniwersytetach ?

Przejście do ostatniego ćwierćwiecza ,wolności' zostało poprzedzone Wielką Czystką Akademicką, która tych co prawdy poszukiwali i jej nauczali wymiotła z polskiego systemu akademickiego. Beneficjenci czystki nie tylko nie ważą się prawdy poszukiwać, ale nie są w stanie czystki zidentyfikować . Uważają się natomiast za ostatnie, najlepsze ogniwo akademickie, niezbędne do utrwalenia ,wolności'.

Mniemanie, że kto jak kto, ale komuniści doprowadzili do pozytywnej selekcji kadr, eliminując słabych, jest (niemal) powszechne w środowisku akademickim przede wszystkim (ale nie tylko).

Często słyszymy – musiał być dobry skoro komuniści zrobili go profesorem !

Dlaczego zatem jest zdziwienie, że komunizm mentalny i moralny nadal jest u władzy, skoro jego skutki tak się ceni /aprobuje ?

Appendix:

25 lat zniewolenia jagiellońskiego w dokumentacji dysydenta akademickiego

- przed odzyskaniem ‚wolności‘ 4 czerwca 1989 UJ (podobnie jak i inne wzorujące się na nim uczelnie) przeprowadza weryfikację kadr akademickich pod batutą PZPR- SB, według znowelizowanego w tym celu ‚prawa‘ umożliwiającego wyrzucanie niewygodnych, stanowiących zagrożenie dla systemu, bez możliwości obrony (nawet przed ówczesnymi sądami)
- skład komisji weryfikacyjnych jest tajny – do dnia dzisiejszego ! co świadczy o mocnym umocowaniu

uczelnii III RP (systemu ‚wolności‘ ?!) w systemie totalitarnym PRL

- po odzyskaniu ‚wolności‘ na UJ (i nie tylko) nie nastąpiła odwilż ! (odwilż na uczelniach, i nie tylko, wiąże się z rokiem 1956, choć system totalitarny wówczas nie upadł !) – więc jak to jest, że przejście od systemu komunistycznego do systemu wolności następuje bez odwilży ? Lód niby przekształca się w wodę bez stopnienia ?! Kto komu robi wodę z mózgu ?

- może wyjaśnienie tego cudu stanowi fakt, że przez kolejne 25 lat ‚wolności‘ najwięksi mędracy jagiellońscy (beneficjenci Wielkiej Czystki Akademickiej) nie zdołali zidentyfikować w historii systemu komunistycznego, ani stanu wojennego ! co pośrednio świadczy o skali i naturze Wielkiej Czystki Akademickiej !

- teczki personalne wytworzone w uczelni są niedostępne w III RP dla wyrzuconych/poszkodowanych w PRL (z wyjątkiem makulatury) na podstawie ‚prawa‘ z r.

1983 ! co stanowi dowód, że stan wojenny na UJ trawa nadal, że ,prawo' stanu wojennego (i powojennego – nieraz zaostrome) nadal obowiązuje w III RP.

- komisja rektorska (słynna ,komisja Wyrozumskiego') stosując genialną metodykę badań wykrywa, że pokrzywdzony w PRL to był Maleszka , a nie ci, których usunięto bez podstaw merytorycznych/naukowych, ale z anonimowego oskarżenia o negatywne oddziaływanie na młodzież (argument wobec wyrzucanych , ciągnący się bez przerwy od czasów stalinowskich (!) doceniany także w III RP, przez 25 lat ,wolności'.) Komisji Wyrozumskiego dzieje się krzywda, bo nie została, mimo upływu lat, zgłoszona do pokojowej nagrody Nobla.

- W ramach realizacji porozumienia ,Okrągłego Stołu' postępową część ,Solidarności' heroicznie walczy o zachowanie towarzyszy u władzy (także uczelnianej) i o niedopuszczenie do skandalu – powrotu na uczelnie wyrzuconych przez wcześniejszy układ PZPR-SB- nomenklaturowe

władze uczelni. Przykład UJ jest znamienny (choć zapewne nie jedyny) ale nie podlega badaniom w III RP, aby układ nie został zidentyfikowany. A tym bardziej naruszony. Dzięki temu np. towarzysz pozostający przez 10 lat u władzy w PRL, pozostaje u władzy uczelnianej kolejne kilkanaście lat w III RP i po wyrzuceniu tych , którzy by go mogli zastąpić, pozostaje niezastąpiony i pod ochroną postępowej „S”, która ochrania także dostęp do teczek akademickich – np. poseł ,kontraktowy’ (4 czerwca 1989 !) z plakatu z Wałęsą, grozi wyrzucenemu z UJ, że go załatwi w Sejmie, jeśli ten będzie się domagał dostępu do swoich teczek ! do których miał dostęp np. mgr Ługanowski (zwierzchnik ? UJ w końcu PRL/ III RP ?).

- tajni współpracownicy (w różnej randze) na UJ mają się dobrze (także po ujawnieniu) , a nawet lepiej, wybierani demokratycznie (przez beneficjentów systemu) nawet na rektorów (casus K.O. Zebu).

- jawni współpracownicy pozostają tajni (na ogół, bo taki jeden ośmiela się coś jednak ujawniać)
- pokrzywdzeni nadal są krzywdzeni, wykluczeni, przemilczani, wykreśleni z jedynie słusznej historii pisanej przez nadwornych uczonych III RP – w „wolnej” Polsce

(bliżej zainteresowanych poznaniem stanem zniewolenia akademickiego w III RP odsyłam do niecenzuralnych tekstów dostępnych w cyberprzestrzeni, jako jedynej wyraźnej, przestrzennej, różnicy między PRL a III RP, nie tylko w systemie akademickim.

m.in.

<http://lustronauki.wordpress.com/>

<http://lustronauki.wordpress.com/tag/uj/>

<https://blogjw.wordpress.com/>

<https://blogjw.wordpress.com/tag/uj/>

<http://wobjw.wordpress.com/tag/uj/>

<http://nfapat.wordpress.com/tag/uj/>

Czerwiec , 2014

25 lat transformacji ustrojowej na rzecz
konserwacji systemu akademickiego
uformowanego w ustroju komunistycznym

Z kącika humoru prezydenckiego

<http://www.prezydent.pl/swieto-wolnosci/apel-prezydenta-rp/>

„4 czerwca 1989 roku pokonaliśmy komunizm (sic!)

4 czerwca 1989 roku to tryumf solidarności i odwagi nad zwątpieniem i politycznym osamotnieniem. (sic!)

„4 czerwca 1989 roku to początek udanej, wielkiej zmiany ustroju. (sic !)

No i apel :

„Do wspólnego świętowania polskiej wolności 4 czerwca 1989 roku zapraszam Polaków na całym świecie’

„Proszę o zaangażowanie ludzi nauki i kultury. Wolność wymaga, by mówić o niej na nowo, by wyjaśniać jej znaczenie, by rzetelnie wskazywać, co jej dziś zagraża. „

I jak tu przebić taki humor ?

Ale na apel o zaangażowanie ludzi nauki nie można pozostać całkiem obojętnym, szczególnie jeśli ma się tyle do powiedzenia, czego transformatorzy ustrojowi świętujący swe osiągnięcia nie chcą słuchać.

W tej materii napisałem dziesiątki. jeśli nie setki tekstów poświęconych przeszłości i teraźniejszości systemu akademickiego, większości niecenzuralnych, mimo ‚zmiany‘ ustroju, w którym cenzura ma się znakomicie po likwidacji urzędu cenzury.

Opisać oficjalnie/cenzuralnie tego co się działo w trakcie tej transformacji i jak jest obecnie się nie da bo reakcje są następujące

- szable w dłoń i głów ścinanie (beneficjenci systemu u władzy)
- gęby zamykanie (poprawni moderatorzy życia publicznego III RP)

- no i głowy w piasek pogrążanie, uszy zatykanie, oczu zasłanianie (odważni akademicy ,antekomuniści')

Opisywałem to zwykle w cyberprzestrzeni, ale z małymi skutkami (o ile były) bo heroizm ,badaczy' aby nie poznać tego co badają jest nader wielki. Głównie tacy zostali uformowani w systemie komunistycznym i z sukcesem przeszli transformację.

System akademicki mimo zmian pozostał generalnie niezmienny, głęboko zakorzeniony w przeszłości PRL, tak że terażniejszość trudno jest od tej przeszłości oddzielić.

Na uczelniach nie przeprowadzono należytej lustracji, ani dekomunizacji, a jedynie utrwalono władzę nomenklatury akademickiej – akademickich oligarchów umocowanych politycznie.

Tajni współpracownicy w części ujawnieni nadal mogli/-ą pracować na uczelniach, ale jawni współpracownicy pozostali tajni i pozostali na stanowiskach (przy wsparciu, nieraz heroicznym, rzecz jasna „Solidarności” w

ramach okrągłostołowych uzgodnień). Niewygodni dla komunistycznego, akademickiego aparatu władzy po 4 czerwca też pozostali niewygodni i nadal nie mogli pracować tam gdzie powinni. Stanowili zagrożenie dla systemu.

Usunięci przez nieznaną sprawców (anonimowe komisje weryfikacyjne) nadal pozostali wykluczeni, bo tak wysokim prestiżem, szczególnie dla opozycji, cieszyły się decyzje komunistycznego aparatu władzy (symbionci PZPR-SB – nomenklaturowe władze uczelni).

Skoro komuniści wykluczyli to trzeba to akceptować i wykluczenie kontynuować – tak, tak, to logika/etyka „antykomunistycznej” opozycji , szczególnie tej elitarnej/akademickiej.

Takie zdanie jakie figuruje u prezydenta *„4 czerwca 1989 roku pokonaliśmy komunizm”* jest podwójnie absurdalne bo w oficjalnej/cenzuralnej historii UJ (wzorcowa uczelnia) takiego niecenzuralnego słowa jak komunizm nie ma !

Jak można pokonać coś czego nie było ? A z innej strony – jak można mówić o pokonaniu czegoś co nadal

dominuje w sercach i umysłach (szczególnie akademickich, choć nie tylko) ?

Chyba panującym obecnie systemem jest system schizofrenii, bo nawet opozycji antykomunistycznej nie przeszkadza, że w historii wzorcowego i prestiżowego (także dla tej opozycji) uniwersytetu komunizmu się nie wykrywa, nie wykrywa się stanu wojennego, co wcale nie przeszkadza nawet więzionym i internowanym w stanie wojennym.

Nawet dla tych co inwigilację ze strony SB ,czyli ochronę w języku esbecji, uważają za rzecz straszną, współpracę z SB za rzecz haniebną, ta ochrona, ta kolaboracja tak się skończyła, że podobno nikomu się krzywda nie stała, no chyba że tym co współpracowali, bo tak to identyfikują komisje (słynna komisja Wyrozumskiego na UJ uznająca za pokrzywdzonych np. Maleszkę) a opozycji to nie przeszkadza !

To że jest to gównem prawda w ujęciu ks. profesora J. Tischnera niemal nikomu nie przeszkadza, choć uczelnie są utrzymywane przez podatników aby poszukiwać i nauczać świętej prawdy a gównem prawdę eliminować.

Rzecz w tym, że system komunistyczny, jak i III RP zostały zbudowane na gównu prawdzie, której rzesze akademickie w przeważającej większości pozostały wierne – mimo tzw. transformacji ustrojowej – konserwując system akademicki na wieki.

System akademicki pozostał systemem tytularnym, a nie merytorycznym.

Tak jak w pryłu najbardziej się liczą tytuły umocowane politycznie, ‚belwederskie‘, nadawane/akceptowane zwykle przez tajnych lub jawnych współpracowników, których w żaden sposób odebrać nie można, nawet jak zostały nadane oszustom.

Świat akademicki zupełnie siebie nie ceni (całkiem słusznie) wręcz lekceważąc te stopnie/tytuły, które nadają uczelnie. Tak one upadły po Wielkiej Czystce Akademickiej, która wyeliminowała pasjonatów/idealistów akademickich.

Powstałej luki akademickiej u zarania III RP nikt nie chciał zappełnić (poprzez przywrócenie wyrzuconych, czy powroty z zagranicy) bo była ona potrzebna do

wieloletowości beneficjentów systemu nagle obdarzonych zdolnościami do bi – a nawet multilokacji.

Stworzono system, który oligarchom akademickim wypełnił kieszenie (przy utrzymaniu statusu wiecznie pokrzywdzonych) a sporej części młodych Polaków dał dyplomy, które nawet na makulaturę za bardzo się nie nadają.

No ale po co ja to piszę, skoro chyba z tysiąc razy to już pisałem ze skutkiem podobnym. Szkoda słów. Taka rozmowa dziada z obrazem.

Przemilczenie jest najlepszą metodą stosowaną przez pseudoelity tworzące III RP, beneficjentów systemu. Merytorycznie nie są w stanie nic zakwestionować, na żadne pytania nie odpowiedzą i zamiast ujść z systemu uchodzą za elitę i tych co niby Polskę zmienili na lepsze. Schizofreniczna III RP.

Czerwiec, 2014

Przyczynek osobisty

do opracowania dziejów tchórzostwa w Polsce

Przyczynek osobisty do opracowania dziejów tchórzostwa w Polsce

Na spotkaniu z Prof. Andrzejem Nowakiem promującym jego „Dzieje Polski” prowadzący spotkanie przedłożył postulat Jarosława Kaczyńskiego napisania dziejów tchórzostwa w Polsce. <https://www.youtube.com/watch?v=1lzJ3zwq-k>

Postulat pracy bardzo ambitnej i niewątpliwie Polsce potrzebnej, ale czy możliwej do zrealizowania ? „Dzieje Polski” mają być opisane w 6 tomach, w ciągu 10 lat, ale czy dzieje tchórzostwa dałoby się opisać w takich ramach ?

Ja bym sugerował zawężenie tematyki do dziejów tchórzostwa akademickiego, jako że akademicy, a w szczególności profesorowie tzw. belwederscy cieszą się w Polsce największym prestiżem, stąd ich tchórzostwo jest niejako wzorcowe.

Ograniczając się do opisu dziejów ich tchórzostwa zawężymy ramy proponowanego dzieła a efekt będzie podobny, bo tchórzostwo innych populacji Polaków to jest niejako finalny produkt tchórzostwa wzorcowego/prestiżowego.

Ja ten temat drażę od lat, a nawet wieków, wykazując, że nasz system akademicki jest systemem strusiówkowym, a podręczna strusiówka jego widocznym symbolem.

<https://blogjw.wordpress.com/2012/08/08/akademicki-system-nomenklaturowo-strusiowkowy/>

Co więcej jest to system nomenklaturowy, bo strusiami wzorcowymi mogą być jedynie mianowańcy, którzy sztukę odważnego chowania głowy w piasek opanowali bezbłędnie i wychowali zastępy swoich naśladowców.

To gwarantuje stabilność systemu przez wieki i biada tym, którzy by ten system próbowali zdestabilizować. Zostaną wyklęci na wieki, nie tylko przez decydentów systemu, lecz przez cały lud na nich się wzorujący (nie wyłączając ludu opozycyjnego).

Nie ma wątpliwości, że ten kto by się zabrał za dzieje tchórzostwa akademickiego na etacie się nie utrzyma, chyba że na etacie dożywotnio wykluczonego z systemu.

Ja dziejów nie pisałem, jedynie stan współczesny przedstawiałem, a wykluczony zostałem i (niemal) wszyscy są z tego zadowoleni (do dnia dzisiejszego).

W gruncie rzeczy ja też, bo jako niezależny, samorządny dysydent akademicki mogę pisać tak jak jest bez konsekwencji utraty etatu (bo ten straciłem przed laty) i jeszcze mogę (bo chcę) być solidarny z wykluczonymi, którzy na solidarność etatowych (także tych formalnie solidarnych) gremiów akademickich nie mają co liczyć.

Na spotkaniu „dziejowym” padły kwestie dwóch wzorcowych (choć całkowicie odmiennych) profesorów wzorcowej wszechnicy akademickiej (UJ), których środowisko nie wyklucza: prof. Anny Raźny i prof. Jana Hartmana

Prof. Raźny znana rusycystka przerażona szatanem Zachodnim zwróciła się pod opiekę do diabła wschodniego, samego Putina, widocznie uznając, że piekło jest wszechobecne a na wschodzie przynajmniej słońce wschodzi. Środowisko akademickie odważnie schowało głowę w piasek i swoim zwyczajem tylko czeka na skutki tej opieki.

Prof. Jan Hartman, wybitny antychryst, nie tylko akceptowany jest na etacie kierowniczym wzorcowej uczelni, ale był też szefem zespołu ministerialnego od dobrych praktyk akademickich.

Nie znam nikogo (poza mną) kto by kwestionował otwarcie jego wzorzec akademicki.
<https://blogjw.wordpress.com/2013/10/20/sprawa-prof-hartmana-w-kontekście-osobistym/>

Ja kwestionowałem, swoje wzorce niezależnie, samorządnie, jednoosobowo przedkładałem i przynajmniej szefem tego zespołu przestał być (jakoś tak po moich przedłożeniach).

Wsparcia akademickiego wobec kwestii Jana Hartmana nie miałem, tak jak i w innych kwestiach.

Środowisko jak zwykle chowa głowę w piasek i pieści swoje dożywotnie etaty, co prawda pomstując czasem na stan obecny, ale nie wychylając głowy ze strusiówki, bez wyprostowania kręgosłupa, no chyba, że chodzi o wykluczanie tych co skundlić się nie chcą i nie rokują na to nadziei.

Wtedy i maczugi środowisko potrafi wprawić w ruch !

Takich wzorców wzorcowa dla innych uczelnia ma wielu – jedni byli tajnymi współpracownikami (tych się czasem ujawnia), czy jawnymi współpracownikami (tych się utajnia)

<https://blogjw.wordpress.com/2013/01/27/dlaczego-sie-nie-ujawnia-jawnych-wspolpracownikow/>

a jeszcze inni współpracownikami mentalnymi/moralnymi systemu zła, systemu kłamstwa i ci mają się dobrze, a nawet lepiej niż zło i kłamstwo, które swoimi autorytetami ochraniają i rozpowszechniają.

Przed rokiem zdymisjonowałem obywatelsko (jak się okazało także realnie) ministkę nauki, która na moje pytania w sprawie ekscesów innego wzorca jagiellońskiego nie była w stanie odpowiedzieć. (<https://blogjw.wordpress.com/2013/11/15/spelniony-postulat-obywatelski-jest-jedno-wyjście-podanie-sie-do-dymisji/>).

Od nikogo wsparcia nie otrzymałem, więc jak zwykle działałem samorządnie i niezależnie – jednoosobowo.

Prof. Andrzej Romanowski (bo o nim mowa) jest wybitnym antyustratorem i odważnym bojownikiem o wyzwolenie Polski spod okupacji IPN. Nadal jest wzorcem, mimo odejścia ministery, bo rektorzy ani myślą się, ani tego wzorca, zdymisjonować, a środowisko jest z nimi, bo oni są w końcu emanacją środowiska.

Co więcej takie wzorce są utrwalane w przestrzeni publicznej np. w panelach dyskusyjnych, bez rozlewu krwi' w ramach realizacji misji porozumienia i rzetelnej dyskusji, które stanowią wartości same w sobie'.

<http://wpolityce.pl/polityka/199702-mohery-kontra-lemingi-bez-rozlewu-krwi-w-klubie-zygmuntowskim#>

Rzetelna dyskusja i porozumienie z anty-Romanowskimi (anty-Hartmanami itp.) nie jest natomiast realizowana w ramach takiej działalności misyjnej, stąd debatę publiczną w Polsce definiują i zatruwają naszą świadomość: nienawiść, pogarda, cynizm, strach albo bezradność umysłowa...

Konieczne jest znalezienie odpowiedzi na pytanie co/kto zmusza apelujących –"Nie musimy się wzajemnie wykluczać"do wykluczania inaczej myślących.

W tym względzie tchórzliwe na ogół środowisko zdobywa się na imponującą wręcz odwagę.

Czerwiec, 2014

Profesorowie UJ zjedli śniadanie.

Rzecz o nieludzkim braku refleksji elity akademickiej.

Smutne refleksje dysydenta akademickiego

W ramach wydarzeń roku jubileuszowego (750 lecie UJ) profesorowie UJ zjedli śniadanie. W ten sposób uczcili 614. rocznicę wydania przez króla Władysława Jagiełłę przywileju odnowienia Akademii Krakowskiej.

Śniadanie było obfite jak wynika z fotoreportażu, nie podano jednak czy było smaczne i czy profesorowie się nim nasycili.

http://www.uj.edu.pl/universytet/aktualnosci/video-foto/-/journal_content/56_INSTANCE_iSE9/10172/62391858

Można w to wątpić, gdyż z zaciekawieniem słuchali wykładu o nienasyceniu (wykład prof. Andrzeja Borowskiego *Biesiady uczonych, czyli o nienasyceniu*).

Podano, że grono profesorskie zostało zaszczycone przybyciem na śniadanie wojewody Jerzego Millera wielce zasłużonego dla niepoznania prawdy o katastrofie smoleńskiej i (dez)organizacji obchodów Święta 3 Maja Takich to grono ceni (!) i czuje się ich obecnością zaszczycone. Nie ma się co dziwić temu, gdyż to grono jest wielce zasłużone m. in. dla niepoznania prawdy o swojej uczelni. To grono na śniadanie dobrane zostało starannie i ze smakiem ńście profesorskim. Inni zapewne by dostali niestrawności w ich obecności, więc w tym gronie nie bywają.

Kogo jeszcze widzimy na śniadaniu ?

Rzuca się w oczy Prof. Jerzy Wyrozumski, wielce zasłużony dla zakłamywania historii

(POWRACAJĄCA FALA ZAKŁAMYWANIA HISTORII

<http://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/powracajaca-fala-zaklamywan-ia-historii/>)

a przede wszystkim twórcą metodyki poszukiwania pokrzywdzonych w PRL (tylko wśród beneficjentów !) za co jednak do tej pory nie został zgłoszony do nagrody Nobla, mimo zjedzenia śniadania z tymi , którzy by mogli go zgłosić (może są jednak jakieś kontrowersje ?)

Nie zabrakło oczywiście K.O. ‚Zebu‘ zaszczycającego zwykle takie uroczystości. Wcześniej grono profesorskie UJ obdarzyło go tytułem profesora honorowego, zapewne w ramach rekompensaty za brak honoru <http://blogjw.wordpress.com/2012/10/24/czyzby-tytul-profesora-honorowego-byl-rekompensata-za-brak-honoru/>

Ode mnie otrzymał CERTYFIKAT ZAMIATACZA KLASY ARCYMISTRZOWSKIEJ <http://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/co-slychac-pod-dywanem/>

Był też b. rektor Musioł, który w ramach lustrowania środowisk UJ rozmawiał z tymi, którzy z SB współpracowali, ale nie chciał rozmawiać z tymi, którzy współpracować nie chcieli
<https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/jak-nawiazac-dialog-z-uj/>

(co się zresztą chyba podobało także badaczom inwigilacji na UJ ?

!<http://www.nfa.pl/articles.php?id=345>)

Rzecz jasna nie mogło zabraknąć obecnego rektora UJ – Wojciecha Nowaka, który jak do tej pory nie był w stanie (razem ze swoimi współpracownikami) odpowiedzieć na moje pytania dotyczące kierowanej przez niego uczelni postawione na początku jubileuszowego roku akademickiego.

<http://blogjw.wordpress.com/2013/09/27/10-pytan-do-wladz-universytetu-jagiellonskiego/>

Wśród biesiadników zauważyć można też bohatera [Pasji akademickiej z Rzecznikiem Praw Obywatelskich w roli Piłata](http://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/pasja-akademicka-z-rzecznikiem-praw-obywatelskich-w-rolipilata/) <http://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/pasja-akademicka-z-rzecznikiem-praw-obywatelskich-w-rolipilata/>

Obecny był oczywiście znany antyilustrator – prof. Jan Woleński, który nie zhańbił się czytaniem akt IPN czym awansował do paneli/łóży poświęconych lustracji (<http://blogjw.wordpress.com/2012/11/07/no-coz-czlonkiem-lozy-to-ja-nie-jestem/>)

Na śniadaniu zauważyć też można Zdradę ideałów Solidarności.

Mimo, że na śniadaniu padły słowa „...niehumanitarne byłoby jednak pochłanianie wszystkich czekających na nas w pobliżu przysmaków bez jakiegokolwiek refleksji”(wykład prof. Andrzeja Borowskiego) do tej pory nie ma danych aby po pochłonięciu wszystkich śniadaniowych przysmaków nastąpiła jakakolwiek profesorska refleksja ?!

Na moje pytania o historię i czas dzisiejszy wzorcowej dla innych uczelni odpowiedzi nadal brak. Oznak ucłowieczenia zjadaczy śniadaniowych przysmaków nie stwierdzono. Nieludzkie – nieprawdaż ?

Mniej więcej w tym samym czasie środowiska nieakademickie (co najwyżej z domieszką wykluczonych z tego środowiska) na licznych spotkaniach bez spożywania śniadania, czy kolacji, zastanawiały się jaka naprawdę jest ta Polska .

Dlaczego czci się zdrajców a poniewiera bohaterów , dlaczego Żołnierze Wyklęci w systemie komunistycznym, Żołnierze Niezłomni nadal pozostają wyklęci np. <https://www.youtube.com/watch?v=4fz99p4iBmA>

Nad takimi (i nie tylko takimi) sprawami profesorowie UJ – biesiadnicy jubileuszowi jakoś się nie zastanawiali, wyjaśnień dla mniej wykształconych nie przekazują.

Co więcej nie chcą nadal zrobić rachunku sumienia z poczynań swoich i swoich poprzedników , przeprosić i wejść na właściwą drogę, a wykazują jeno heroiczną postawę w walce o niepoznanie prawdy.
<https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/03/01/czy-na-wielki-jubileusz-uj-zmyje-wielka-hanbe/>

Z pamięci własnej i historii uczelni wykreślają wyklinanie swoich kolegów u zarania instalacji systemu komunistycznego, jak i Wielką Czystkę Akademicką i jej bohaterów, u schyłku tego systemu. Zdaje się nie widzą nawet powodów do takiej refleksji, bo do tej pory nie rozpoznali nawet systemu komunistycznego w swej historii – więc niby dlaczego mają się z tym systemem rozliczać ? Wolą biesiadować i debatować nad własnym nienasyceniem.

Brak jakiegokolwiek refleksji nad zachowaniem elit akademickich wobec systemu kłamstwa, systemu komunistycznego, niewątpliwie jest nieludzki. Nie sądzę też aby ci profesorowie przeżywali dramat nienasyconego niczym łaknienia i pragnienia prawdy, bo prawdy szczerze nienawidzą i nie chcą jej znać nie tylko w sytuacji biesiadnej, lecz raczej zawsze.

Lipiec, 2014

Kiedy sprawiedliwość dla polskich doktorów z polskich uczelni ?

W ramach walki o sprawiedliwość akademicką władze Uniwersytetu Wrocławskiego chcą naprawiać krzywdy wyrządzone doktorom Schlesische Friedrich-Wilhelm-Universität zu Breslau przez rządy Adolfa Hitlera. Okazuje się, że „Za rządów Adolfa Hitlera niemiecki uniwersytet w Breslau odbierał doktoraty wrogom III Rzeszy”. (Sprawiedliwość dla doktorów z Breslau , Bartosz T. Wieliński 05.01.2015 Gazeta Wyborcza – Wrocław – http://wyborcza.pl/1,75478,17211223,Sprawiedliwosc_dla_doktorow_z_Breslau.html#ixzz3O7zpJZcM)

Naliczono 262 takie doktoraty. Prof. Marek Bojarski, rektor Uniwersytetu Wrocławskiego mówi „Chcemy się sprzeciwić procederowi godzącemu w podstawowe zasady życia akademickiego oraz przestrzec, by coś podobnego nigdy się nie powtórzyło”.

Historyk niemiecki Kai Kranich badający od 10 lat archiwa napisał pracę o współdziałaniu niemieckiego wówczas uniwersytetu w Breslau z nazistami. (Anpassung im Nationalsozialismus: die Universität Breslau und die Aberkennung von Dokortiteln / vorgelegt von Kai Kranich. – Wrocław: Oficyna Wydaw. ATUT, 2012,ISBN 978-83-7432-788-6)

Podobno „W skali Niemiec Wrocław był w czołówce, jeśli chodzi o odbieranie tytułów.

Senat był niezwykle gorliwy – mówi Kranich.” Historyk pisał bezskuteczne prośby do różnych niemieckich instytucji o rehabilitację wrocławskich naukowców, ale dopiero polskie władze Uniwersytetu Wrocławskiego zareagowały pozytywnie.

22 stycznia 2015 r. polska uczelnia symbolicznie zwróci doktoraty odebrane naukowcom Schlesische Friedrich-Wilhelm-Universität zu Breslau przez rząd Adolfa Hitlera. „Jesteśmy dumni z wielowiekowej tradycji naszej uczelni, ale pamiętamy, że jej przeszłość ma też ciemne karty. Trzeba im stawić czoła.

Poza tym ktoś musi pamiętać o naukowcach, którzy padli ofiarą nazistów. Należy się im sprawiedliwość – mówi prof. Krzysztof Ruchniewicz, historyk z Uniwersytetu Wrocławskiego i szef Centrum im. Willy’ego Brandta.”

„Ten odważny gest jest istotny dla Niemców. Przypomina nam, że musimy dalej rozliczać się z nazistowską przeszłością – mówi prof. Norbert Finzsch, historyk z uniwersytetu w Kolonii.”
(http://wyborcza.pl/1,75478,17211223,Sprawiedliwosc_dla_doktorow_z_Breslau.html#ixzz3O7zpJZcM)

Niezrozumiała jest duma historyka Uniwersytetu Wrocławskiego „z wielowiekowej tradycji naszej uczelni” bo niby co oprócz murów ma UWr wspólnego ze Schlesische Friedrich-Wilhelm-Universität zu Breslau ?

Obecny Uniwersytet Wrocławski w III RP ma wiele wspólnego – co do ducha i co do intelektu – z peerelowskim Uniwersytetem im. Bolesława Bieruta i ciemne karty tego okresu winien rozjaśniać i się z nimi rozliczać, a z historią i z jej ciemnymi kartami niemieckiego uniwersytetu Schlesische Friedrich-Wilhelm-Universität zu Breslau winni się rozliczać Niemcy i to oni mają prawo do dumy z osiągnięć tego uniwersytetu i obowiązek wstydu z haniebnych jego kart.

Sprawiedliwość doktorom niemieckim się należy i Niemcy winni tej sprawiedliwości zadość uczynić, tak jak Polacy winni zadość uczynić sprawiedliwości polskim doktorom Uniwersytetu Wrocławskiego i nie tylko wrocławskiego.

Niemiecki historyk jest zadowolony z postawy polskich władz i mówi „musimy dalej rozliczać się z nazistowską przeszłością”. Tylko niby dlaczego z nazistowską przeszłością mają się rozliczać Polacy, a nie Niemcy ? I czemu Polacy to robią ?

Polacy winni się rozliczać z komunistyczną przeszłością, szczególnie polski świat akademicki – a tego nie robią ! Nie chcą znać tej przeszłości, własnego uwikłania w instalowanie i umacnianie systemu komunistycznego – w końcu systemu kłamstwa stanowiącego zaprzeczenie idei uniwersytetu powołanego do poszukiwania prawdy, a nie do szerzenia kłamstwa.

Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, zdaje się wcielając w spadkobiercę niemieckich rektorów odpowiedzialnych za proceder godzący w podstawowe zasady życia akademickiego, chce przestrzegać „*by coś podobnego nigdy się nie powtórzyło*”. Kogo chce przestrzegać ? Spadkobierców polityki nazistowskiej – Polaków ? Czy nie jest to schizofrenia ?

Dlaczego jako rektor, znaczącego w końcu uniwersytetu, i prawnik, nie zbadał procederów godzących w podstawowe zasady życia akademickiego w okresie panującego w Polsce systemu komunistycznego i nie wezwał swoich kolegów-rektorów innych polskich uczelni aby te procedery ujawnili, skutki zbadali, a pokrzywdzonym sprawiedliwość oddali ?

W końcu historii uniwersytetów (i nie tylko uniwersytetów) z okresu komunistycznego są wyjątkowo zakłamate, haniebne procedery są ukrywane, spisów rzeczywiście pokrzywdzonych – brak, a o sprawiedliwości – spadkobiercy i akademiccy beneficjenci systemu komunistycznego nawet słuchać nie chcą.

Jednak będę konsekwentnie pytał:

Kiedy sprawiedliwość dla polskich doktorów z polskich uczelni ?

Kiedy zostanie napisana prawdziwa historia polskich uczelni w okresie komunistycznym ?

Kiedy archiwa uczelniane będą dostępne do badań, dla wyjaśnienia spraw typu „Mnie uczyć zakazano ?” ?

Kiedy poznamy listy wykluczonych pozamerytorycznie z systemu akademickiego w okresie komunistycznym ?

Kiedy poznamy listy tajnych i jawnych współpracowników systemu komunistycznego ?

Kiedy poznamy listy nomenklatury akademickiej ?

Kiedy poznamy listy pozamerytorycznych weryfikatorów kadr akademickich wdrażających w życie nakazy/zalecenie/polecenia – PZPR/SB ?

Kiedy poznamy przebieg symbiozy PZPR-SB- środowisko akademickie w ramach adaptacji tego środowiska w systemie komunistycznym ?

Musimy to poznać i przestrzegać „by coś podobnego nigdy się nie powtórzyło”.

Sprawiedliwość także dla polskich doktorów winna być. Dyskryminacja winna być karalna !

Skoro polscy historycy nie dają sobie rady z poznaniem prawdy, to może by pomogli historycy niemieccy, a może i radzieccy ?

Styczeń, 2015

List otwarty
w sprawie upamiętnienia akademickich ofiar
polityki komunistycznej
na Uniwersytecie Jagiellońskim (i nie tylko)

Kraków, 28 stycznia 2015 r.

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego
prof. dr hab. med. Wojciech Nowak

Do wiadomości:

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Prof. dr hab. Lena Kolarska-Bobińska

Rzecznik Praw Obywatelskich

Dr hab. Irena Lipowicz, prof. UKSW – RPO VI kadencji

Prezes IPNdr Łukasz Kamiński

Obywatele i media III RP

W dniach [22-23.01.2015 r. jw] na Uniwersytecie Wrocławskim symbolicznie upamiętniono akademickie ofiary polityki nazistowskiej na Schlesische Friedrich-

Wilhelms-Universität zu Breslau choć Uniwersytet Wrocławski nie jest spadkobiercą prawnym, ani moralnym tego uniwersytetu. To upamiętnienie zostało poprzedzone badaniami archiwów, także uczelnianych, które pozwoliły określić skalę krzywd, jak i haniebną postawę senatu niemieckiego uniwersytetu wobec nazistowskiej polityki.

([http://www.uni.wroc.pl/wiadomo
%C5%9Bci/historia/pami%C4%99ci-skre
%C5%9Blonych](http://www.uni.wroc.pl/wiadomo%C5%9Bci/historia/pami%C4%99ci-skre%C5%9Blonych),

por. też

[https://blogjw.wordpress.com/2015/01/16/pamieci-
skreslonych-z-uczelni-w-systemie-komunistycznym-i-
wymazanych-z-historii-w-iii-rp/](https://blogjw.wordpress.com/2015/01/16/pamieci-skreslonych-z-uczelni-w-systemie-komunistycznym-i-wymazanych-z-historii-w-iii-rp/))

Niestety nie jest mi nic wiadomo, aby nastąpiło takie upamiętnienie akademickich ofiar polityki komunistycznej, ani na Uniwersytecie Wrocławskim, ani na innych uniwersytetach, w tym na najważniejszym i najstarszym z polskich uniwersytetów – Uniwersytecie Jagiellońskim, który w roku 2014 r. obchodził Wielki Jubileusz 650 lecia utworzenia i matkowania innym polskim uczelniom.

Uniwersytet Jagielloński jest prawnym i moralnym kontynuatorem UJ z czasów komunistycznych i to na nim spoczywa obowiązek uczczenia ofiar totalitarnej ideologii komunistycznej tj. nauczycieli akademickich, którzy w czasach komunistycznych byli wydalani z uczelni jako stanowiący zagrożenie dla uczelni, dla systemu komunistycznego, dla formowania nowego socjalistycznego człowieka, negatywnie zdaniem komunistycznych kolaborantów wpływając na młodzież akademicką, wykazując niewłaściwą dla systemu komunistycznego etykę, niezłomną nonkonformistyczną postawę, ucząc myślenia i to krytycznego, nie hańbiąc się przynależnością do organizacji komunistycznych, a wiążąc się z organizacjami dla komunistycznego systemu stanowiącymi zagrożenie.

Organa uniwersyteckie, nieraz do dnia dzisiejszego anonimowe, realizując politykę komunistycznego reżimu dopuszczały się nieprawości wobec nauczycieli akademickich – ofiar reżimu komunistycznego – i zaprzeczyły głęboko ideałom uniwersytetu.

Nic mi nie wiadomo aby w III RP przeprowadzono rzetelne badania archiwów (w tym uczelnianych), które

by pozwoliły określić skalę krzywd wyrządzonych nauczycielom akademickim, jak i poznać postawę rektorów, senatów i innych ciał decyzyjnych uniwersytetu wobec polityki komunistycznej.

Przypomnę, że np. badania tzw. Komisji Wyrozumskiego na UJ przeprowadzone u zarania III RP a ujawnione w Alma Mater – r. 2005, nr 69 (POWRACAJĄCA FALA ROZRACHUNKU Z PRZESZŁOŚCIĄ) były nie tylko wadliwe i nierzetelne, ale wręcz kompromitujące, jeśli chodzi o zastosowaną metodykę badań, no i ich oczywiste wyniki.

(por.

<https://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/powracajaca-fala-zaklamywania-historii/>

Niestety do dnia dzisiejszego nie nastąpił istotny postęp badań w tym zakresie, a można odnieść wrażenie, że etatowi badacze wręcz nie chcą poznać tego co badają.

Dzieło wydane na jubileusz 600 lecia UJ – Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego woła o pomstę do Nieba, bo badacze ziemscy nie reagują na merytoryczną krytykę dziejów na odcinku najnowszym. (m.in.

<https://blogjw.wordpress.com/tag/dzieje-universytetu-jagiellonskiego/>)

Na UJ realizowany jest co prawda projekt „Pamięć uniwersytetu” (<http://www.archiwum.uj.edu.pl/projekty-auj/pamiec-uniwersytetu>), ale nie ujawnia on pamięci osób pokrzywdzonych w systemie komunistycznym, więc jakie on wydaje świadectwo wzorcowemu dla innych – uniwersytetowi ?

W trakcie trwania Wielkiego Jubileuszu UJ <https://jubileusz650uj.wordpress.com/>, jego organizatorzy trafnie zdiagnozowali fatalne tendencje prowadzące do kryzysu uniwersytetu, choć uczynili to zdecydowanie później od badaczy niewygodnych i krzywdzonych w systemie komunistycznym, a ponadto nie zbadali należycie przyczyn i przebiegu tych tendencji. <https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/11/17/jozef-wieczorek-kryzys-uniwersytetu-w-ujeciu-polemicznym-z-prof-piotrem-sztompka/>

Uniwersytet nie jest i nie będzie w stanie wyjść z kryzysu, jeśli swoją tożsamość będzie opierał na niewiedzy, czy wręcz kłamstwie, a nie na prawdzie, i uporczywie będzie uchylał się od podstawowego

obowiązku Uniwersytetu jakim jest poszukiwanie i ujawnianie prawdy.

Wielokrotnie, ale bezskutecznie przypominałem władzom UJ o konieczności zmierzenia się z komunistyczną kartą swej historii, do tej pory ciemną i w niemałym stopniu haniebną. (m.in.

<https://blogjw.wordpress.com/2013/09/27/10-pytan-do-wladz-universytetu-jagiellonskiego/>)

UJ nie zdołał się zmierzyć z tą historią także na okoliczność Wielkiego Jubileuszu udowadniając swoją małość i głębokie pogrążenie w kryzysie, tak intelektualnym, jak i moralnym.

Jeśli władze UJ ze względu na swoją niemoc intelektualną/moralną nie są w stanie wypełniać swoich obowiązków winny się podać do dymisji lub zostać przeniesione w stan nieszkodliwości, bo obecny stan rzeczy jest szkodliwy nie tylko dla uniwersytetu, lecz przede wszystkim dla Polski.

Józef Wieczorek

Objaśniająca lektura podstawowa

Pamięci skreślonych –[http://www.uni.wroc.pl/wiadomo
%C5%9Bci/historia/pami%C4%99ci-skre%C5%9Blonych](http://www.uni.wroc.pl/wiadomo%C5%9Bci/historia/pami%C4%99ci-skre%C5%9Blonych)

Skreśleni przywróceni–[http://www.uni.wroc.pl/wiadomo
%C5%9Bci/uroczysto%C5%9B%C4%87/skre
%C5%9Bleni-prywr%C3%B3ceni](http://www.uni.wroc.pl/wiadomo%C5%9Bci/uroczysto%C5%9B%C4%87/skre%C5%9Bleni-prywr%C3%B3ceni)

SKREŚLENIE – ODBIERANIE TYTUŁÓW NAUKOWYCH
PRZEZ SCHLESISCHE FRIEDRICH-WILHELMS-
UNIVERSIETÄT ZU BresLAU–
<http://www.skresleni.pl/index.html>

[Pamięci skreślonych z uczelni w systemie
komunistycznym i wymazanych z historii w III RP –
https://blogjw.wordpress.com/2015/01/16/pamieci-
skreslonych-z-uczeln-w-systemie-komunistycznym-i-
wymazanych-z-historii-w-iii-rp/](https://blogjw.wordpress.com/2015/01/16/pamieci-skreslonych-z-uczeln-w-systemie-komunistycznym-i-wymazanych-z-historii-w-iii-rp/)

[Kiedy spadkobiercy systemu komunistycznego rozliczą
się ze swoich win ?](https://blogjw.wordpress.com/2015/01/11/kiedy-spadkobiercy-systemu-komunistycznego-rozlicza-sie-ze-swoich-win-?)

<https://blogjw.wordpress.com/2015/01/11/kiedy->

[spadkobiercy-systemu-komunistycznego-rozlicza-sie-ze-swoich-win/](#)

[Wielki Jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego. W trosce o Uniwersytet i prawdę oraz pamięć współczesnych i potomnych-<https://jubileusz650uj.wordpress.com/>](#)

[Józef Wieczorek – Kryzys uniwersytetu w ujęciu polemicznym z Prof. Piotrem Sztompką](#)

(pobierz w pdf – 82 str.) –

<https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/11/17/jozef-wieczorek-kryzys-uniwersytetu-w-ujeciu-polemicznym-z-prof-piotrem-sztompka/>

[Wielki Jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego – pod choinkę roku 2014](#) (do pobrania w pdf. 154

str.)<https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/12/19/wielki-jubileusz-uniwersytetu-jagiellonskiego-pod-choinke-roku-2014/>

**Pamięci
skreślonych z uczelni w systemie komunistycznym
i wymazanych z historii w III RP**

Pamięć o ofiarach polityki nazistowskiej jest przywracana po latach, nawet na uczelniach, czego dowodem jest projekt „Skreśleni” realizowany w Uniwersytecie Wrocławskim

(Pamięci skreślonych, <http://www.uni.wroc.pl/wiadomo%C5%9Bci/historia/pami%C4%99ci-skre%C5%9Blonych>). – por. także [Kiedy spadkobiercy systemu komunistycznego rozliczą się ze swoich win ?](#))

Pamięć o ofiarach polityki komunistycznej na uczelniach do tej pory jest niepożądana.

Uniwersytety polskie (i nie tylko uniwersytety) – choć są prawnymi następcami peerelowskich uczelni i spadkobiercami ich historii, ponoszą odpowiedzialność -co najmniej moralną – za decyzje poprzedników. Do tej

pory jednak nie uczciły ofiar totalitarnej ideologii komunistycznej PRLu tj. osób, które w latach 1944 – 1989 zostały wydalone z uczelni jako stanowiące zagrożenie dla uczelni, dla systemu komunistycznego, dla formowania nowego socjalistycznego człowieka, negatywnie zdaniem komunistycznych kolaborantów wpływając na młodzież akademicką, wykazując niewłaściwą dla systemu komunistycznego etykę, niezłomną nonkonformistyczną postawę, ucząc myślenia i to krytycznego, nie hańbiąc się przynależnością do organizacji komunistycznych, a wiążąc się z organizacjami dla komunistycznego systemu stanowiącymi zagrożenie.

Nieznany jest termin kiedy uczelnie wydadzą oficjalne oświadczenie, że pozamerytoryczne decyzje usuwania nauczycieli akademickich z uczelni uznają za niebyłe i z tego powodu nieposiadające mocy prawnej.

Kiedy zachowają się jak trzeba ?

Kiedy nastąpi choćby symboliczne upamiętnienie tych osób oraz potępienie bezprawia oraz naruszającego

prawa człowieka politycznego prześladowania, jakie stało się udziałem środowiska akademickiego w PRLu ?

Kiedy zbadane zostaną dokumenty i zostaną wysłuchani pokrzywdzeni dla ustalenia listy osób poszkodowanych przez uczelnie realizujące politykę czystek akademickich ?

Ze względu na czystki akademickie w PRLu na początku III RP powstała luka pokoleniowa a beneficjenci czystek zaczęli obsadzać liczne wolne etaty. Wydalonych z uczelni do pracy na ogół nie przywrócono, wyroków eksmisji nie anulowano, nie ujawniono członków komisji czyszczących uczelnie z elementu niewygodnego, a „papiery” do tej pory zaaresztowano.

Beneficjenci czystek całkiem potracili pamięć potrzebną do realizowania misji uniwersytetu. Nie bez przyczyny po wydaleniu z uczelni pasjonatów akademickich doszło do kryzysu uniwersytetu. (Józef Wieczorek – KRYZYS UNIWERSYTETU w ujęciu polemicznym z prof. Piotrem Sztompką-

<https://blogjw.wordpress.com/2014/11/17/jozef->

wieczorek-kryzys-universytetu-w-ujeciu-polemicznym-z-prof-piotrem-sztompka/)

Jednym ze sposobów na uzupełnienie kadr były szybkie kariery akademickie beneficjentów czystek, co sprawiło, że w całej Polsce nastąpiła dewaluacja wykształcenia uniwersyteckiego.

W III RP reprodukowane są (pseudo-, niby-) elity akademickie, polityczne, gospodarcze, medialne nie dające sobie rady ani z utrzymaniem należytego poziomu uczelni, ani z rządzeniem dużym europejskim krajem, ani z informowaniem społeczeństwa o jego stanie i historii. Takie są skutki polityki kadrowej w PRLu.

Na podstawie „prawa” lat 80-tych uproszczono procedury relegowania niewygodnych pracowników, bez konieczności podania merytorycznych przyczyn relegowania, bez potrzeby ujawniania składów komisji weryfikacyjnych – do dnia dzisiejszego nieznanym.

Do tej pory nie oszacowano ilu nauczycieli akademickich opuściło uczelnie w czasach PRL u z przyczyn pozamerytorycznych, do jakiego stopnia zniszczono

warsztaty ich pracy. Nie określono jakie straty poniosły poszczególne uczelnie, poszczególne dyscypliny naukowe.

Nie zbadano procedur wydalania niewygodnych pracowników uczelni, roli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, roli PZPR i stopnia kolaboracji władz uczelni/środowiska akademickiego podejmujących działania i prowadzących procedury wydalania nauczycieli akademickich z uczelni.

Nie zbadano archiwów uczelnianych dla poznania decyzji uczelnianych komisji, stopnia zniszczenia zasobów archiwalnych, ani nie poznano faktów, ani opinii osób pokrzywdzonych, nawet jeśli uczelnie realizują projekty typu „Pamięć uniwersytetu” np. na UJ – <http://www.archiwum.uj.edu.pl/projekty-auj/pamiec-uniwersytetu>.

Nawet jak opinie pokrzywdzonych poznawano/nagrywano to nie są one publicznie ujawniane, zapewne mają odejść w niepamięć o haniebnych poczynaniach uniwersytetu.

Oficjalne badania nad pokrzywdzonymi w PRL prowadzone np. na UJ przyniosły kompromitujące dla badających/badania popularyzujących rezultaty, gdyż z badań tych wykluczono osoby pokrzywdzone !
<http://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/powracajaca-fala-zaklamywaniam-historii/>).

Podobnie rzecz się ma jeśli chodzi o badania prowadzone przez pracowników/współpracowników IPN, które są okrojone do archiwów SB bez należytego poznania archiwów PZPR, a przede wszystkim uczelnianych. Dochodzi się do absurdalnych wniosków, że nikt w PRL na uczelni (np. przypadek UJ) nie został pokrzywdzony ! Taki był rzekomo skutek działań służb bezpieczeństwa i współpracowników ,ochraniających' uczelnie.

<https://blogjw.wordpress.com/2012/11/07/no-coz-czlonkiem-lozy-to-ja-nie-jestem/>,

<https://blogjw.wordpress.com/2013/02/12/kolejne-pytania-w-sprawie-jagiellonczyka/>)

W Polsce tematy np. postawy senatów uczelni wobec instalacji systemu komunistycznego, haniebnej postawy rektorów wobec swoich kolegów z podziemia

niepodległościowego, przebiegu i skutków Wielkiej Czystki Akademickiej u schyłku PRLu nie były przedmiotem szerszych badań naukowych, debat, potępienia przez środowiska akademickie. Te ciemne karty historii są całkowicie pomijane <https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-uniwrsytetu-jagiellonskiego/>, jak i wymazywane z historii są ofiary czystek akademickich w okresie komunistycznym.

Z tymi ciemnymi i haniebnymi kartami historii uczelnie muszą się jednak kiedyś zmierzyć, tym bardziej, że uczelnie prawnie i moralnie odpowiadają za te wydarzenia.

Uniwersytety z kryzysu nie zdołają się wydostać jeśli będą budować swoją tożsamość i przyszłość na kłamstwie.

Styczeń 16, 2015

Kiedy spadkobiercy systemu komunistycznego rozliczą się ze swoich win ?

Bulwersująca informacja o przeproszeniu przez Polaków – niemieckich doktorów za winy Hitlera i jego kolaborantów -jakoś nie poruszyła polskiego środowiska akademickiego, czy obozu opozycyjnego/ patriotycznego.

Badania niemieckiego historyka o współdziałaniu niemieckiego wówczas uniwersytetu w Breslau z nazistami (Anpassung im Nationalsozialismus: die Universität Breslau und die Aberkennung von Dokortiteln – Kai Kranich. – Wrocław: Oficyna Wydaw. ATUT, 2012,ISBN 978-83-7432-788-6) winny jednak zwrócić uwagę polskich historyków na metodykę badań zastosowaną do poznania tego współdziałania, która doprowadziła do konkluzji, że „W skali Niemiec Wrocław był w czołówce, jeśli chodzi o odbieranie tytułów. Senat był niezwykle gorliwy – mówi Kranich.”

[\(https://blogjw.wordpress.com/2015/01/08/kiedy-sprawiedliwosc-dla-polskich-doktorow-z-polskich-uczelni/\)](https://blogjw.wordpress.com/2015/01/08/kiedy-sprawiedliwosc-dla-polskich-doktorow-z-polskich-uczelni/)

Niestety polscy historycy badający czasy PRL na „odcinku akademickim” stosują inną metodykę badań i czynią heroiczne wręcz wysiłki aby nie poznać tego co badają, [\(https://blogjw.wordpress.com/2013/03/25/jak-badacze-walczą-aby-nie-poznać-tego-co-badają/\)](https://blogjw.wordpress.com/2013/03/25/jak-badacze-walczą-aby-nie-poznać-tego-co-badają/)

co zapewnia im wysoki prestiż akademicki, a nawet społeczny, no i dożywotnie stopnie oraz etaty akademickie.

Do tej pory nie wiemy, która uczelnia polska w PRLu była w czołówce jeśli chodzi o oczyszczanie uczelni z elementu niewygodnego, negatywnie wpływającego na młodzież akademicką, nonkonformistycznego, stanowiącego zagrożenie dla najlepszego z systemów, no i uczelni budowę tego systemu zabezpieczających.

Mamy wiele rankingów wartości uczelni, ale takiego rankingu do tej pory brak ! Zdumiewające – nieprawdaż ? Co robią nasi historycy opłacani z naszego budżetu ?

Jaki budżet jest im potrzebny aby taki ranking na podstawie ich badań został opracowany ?

Nie tak dawno pytałem –

[Ile muszą dostać profesorowie aby zdołali zidentyfikować w historii stan wojenny i system komunistyczny ?](https://blogjw.wordpress.com/2014/10/08/ile-musza-dostac-profesorowie-aby-zdolali-zidentyfikowac-w-historii-stan-wojenny-i-system-komunistyczny/)

[-https://blogjw.wordpress.com/2014/10/08/ile-musza-dostac-profesorowie-aby-zdolali-zidentyfikowac-w-historii-stan-wojenny-i-system-komunistyczny\](https://blogjw.wordpress.com/2014/10/08/ile-musza-dostac-profesorowie-aby-zdolali-zidentyfikowac-w-historii-stan-wojenny-i-system-komunistyczny/)

Odpowiedzi brak. Czyżby za żadne skarby profesorowie nie chcą poznać tego co badają ? i zadowolą się tylko dożywotnimi tytułami i wynagrodzeniami za etat (często za wiele etatów).

Co by nie powiedzieć o bulwersujących skutkach badań niemieckiego historyka, to badania te winny zawstydzić polskich historyków. Jakąś prawdę i to niewygodną pokazują. Na haniebną postawę senatu niemieckiego uniwersytetu zwracają uwagę, konieczność rozliczania się z nazistowską przeszłością – postulują.

Do takich wniosków można dojść o ile się bada właściwe archiwa. Aby np. poznać postawy senatu uczelni trzeba

z badać także archiwa senatów i poznać opinie/wspomnienia senatorów.

U nas takich badań chyba nikt nie prowadzi (jeśli takie badania są to będę wdzięczny za informacje) a badacze historii akademickiej PRLu koncentrują się na archiwach IPN, w końcu zawierające jedynie materiały wytworzone przez SB – bardzo ważne, ale niewystarczające do poznania wielu kwestii historycznych, do poznania akademickich dokonań partii komunistycznej (i jej przystawek) i historii współdziałania/oporu stawiania decydentów akademickich – senatorów, rektorów, dziekanów, dyrektorów i najrozmaitszych członków ważniejszych i mniej ważnych organów kolegialnych, czy też systemowo umocowanych kacyków akademickich.

Jak ja piszę/mówię np. o tajnych teczkach UJ to najlepsi znawcy przedmiotu/najgorliwsi patrioci dziwią się, że oprócz teczek SB mogły być jeszcze jakieś inne teczki, które dla poznania akademickiej historii w czasach komunistycznych mogłyby mieć jakieś znaczenie !

A trzeba wiedzieć, że nawet w czasach komunistycznych na czele uczelni stał rektor, wraz z senatem, a na czele

wydziałów – dziekan wraz z radą wydziału, a na czele instytutów (wcześniej katedr) – dyrektor instytutu (wcześniej kierownik katedry) wraz z radą instytutu i oni wytwarzali teczkę dotyczącą m. in. polityki kadrowej w pełni kontrolowanej przez komórki partyjne – jawnych współpracowników systemu, i zabezpieczanej (nie zawsze w pełni) przez agentów SB, wraz ze swoimi tajnymi współpracownikami.

Czemu te teczki/archiwa nie są przedmiotem badań polskich etatowych historyków ? Niby jak można poznać np. współdziałanie/oporu stawianie senatów uczelni wobec reżimu komunistycznego jeśli takich teczek/archiwów się nie zbada ?
(<https://blogjw.wordpress.com/2012/10/22/jak-rektorzy-uj-realizowali-postulaty-sb/>)

Ja o możliwość takich badań, jako nieetatowy obywatel zainteresowany akademicką historią PRL (z wcześniejszymi doświadczeniami badań kilku miliardowej historii globu ziemskiego) występowałem (<http://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/polska-akademia-umiejtnosci-a-czarna-ksiega-komunizmu/>), ale sam pomysł takich badań został odrzucony przez

samego guru polskich historyków, twórcy metodyki badań nad pokrzywdzonymi prowadzonych tylko wśród beneficjentów systemu!
(<http://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/powracajaca-fala-zaklamywanianahistorii/>).

Ta metodyka cieszy się wielkim powodzeniem u jego etatowych uczniów, którzy w ramach brawurowych badań dochodzą do wniosków, że mimo oblegania uczelni rzekomo antykomunistycznych twierdz – przez liczne zastępy SB i tajnych współpracowników, nikomu się krzywda nie stała i rektorzy/senaty przeprowadzali uczelnie przez okres PRLu z sukcesem nie mniejszym od sukcesu Mojżesza przeprowadzającego Żydów przez Morze Czerwone.

<https://blogjw.wordpress.com/2012/11/07/no-coz-czlonkiem-lozy-to-ja-nie-jestem/>,
<https://blogjw.wordpress.com/2013/02/12/kolejne-pytania-w-sprawie-jagiellonczyka/>)

Rektorzy/senatorowie/profesorowie/historycy polskich uczelni odnoszą wielkie sukcesy na polu wymazywania z pamięci niewygodnych i także haniebnych swoich

dokonań w systemie komunistycznym, tak w okresie instalowania systemu komunistycznego, jak w trakcie jego trwania, jak i w trakcie przygotowań do jego przetrwania, mimo rzekomego upadku.

Z haniebnej postawy rektorów krakowskich wobec swoich kolegów – naukowców z podziemia niepodległościowego – ich spadkobiercy bynajmniej nie zamierzają się rozliczyć, wymazując ją z pamięci/z historii.
-<https://blogjw.wordpress.com/2013/02/22/o-zolnierzach-wykletych-wykletych-takze-przez-rektorow/>,<https://blogjw.wordpress.com/2011/08/27/%E2%80%9Dtrzeba-postawic-pomnik/>

O choćby symbolicznym przeproszeniu za wyrządzone krzywdy nie ma mowy.

Podobnie rzecz się ma z czystkami akademickimi poprzedzającymi transformację ustrojową, o których to czystkach nawet ich realizatorzy – podobno nie słyszeli ! Tak nisko upadli, takiej amnezji doznali ! A zasłużeni dla niepoznania prawdy etatowi historycy w tym moralnym upadku jeszcze ich utwierdzają.

<https://blogjw.wordpress.com/2014/12/14/niechciana-pamiec-o-stanie-wojennym-i-powojennym/>

Nie zanosi się aby w najbliższej przyszłości akademicy spadkobiercy systemu komunistycznego rozliczyli się ze swoich win, a jest wątpliwe aby i w dalszej przyszłości to nastąpiło i nikt im za to doktoratów, ani profesur nie odbierze, w stan nieszkodliwości nie przeniesie.

Kłamstwo ma panować na wieki, a rzecznicy kłamstwa na wieki mają pozostać autorytetami akademickimi – bo nauka to wolność ?! – od prawdy ?

Styczeń, 2015

Kiedy stanie przed sądem akademicka grupa przestępcza

realizująca po nielegalnym wprowadzeniu
stanu wojennego politykę akademicką
zorganizowanej zbrojnej grupy przestępczej.

Wreszcie członek zorganizowanej zbrojnej grupy przestępczej –Czesław Kiszczak za wprowadzenie stanu wojennego został prawomocnie skazany na 2 lata więzienia w zawieszeniu. (<http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1460971,Czesla-w-Kiszczak-prawomocnie-skazany-na-2-lata-wiezienia-w-zawieszeniu-ws-stanu-wojennego>).

To kara niewystarczająca, ale symboliczne potępienie zła, za które odpowiada. To zło objęło wszystkie dziedziny życia w Polsce i jego skutki trwają do dnia dzisiejszego. Widać to dobrze w życiu akademickim, które jest w stanie kryzysu, a nawet w stanie agonalnym.

W stanie wojennym i po-wojennym, kiedy jeszcze zaostorzono prawo, jako rekompensatę za wycofanie czołgów, przeprowadzano na uczelniach Wielką Czystką Akademicką, która doprowadziła do wyrejestrowania z systemu akademickiego w Polsce tysięcy – „akademików” niewygodnych dla reżimu i jego zwolenników/niewolników.

Skutki były widoczne w okresie tzw. transformacji ustrojowej, kiedy alarmowano o powstaniu luki pokoleniowej, ale organizatorzy i beneficjenci Czystki bynajmniej nie mieli zamiaru jej likwidować, czerpiąc z jej istnienia profity – wieloetatowość (rzekomo wymuszona brakiem kadr !), brak konkurencji w samo-finansowaniu, samo-awansowaniu się beneficjentów Czystki.

Dziś mimo wpompowania w system ogromnych pieniędzy na nieruchomości akademickie i ich wyposażenie – mamy kryzys uniwersytetu i protesty naukowców.

Co prawda od wieków wiadomo, że decydującym czynnikiem w rozwoju nauki i jej uwarunkowań dla rozwoju kraju, są ludzie, a nie budynki, ale po

wyczyszczeniu systemu akademickiego z ludzi stanowiących zagrożenie dla systemu komunistycznego/post-komunistycznego zwycięska pozostałość akademicka nie przyjmuje tego do wiadomości. Widać jak głęboka była Czystka i jaki był jej kierunek.

Założenia Czystki i jej podstawy (bez)prawne organizowała grupa przestępcza Jaruzelskiego-Kiszczaka, za pomocą PZPR-SB, ale w systemie akademickim te założenia w życie wprowadzali jej posłuszni decydenci akademicy !

Co prawda po takich czystkach uczelnie miały kwitnąć (bo rzecz jasna to szkodników dla najlepszego z systemów i psujów młodzieży usuwano) ale te, mimo że w PRL-bis rosły jak grzyby pod deszczu, to od nadmiaru lania wody całkiem się zaczęły rozpływać.

Wieloletowe wodoleje, w ramach chowu wsobnego, wyprodukowali liczne rzesze utytułowanych/utyłanych, zasiedlających dożywotnio i na koszt podatnika imponujące nieruchomości akademickie, bacząc jeno, aby nikt im na ręce, a tym bardziej do archiwów nie zaglądał.

Tym samym archiwa uniwersyteckie pozostały zamknięte na wieki i kryją tajemnice działań akademickich grup przestępczych, które doprowadziły do katastrofy naukę w Polsce.

Uczeni – organizatorzy i beneficjenci Czystki, rzecz jasna w swoich księgach historycznych nawet o stanie wojennym nie wspominają, nie mówiąc o swoich zasługach dla przeczyszczenia uczelni z elementu niewłaściwego, dając tym dowód swej wielkiej skromności jaka przysługuje największym – bo etatowym uczonym.

Odnosi się wrażenie, że patrioci i kombatanci walki ze zorganizowanymi grupami przestępczymi przez lata zniewalającymi nasz kraj, odłożyli przestępcze działania akademickie *ad acta*, stąd system kłamstwa zainstalowany w Polsce Ludowej, ma idealne warunki kontynuacji w Polsce z coraz już mniej licznym ludem, także akademickim.

Lud akademicki, opłacany przez podatników za poszukiwanie i ujawnianie prawdy, widząc że jego prestiż

nie maleje, a nawet rośnie, jak tylko prawdę zatrzyma w sejfach, a w mediach i w książkach głosi nieprawdę – robi to co mu przynosi prestiż i daje utrzymanie. Trzyma więc z systemem kłamstwa, zwalczając/wykluczając tych, którzy by chcieli odsłonić choć ułamek prawdy.

Czy patrioci i kombatanci pójdą wreszcie po rozum/odwagę i w ramach zmian zmienią też system akademicki, bez czego nie da się Polski całkiem wydobyć ze zniewolenia ?

Członek zorganizowanej zbrojnej grupy przestępczej został skazany – a co z akademicką grupą przestępczą realizującą politykę akademicką zorganizowanej zbrojnej grupy przestępczej ?

Lektura zalecana:

LUSTRACJA I WERYFIKACJA NAUKOWCÓW PRL

<https://lustronauki.wordpress.com/m.in.https://lustronauki.wordpress.com/?s=weryfikacja>

[,https://lustronauki.wordpress.com/?s=czystka,](https://lustronauki.wordpress.com/?s=czystka)

<https://lustronauki.wordpress.com/2009/04/17/list-w-sprawie-weryfikacji-kadr-akademickich/>

Blog akademickiego nongkonformisty

<https://blogjw.wordpress.com/>

m.in. <https://blogjw.wordpress.com/2012/10/22/jak-rektorzy-uj-realizowali-postulaty-sb/>

i tam cytowana

Czerwiec, 2015

Kto doprowadził do śmierci uniwersytetu ?

Kiedy powstanie niezależna komisja
do wyjaśnienia okoliczności śmierci
i ujawnienia odpowiedzialnych za śmierć ?

Pod adresem

<https://www.facebook.com/events/743022532486449/>pr

zeczytałem nekrolog –

„Z głębokim smutkiem zawiadamiamy o ŚMIERCI
UNIWERSYTETU.

Uroczystości żałobne odbędą się w środę, 10 czerwca o
godzinie 12.00 na Wydziale Filologicznym UG oraz o
godzinie 13.00 na Wydziale Nauk Społecznych UG.

W programie wspólny happening i odczytanie postulatów
Komitetu Kryzysowego Humanistyki Polskiej.

Do udziału zapraszamy wszystkich pracowników UG, a
także studentów, doktorantów, absolwentów i przyjaciół!

Obowiązują stroje żałobne!

Więcej informacji o postulatach Komitetu Kryzysowego

Humanistyki Polskiej na stronie
www.komitethumanistyki.pl.”

Z kolei Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej organizuje Czarną Procesję, ponieważ polityka władzy wobec nauki przypomina jego zdaniem cichy pogrzeb <https://www.facebook.com/events/1425954987727663/>
Ja, na bazie doświadczeń w Uniwersytecie Jagiellońskim, o śmierci uniwersytetu i deprawacji młodzieży akademickiej pisałem przed 30 laty ! Znalazłem się natychmiast na ścieżce dyscyplinarnej, a wyniki jakie na tej ścieżce osiągnąłem zaarrestowano do dnia dzisiejszego
[-https://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/](https://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/)

Mimo to żadnej żałoby nie było ! – ani przed 30 laty, ani później, ani po uniwersytecie, ani po mnie – skazanym na śmierć akademicką, bez możliwości reanimacji.

Wielokrotnie, jak i bezskutecznie argumentowałem publicznie, że Wielka Czystka Akademicka do śmierci uniwersytetu w sposób oczywisty prowadziła

<https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/02/24/zamianst-historii-mysli-historia-murow/>,

<https://blogjw.wordpress.com/tag/wielka-czystka-akademicka/>.

Reakcji nie było, mimo że jest obowiązek, nie tylko moralny – aby konającemu pomóc ! Kraj jest podobno chrześcijański, ale z miłosierdziem to ma poważne kłopoty.

Ja zgłaszałem wielokrotnie swoją chęć pomocy uniwersytetowi – ale przez wzorcowy dla innych uczelni – Uniwersytet Jagielloński, ta chęć była odrzucana.

<https://blogjw.wordpress.com/2012/09/27/pod-uwage-rektora-i-senatu-uj/>

Inne uczelnie szły za swoim wzorcem.

Nie sposób nie przypomnieć o tym, jak strach ogarnął władających UJ i im posłusznych (nie tylko z PZPR , ale też z postępowej frakcji „S”) gdy zaistniała groźba w 1990 r. mojego powrotu na UJ. Wtedy wyciągnięto „noże” wbijając je w moje plecy i argumentując, że beze mnie wreszcie uczelnia kwitnie. To, że zakwit uczelni objawił się niebawem w postaci kryzysu uniwersytetu

<https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/11/17/jozef-wieczorek-kryzys-universytetu-w-ujeciu-polemicznym-z-prof-piotrem-sztompka/> a w końcu jego śmierci, nikogo do tej pory nie poruszyło, nie skłoniło do reanimacji, ani do przewiezienia na oddział intensywnej terapii. Ta sytuacja dotyczy nie tylko wzorcowego dla innych Uniwersytetu Jagiellońskiego – lecz też pozostałych uczelni, zrodzonych z tej Matki Rodzicielki i konających wraz z nią.

Uniwersytet kona w samotności, przy obojętności tych, co pod niebiosa wynoszą swoją (i swoich) dumę z tego, że na uniwersytecie, na etacie są zatrudnieni (choć niekoniecznie pracują).

Na żadne działania – na rzecz uratowania uniwersytetu, na troskę o jego przetrwanie, to się jednak nie przekłada. Póki za etat biurokraci (czytaj – podatnicy) płacą, trzeba brać i nie zawracać sobie głowy agonialnym stanem uniwersytetu. Taka jest obywatelska, patriotyczna postawa braci akademickiej.

Nie jest to czas, ani stosowna okoliczność na organizowanie happeningów.

Najwyższy czas aby powołać niezależną (od akademickich decydentów i beneficjentów) komisję do wyjaśnienia okoliczności śmierci i ujawnienia odpowiedzialnych za śmierć uniwersytetu .

Czerwiec, 2015